



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Rymkiewicz : dopowiedzenia

Author: Dominik Chwolik

Citation style: Chwolik Dominik. (2016). Rymkiewicz : dopowiedzenia.
Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dominik Chwolik

Rymkiewicz Dopowiedzenia



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2016



Dominik Chwolik jest doktorantem w Zakładzie Literatury Współczesnej Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego. W kręgu jego zainteresowań badawczych znajdują się literatura polska drugiej połowy XX wieku, poetyckie doświadczanie religii w poezji autorów śląskich. Współredaktor tomu zbiorowego *Literatura popularna. T.2: Fantastyczne kreacje światów* (2014).

Rymkiewicz
Dopowiedzenia



NR 3419

Dominik Chwolik

Rymkiewicz
Dopowiedzenia

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Elżbieta Hurnik

Redaktor Małgorzata Poglódek
Projektant okładki i stron działowych Zenon Dyrzka
Redaktor techniczny Barbara Arenhövel
Korektor Lidia Szumigała
Łamanie Edward Wilk

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-788-3
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-8012-789-0
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawnictwo.us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 9,0. Ark. wyd. 7,5.
Papier offset. III kl., 90 g. Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa
EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

Spis treści

Krótkie dopowiedzenie	7
---------------------------------	---

Część pierwsza

Poetyckie nekrografie i problematyka wskrzeszenia

Wiersz <i>Do Jarosława Kaczyńskiego</i>	11
Jeszcze żywe zwłoki. Nekrografie poetyckie	39
Wskrzeszenie Łazarza jako projekt możliwej (?) historii literatury	63

Część druga

Inne historie. „Tetralogia polska”

Ścieta, powieszona i gnijąca? Rzecz o trzech głowach	87
Nie jesteśmy królobójcami (krótka refleksja)	109
Kto zamieszkiwał „domek dla wariatów”? Czyli nie- znana historia Tadeusza Reytana	117
Nota bibliograficzna	131
Bibliografia	133
Indeks osobowy	139
Summary	143
Zusammenfassung	144

Krótkie dopowiedzenie

Wydawać by się mogło, iż pisząc dziś książkę, która dotyczy Jarosława Marka Rymkiewicza, z pewnością trzeba podjąć wszystkie „polityczne” wątki czy kody, na jakie można natrafić w jego twórczości, szczególnie w głośnych wierszach *Do Jarosława Kaczyńskiego* i *Krew* oraz w tak zwanej tetralogii polskiej, próbując przy tym zachować obiektywizm. Okazuje się tymczasem, że wcale nie są to elementy kluczowe.

W niniejszej książce, choć oczywiście poniekąd zostały poruszone wspomniane zagadnienia, autor skupia się bardziej na lekcji, jakiej w odniesieniu do owych wierszy i postaci z tetralogii udzielają nam romantycy, dzięki temu widoczny staje się tu temat ich spuścizny, w którą zanurzone jest pojęcie polskości w rozumieniu poety z Milanówka.

Sama jednak książka dotyczy innej problematyki. Otóż jednym z jej wątków jest zagadnienie „nekrografii”¹, a więc „dalszego życia” zwłok pomimo fizycznej śmierci człowieka. Liczne przykłady podjęcia tej kwestii w literaturze odnajdziemy właśnie w twórczości Rymkiewicza (autora *Mojego dzieła pośmiertnego*). To między innymi zapisana w niej historia umarłych stała się źródłem inspiracji do powstania tego zbioru szkiców.

¹ Terminu „nekrografia” używa w swej książce S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997, s. 25.

Również wątek tajemnicy chusty na twarzy zmarłego będzie w ciekawy sposób łączyć postaci takie, jak Łazarz, prymas Michał Poniatowski czy sam Adam Mickiewicz (o którym pisze Stanisław Rosiek). Chustę też niejako symbolicznie zanurzy Rymkiewicz we krwi Zborowskiego.

Szkice zawarte w tej książce są pewnego rodzaju komentarzami czy też „dopowiedzeniami” do twórczości pisarza, wciąż dostarczającego wielu powodów, by zarówno sięgać po jego utwory, jak i o nich dyskutować.

Dziękuję za nieocenioną pomoc Panu Profesorowi Marianowi Kisielowi, który od dawna jest moim dobrym duchem i zechciał pomóc mi w powstaniu tej książki.

Część pierwsza

Poetyckie nekrografie
i problematyka wskrzeszenia



Wiersz *Do Jarosława Kaczyńskiego*

I have a dream [...]¹.

Próba genezy

Kiedy się obudziłem, Polski już nie było²

— tak rozpoczyna się jeden ze znanych wierszy Jarosława Marka Rymkiewicza, datowany na wrzesień 1982 roku.

Wydaje się, że po ponad dwóch dekadach od upadku komunizmu możemy mówić o definitywnym końcu paradygmatu romantycznego w literaturze, który ogłosiła na początku lat dziewięćdziesiątych Maria Janion. Opinia ta była zapewne słuszna w myśleniu o realizacji dążeń niepodległościowych, mimo to z pewnością nie nastąpił kres tradycji romantycznej i trudno takowego wyczeki-

¹ Słowa te, znane ze słynnego przemówienia Kinga w Waszyngtonie (28 sierpnia 1963 roku), nawiązywały do marzenia o równości rasowej w Stanach Zjednoczonych, które częściowo udało się spełnić. W polskiej rzeczywistości mogłyby one wyrażać inne pragnienia. Z jednej strony być może zaniechania podziałów dotyczących spraw narodowych, z drugiej zaś — bliskiego Rymkiewiczowi powrotu do etosu romantycznego. Autor ma widzieć ku temu pewne przesłanki.

² J.M. RYMKIEWICZ: *Kiedy się obudziłem*. W: IDEM: *Wiersze polityczne*. Warszawa 2010, s. 19. Wszystkie utwory Rymkiewicza i jego komentarze do wiersza *Do Jarosława Kaczyńskiego* podaję według tej edycji, stosując dalej skrót WP, po którym podaję stronę.

wać³. Tradycja ta bowiem jest nadal obecna w sposobie postrzegania otaczającej nas rzeczywistości. Toczące się od lat spory z zakresu socjologii politycznej nie ustały wraz z przemianami po 1989 roku. Można odnieść wrażenie, że od zawsze zaznaczał się podział na jakieś bliżej nieokreślone dwie Polski. Nie jest to jednak kwestią najistotniejszą. Bardziej interesujące zdają się dalsze próby wskrzeszenia w literaturze odpowiedników dawnych bohaterów romantycznych wraz z ich dziedzictwem i misją, której wypełnienia się domagają.

Bezpośrednio po roku 2000 trudno było mówić o wyraźniej polaryzacji tematów dotyczących spraw narodowych i specyficznych problemów społecznych, co nie znaczy, że ich nie było. Rymkiewicz w wierszu *Warszawa — Śródmieście — Milanówek, godzina 23.42*, dokonuje poetyckiego komentarza do mającej swój głośny finał tak zwanej afery Rywina. Jak czytamy w jego relacji z podróży pociągiem:

To były suche olchy wierzby te wzdłuż torów
Przez Zachodnią Warszawę Ursus i Jaktorów

Na podłodze leżała zgwałcona dziewczyna
W gazecie było foto — we krwi trup Rywina

[...]

I czas tu jest jak czaszka — strzaskana i pusta
I zamieć szła wzdłuż torów i płakała w chrustach

Niż ten płacz ja innego nie chcę mieć pomnika
W gazecie było foto — we krwi trup Michnika

WP, s. 36–37

³ Zob. A. BIELIK, C. MICHALSKI: *Hodujmy róże! Rozmowa z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem o zdrowych i zatrutych źródłach XX-wiecznej polskiej literatury*. W: J.M. RYMKIEWICZ: *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*. Warszawa 2009, s. 79.

Zauważalna zmiana dyskursu w debacie publicznej na temat sprawy narodowej nastąpiła po roku 2005. Wtedy też zaczęto budować pewien etos Polski, która miała w końcu obudzić się ze snu, nastąpił też powrót nowych „romantycznych” nadziei, wzbudzonych ponownie po „omdleniu lat dziewięćdziesiątych”⁴. Polska, według Rymkiewicza, znajdowała się wcześniej w stanie „otępienia” czy też trwała w jakimś „śnie pod lipą” (przejętym z Kochanowskiego). W czasach komunizmu bywał to niekiedy nawet sen bliski śmierci (stan wojenny)⁵. Poeta dokonuje jeszcze innego porównania:

Polska to był taki wielki ospały żubr śpiący pod drzewem w Puszczy Białowieskiej. [...] Otóż ten wielki białowieski żubr spał słodko (lub spał dręczony okropnymi snami) gdzieś na polanie w głębi puszczy i sen jego, podobny śmierci, mógłby trwać jeszcze wiele lat [...]⁶.

Rymkiewicz zaznacza jednak, że żubr został w końcu ugryziony, obudził się i pogalopował przed siebie⁷. Białowieski zwierz nie przebiegł ostatecznie zbyt długiego dystansu, do czego doprowadziły różnego rodzaju spory, ulegające z czasem pewnemu nasileniu oraz wyraźnej bipolaryzacji. Słowa o żubrze miały rzecz jasna swoje polityczne konotacje. Mimo to sam Rymkiewicz uważał, że nie należy mieszać kwestii światopoglądowych z poezją:

Poeta ma oczywiście prawo, jak każdy obywatel, wypowiedzieć się w sprawach politycznych i byłoby nawet dziwne, gdyby poeci nie korzystali z tego prawa. Ale chodzi mi tu nie o takie deklaracje, kiedy ktoś mówi, ja

⁴ J. LICHOCKA: *Wszystko, co robi Jarosław Kaczyński, jest dobre dla Polski. Rozmowa z J.M. Rymkiewiczem*. W: J.M. RYMKIEWICZ: *Rozmowy polskie w latach 1995–2008...*, s. 194.

⁵ Zob. *ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Zob. *ibidem*.

głosuję na tę partię, a tamta mi się nie podoba [...], lecz o poezję, deklarowanie się w wierszach, poświęcanie wierszy tym sprawom. Poezja bardzo źle wychodzi na służbie polityce i politykom⁸.

Rymkiewicz z pewnością nierzadko odwołuje się do świadectwa życia Polaków w różnych uwarunkowaniach, zmieniających się wraz z upływem wieków⁹. Poeta sięga w swoich wierszach także po pomoc znanych postaci historycznych, choćby krwawego Jaremy (WP: *Zbaraż* 1979, s. 12) czy Konstantego Ordona. Ten ostatni ofiarnie bronił szanów Warszawy w czasie powstania listopadowego, lecz nie poniósł tam śmierci, jak często się przyjmuje (WP: *Mogiła Ordona*, s. 9).

To jednak nie te utwory, choć pochodzą z tego samego tomiku, acz zupełnie inny wiersz sprawił, że Rymkiewicz stał się szerzej znany w opinii publicznej. Również wydarzenie, które wstrząsnęło Polską w 2010 roku, na trwałe, jak się wydaje, wpisało się w obecny dyskurs społeczno-polityczny. Czy jednak wpłynęło ono na wcześniejszą deklarację poety?

Własne życie wiersza

W poniedziałek 19 kwietnia 2010 roku Rymkiewicz przesłał do redakcji dziennika „Rzeczpospolita” wiersz pod wymownym tytułem *Do Jarosława Kaczyńskiego*¹⁰.

⁸ M. WOŹNIAK-ŁABIENIEC: *Klasyk w czasach zarazy. O Jarosławie Marku Rymkiewiczu*. W: PRL — świat (nie)przedstawiony. Red. A. CZYŻAK, J. GALANT, M. JAWORSKI. Poznań 2010, s. 107.

⁹ Zob. ibidem.

¹⁰ Por. notatkę na stronie internetowej „Rzeczpospolitej”. <http://www.rp.pl/artukul/464644.html> [dostęp: 19 XI 2012].

Tak oto, niezależnie od tego, jakie były intencje autora, utwór ten zaistniał w obszarze kultury popularnej, będąc tekstem szeroko komentowanym w mediach (szczególnie w prasie i Internecie). Wiersz stał się przedmiotem wielu dyskusji i kontrowersji, choć w licznych próbach jego interpretacji zabrakło zwrócenia uwagi na to, co jest jego rzeczywistym przedmiotem. Czyżby nastąpiło zderzenie stylu wysokiego ze stylem niskim?

Utwór poetycki, który stał się komentarzem Rymkiewicza do zdarzeń z 10 kwietnia, wpłynął na kolejne opinie w tej sprawie, a także na autorów następnych wierszy związanych z tematyką smoleńską¹¹. Stąd też i jego „popularność”. Tylko czy o „popularność” tu chodzi? Wiersz jako literacki komentarz zdarzeń przeniknął przecież do naszej rzeczywistości, historii oraz życia społecznego, którego jesteśmy mniej lub bardziej aktywnymi uczestnikami. Jak bardzo poezja może wpłynąć na nasze myślenie? A raczej: jaką siłę ma tradycja, do jakiej się odwołuje — tradycja, wciąż obecna jako jeden ze sposobów postrzegania otaczającego nas świata? Mimo że wiersz, za sprawą licznych odniesień i komentarzy, prowadzi własne życie, nie sposób nie zapytać: co właściwie chciał nam przekazać Jarosław Marek Rymkiewicz?.

Na tle polskości

Autor utworu *Do Jarosława Kaczyńskiego*, zamieszczonego w tomiku *Wiersze polityczne*, w interesujący sposób porusza głębokie, ale także osamotnione poczucie sprawy narodowej.

¹¹ Por. *Antologia wierszy o Smoleńsku*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/> [dostęp: 19 XI 2012].

Wiersz powstał po 10 kwietnia w atmosferze katastrofy smoleńskiej. To tragiczne dla Polaków przeżycie już na stałe włączyło się w poczet najważniejszych wydarzeń historii najnowszej, wśród których warto wymienić choćby żałobę po śmierci papieża Jana Pawła II, przeżywaną pięć lat wcześniej, 2 kwietnia 2005 roku. Problematyka utworu wskazuje na dość czytelny trop, iż mówienie o śmierci, historii i misji zmarłych na tle doświadczenia polskości jest nadal aktualne. Zdaniem Rymkiewicza, wszystko

ma sens tylko wtedy, gdy trzyma się naszych tutejszych doświadczeń, jeśli to z nich wynika, jeśli jest weryfikowalne przez życiowe doświadczenie. Cała reszta jest infantylnym, nieodpowiedzialnym bredzeniem. Pisarz jest coś wart dla innych ludzi, może im być potrzebny — tylko jeśli mówi z głębi swojego doświadczenia, inaczej to jest w ogóle niepotrzebne¹².

Sam poeta rozumie polskość jako pewnego rodzaju fenomen. W przeprowadzonym przez braci Jacka i Michała Karnowskich wywiadzie, dobitnie zatytułowanym *Polskość to nasze szczęście*, Rymkiewicz podkreśla atrakcyjność i pewną wyjątkowość polskości, która może być lokatą i sposobem na szczęście. Uważa się za szczęśliwego, ponieważ podjął „polską drogę”, a wszystkie swoje „talenty pisarskie” oddał właśnie polskości. Czuje się szczęśliwy, bo, jak mówi,

Patrioci są szczęśliwi¹³.

¹² Rozmowa B. Pocięja z J.M. Rymkiewiczem w *Milanówku*. Oprac. M. BOJANOWSKA-POMIERNY. „Podkowieński Magazyn Kulturalny” 1999, nr 1 [b.s.].

¹³ *Polskość to nasze szczęście*. Rozmowę przeprowadzili J. KARNOWSKI, M. KARNOWSKI. „Uważam Rze” 2011, nr 22. http://media.wp.pl/kat,1022943,wid,13563485,wiadomosc.html?ticaid=1cb9c&_tictsrn=5 [dostęp: 19 XI 2012].

Na pytanie o niezwykłość istnienia polskości, pomimo wielu historycznych zawirowań, w tym okresie 123-letniej niewoli, odpowiada:

Znam odpowiedź na pytanie, dlaczego przetrwała — bo jest wieczna. Polskość to jest szczęście Polaków. Polacy mają w swoich domach to, co jest najpiękniejsze na świecie, i dlatego są szczęśliwi¹⁴.

O tym się mówi

Po publikacji wiersza *Do Jarosława Kaczyńskiego* natychmiast włączono go w sferę walki politycznej, sytuując utwór po tej stronie, która komu wydawała się słuszna. Zaglądając do komentarzy w Internecie, utwierdzamy się w przekonaniu, że głównym celem przyświecającym Rymkiewiczowi w napisaniu wiersza było namówienie Jarosława Kaczyńskiego do startu w wyborach prezydenckich¹⁵. Tymczasem sam poeta od kwietnia 2010 roku zyskał dużą „popularność”, to znaczy stał się rozpoznawalny nawet przez tych, którzy wcześniej nigdy o nim nie słyszeli. Z czasem dla jednych stał się obiektem sporu, dla innych — nawet bohaterem. Czego jednak Rymkiewicz chciał dla siebie? Czy jego intencje zostały należycie odczytane?

Zdaniem Leszka Koczanowicza, wiersz tylko podsycił spór międzypartyjny, łącząc egzystencjalizm z wyborczą deklaracją, co zapewne odnosi się do wspomnianego wcześniej faktu konieczności przeprowadzenia wyborów po katastrofie smoleńskiej (choć wiersz został przesłany

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Por. „Fakt”. <http://www.fakt.pl/Wiersz-dla-Jaroslaw-Kaczynskiego-,artykuly,69907,1.html> [dostęp: 19 XI 2012].

redakcji „Rzeczpospolitej” niedługo po tym zdarzeniu). Utwór miałby przedstawiać wizję dwóch narodów: faktycznie żyjącego i będącego fikcją czy jakimś nierealnym odbiciem tego pierwszego. Ów swoisty dramat rozgrywa się na płaszczyźnie opozycji „swój/obcy”¹⁶. Polacy w jakiś dziwny sposób znaleźli się w sferze wpływów figury obcości, którą reprezentują pojawiający się w wierszu „łajdacy”. Ich jedyny cel sprowadza się do podporządkowania kraju dążeniom i wartościom sprzecznym z jego interesem. Autentyczność istnienia narodu budowana jest na śmierci, w tym wypadku – śmierci głowy państwa, a razem z egzystencją społeczeństwa, odczuwającego tę stratę, sprowadzać by się miała do świata polityki. Koczanowicz dostrzega tu tropy tradycji romantycznej, uważając wszakże, że była ona w stanie pomieścić różne systemy ideologiczne, od lewicowych (tu przykład Władysława Broniewskiego) po prawicowe czy konserwatywno-rewolucyjne (Martin Heidegger). Wiersz Rymkiewicza miałby być częścią tego ostatniego sposobu myślenia, sytuując naród w obszarze kategorii egzystencjalnej¹⁷.

Giorgio Agamben, na którego prace z zakresu biopolityki powołuje się Koczanowicz, wprowadza w swych rozważaniach pojęcie „nagiego życia”, polegającego na istnieniu rzeczywistego narodu poza jakimikolwiek determinantami warunkującymi jego funkcjonowanie w przestrzeni społecznej. Uosobieniem tej kategorii jest zarówno ucieleśniona „Polska wieziona na ławecie”, jak i postać Jakuba Jasińskiego, bohatera narodowego, jednego z przywódców insurekcji, oddającego życie za ojczyznę. Są nimi również, według Koczanowicza, „ma-

¹⁶ L. KOCZANOWICZ: *Post-postkomunizm a kulturowe wojny*. W: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy*. T. 1: *Konteksty i perspektywy badawcze*. Red. R. Nycz. Kraków 2011, s. 21–23.

¹⁷ Zob. *ibidem*.

sakra" i „wieszanie”¹⁸. Tylko że te dwa określenia nie padają w wierszu *Do Jarosława Kaczyńskiego*. Nawiązują one raczej do jednego ze szkiców historycznoliterackich Rymkiewicza.

Problematyka *Wieszania*¹⁹, bo o nim mowa, odwołuje się do tradycji romantycznej i ważnej dla losów insurekcji osoby Jasińskiego. Trudno tu jednak mówić o wykorzystaniu tych wątków do celów politycznych. Podobnie jak w wierszu dedykowanym Kaczyńskiemu, ukazany zostaje romantyczny etos, który po dziś dzień wpływa na pewne sposoby myślenia o naszej historii i tryby funkcjonowania społeczeństwa. Oczywiście, takie rozumowanie będzie możliwe wtedy i tylko wtedy, kiedy założymy, że Rymkiewiczowi rzeczywiście w głównej mierze chodziło o ukazanie wątków katastrofy smoleńskiej na tle romantycznym, a nie na dokonywaniu pewnego rodzaju agitacji politycznej, mimo iż jego sympatie w tym zakresie są znane. Ale czy poeta kiedykolwiek się krył z tym, w którą stronę mu bliżej?

Podział na dwie Polski, widoczny w wierszu *Do Jarosława Kaczyńskiego*, Piotr Skwiciński odnosi do szerokiego horyzontu rozważań o wolności. Rozbicie to dokonało się już w okresie rozbiorów czy też niedługo przed nimi (warto zwrócić uwagę na mechanizmy opisywane przez Rymkiewicza w *Samuelu Zborowskim*, które mają związek z genezą późniejszych podziałów). Upadła wówczas Rzeczpospolita, której nadać można było przydomek szlacheckiej. To właśnie wtedy, zdaniem Rymkiewicza, a nie w roku 1944 czy 1989 (obradę Okrągłego Stołu), rozpoczęła swój żywot „małpia Polska”²⁰.

¹⁸ Ibidem, s. 23.

¹⁹ Szerzej losy bohaterów *Wieszania*, a także *Samuela Zborowskiego*, opisuję w części drugiej.

²⁰ P. SKWICIAŃSKI: *Trumna z szybkoą*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012, s. 303–306.

Jeszcze inną koncepcję przedstawia Tomasz Rowiński, uważając podział na dwie Polski za partykularną mitologię²¹. Z kolei Dorota Wojda widzi w „dwóch Polskach” oscylację między realiami PRL-u i III RP oraz wytworzonymi w nich dyskursami, które dotyczą kluczowych procesów związanych z polską tożsamością²². Zatem znów widzimy w tych stanowiskach powrót do sfery polityki.

Bronisław Wildstein stara się natomiast dowieść, że

czytanie Rymkiewicza jako partyjnego programu, co robią zarówno jego zwolennicy, jak i przeciwnicy, jest nonsensem. Idee poety, który jest również myślicielem, stanowić mogą fundament politycznej refleksji, nie dają się jednak przełożyć na polityczne recepty. Rymkiewicz na nowo uświadamia nam znaczenie narodowej wspólnoty, która leży u podstaw jakiegokolwiek polityczności, a także potrzebę tradycyjnych cnót w zderzeniu ze światem, który tylko pozornie został spacyfikowany i jak zawsze niesie także śmiertelne zagrożenia²³.

Kilka lat temu poglądy i opinie Rymkiewicza zaowocowały nagłośnionym w mediach sporem z „Gazetą Wyborczą”. Konflikt ten stał się przyczynkiem do wyreżyserowania przez Grzegorza Brauna filmu pod tytułem *Poeta pozwany* (można w nim zobaczyć także samego autora recytującego utwory z tomiku *Wiersze polityczne* oraz zajrzeć do jego ogródka w Milanówku). Z kolei „Gazeta Polska” uhonorowała poetę mianem Człowieka Roku 2011. Rok później nakładem Stowarzyszenia Kul-

²¹ Zob. T. ROWIŃSKI: *Polska jako potwór doktora Frankensteina. Uwagi o myśli politycznej Jarosława Marka Rymkiewicza*. W: *Spór o Rymkiewicza...*, s. 463.

²² D. WOJDA: „*Dwie Polski*”. *Czytanie Rymkiewicza w PRL-u i III RP*. W: *Spór o Rymkiewicza...*, s. 376.

²³ B. WILDSTEIN: *Poeta i cenzor, czyli Polska Rymkiewicza, Polska Michnika*. <http://www.uwazamrze.pl/arttykul/800806.html?p=3> [dostęp: 20 XI 2012].

turalnego Fronda ukazał się zbiór najbardziej znanych komentarzy prasowych do twórczości poety (*Spór o Rymkiewicza*), przedstawiających różne sposoby postrzegania jego literackiego dorobku (dołączono do niego również płytę z filmem Brauna). Rymkiewicz zyskał też stałe miejsce w internetowym salonie24.pl oraz na portalach społecznościowych (typu Facebook). Ogłoszono również ogólnopolski konkurs poświęcony poecie.

Jarosław Marek Rymkiewicz nadal jest czynnym pisarzem, a jego książki cieszą się szczególną popularnością i są obecne na półkach księgarni. W ostatnich latach wydał pozycje, takie jak: *Wieszanie* (2007), *Kinderszenen* (2008), *Samuel Zborowski* (2010) oraz *Reytan. Upadek Polski* (2013), określane mianem „tetralogii polskiej”²⁴. W roku 2010 opublikowano również *Wiersze polityczne*. Rok później ukazało się nowe wydanie *Wielkiego księcia*, z kolei w 2012 roku – *Ulicy Mandelsztama*. Także legendarny już cykl mickiewiczowski *Jak bajeczne żurawie* zyskał kolejne części, zatytułowane: *Głowa owinięta koszulą* (2012) i *Adam Mickiewicz odjeżdża na żółtym rowerze* (nie jest jeszcze znana data publikacji)²⁵. Ostatnimi z wydanych przez poetę tomików są *Pastuszek Chełmońskiego* (2014) oraz *Koniec lata w zdziczałym ogrodzie* (2015).

Czego uczy nas Jarosław Marek Rymkiewicz?

Wiersz Do Jarosława Kaczyńskiego przez niektórych czytelników (na przykład Koczanowicza) interpretowany jest głównie w kontekście politycznym, a przecież odwołuje się znacząco do tradycji romantycznej i niedokończonej

²⁴ Informacje ze strony wydawnictwa *Sic!*. <http://www.wydawnictwo-sic.com.pl> [dostęp: 1 VI 2013].

²⁵ Zob. *ibidem*.

tragedii Mickiewicza *Jakub Jasiński, czyli Dwie Polski*. Dlatego Rymkiewicz w tomiku *Wierszy politycznych* opatrzył utwór stosownym wyjaśnieniem:

Po napisaniu wiersza *Do Jarosława Kaczyńskiego* zrozumiałem, że wymaga on komentarza, ponieważ jego czytelnicy (przynajmniej niektórzy z nich) nie rozumieją, że odwołuje się on do pewnej wielkiej i zamierchłej tradycji, ostatnio trochę zaniedbywanej i zapomnianej – a mianowicie do tradycji polskiej poezji politycznej.

WP, s. 51

Ciało zmarłego Prezydenta staje się podstawą do rozważań o polskości, wręcz tego od nas wymaga. Choć nie ma już w nim istnienia, żyje dzięki swej misji, jaką ma jeszcze do spełnienia, żyje także, bo żywa jest w nim jego wizja Polski:

Dokąd idziecie? Z Polską co się będzie działo?
O to nas teraz pyta to spalone ciało²⁶.

WP, s. 45

W wierszu Rymkiewicza jest mowa o dwóch obliczach Polski:

I znowu są dwie Polski – są jej dwa oblicza
Jakub Jasiński wstaje z książki Mickiewicza

WP, s. 44

Poeta w komentarzu do utworu stara się odpowiedzieć na pytanie: „Czego uczy nas Adam Mickiewicz?” (WP, s. 51). Po pierwsze, jak podaje, Mickiewicz wskazuje nadal widoczny podział między dwiema Polskami:

²⁶ Wiersz *Do Jarosława Kaczyńskiego* w oryginale zapisany jest częściowo kursywą, by uwydatnić dwugłos zwolenników skrajnych koncepcji Polski.

[...] istnieją (i może zawsze będą istnieć) Polacy, którzy kochają Polskę i są jej wierni — i jeszcze jacyś inni Polacy, którym Polska nie jest potrzebna. Ci [...] nie mają oczywiście powodu, żeby dochowywać jej wierności, gdy jej istnienie jest zagrożone (przez obce potencje).

WP, s. 51–52

Tak więc istnieją dwie Polski:

Dwie Polski — ta o której wiedzieli prorocy
I ta którą w objęcia bierze car północy

Dwie Polski — jedna chce się podobać na świecie
I ta którą wiozą na lawecie.

WP, s. 44

Koncepcje te odpowiadają Mickiewiczowej chęci przedstawienia dwóch zbieżnych wizji Polski: „Jakuba Jasińskiego, organizatora i wodza wileńskiej insurekcji w roku 1794 [...], oraz dwóch braci Kossakowskich, Józefa i Szymona, biskupa i samozwańczego hetmana” (WP, s. 52):

Jakub Jasiński wstaje z książki Mickiewicza
Polska go nie pytała czy ma chęć umierać
A on wiedział — że tego nie wolno wybierać.

WP, s. 44

Postać Jakuba Jasińskiego nawiązuje w wierszu do romantycznego mitu osobowego. Jasiński, poeta i żołnierz, zginął w obronie Warszawy na szancach Pragi. Jego portret umieścił Mickiewicz na ścianie soplicowskiego dworu w Panu Tadeuszu. Jasiński miał stać się, zdaniem Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej, bohaterem dramatu *Dwie Polski*, w którym dochodziło do starcia inicjatyw:

[...] patriotycznej i demokratycznej moralności nowej Polski z konserwatywną, skorumpowaną magnaterią²⁷.

Naprzeciw Jasińskiego, którego wieszcz czyni głównym obrońcą Rzeczypospolitej, stają zdradzieccy targowiczanie, dwaj bracia Kossakowscy (powieszoni później z wyroku sądu powstańczego). Ten ostry konflikt w pismach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, oceniającego insurekcję kościuszkowską, nazwany został dobitnie:

Dwie Polski — uprzywilejowana i uciśniona — pod jednym Naczelnikiem poszły z sobą w zapasy [...]²⁸.

Romantyczna osobowość bowiem, jaką z pewnością był obdarzony Jasiński, kształtuje się w bolesnym zderzeniu ze zbiorowością, dla której później dokonuje poświęcenia. Ten paradoks stał się częścią romantycznego heroizmu etycznego. Bohaterska jednostka stale odczuwa swoją samotność jako konieczność, przywilej, czasem krzywdę, ale i nobilitację. Rozumie, że sensem życia jest dla niej połączenie się we wspólnocie z „innymi”²⁹. Osamotnienie to dotknęło — jak się wydaje — zarówno Jakuba Jasińskiego, jak i — przez osobisty dramat — Jarośława Kaczyńskiego.

Zmarłych, zdaniem Stanisława Rośka, przywołuje się jedynie w sprawach najwyższej wagi³⁰. Dlatego czynią tak Rymkiewicz i Artur Górecki, wzywając w potrzebie Jasińskiego, mającego stanąć do bitwy o ocalenie ojczyzny:

²⁷ M. JANION, M. ŻMIGRODZKA: *Romantyzm i historia*. Warszawa 1978, s. 165.

²⁸ Ibidem, s. 166.

²⁹ Ibidem, s. 206.

³⁰ Zob. S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997, s. 72–73.

Powstań mężu niezwalczony!
Jasiński, twój kraj w potrzebie!
Stań między nasze szwadrony,
I patrz, jak pomścim się Ciebie!³¹.

Historia umarłych może mieć wpływ na życie zbiorowości. Zmarli często wymuszają na żywych działanie, tak jak obdarzeni autorytetem przodkowie:

Co zrobicie? — pytają nas teraz przodkowie
I nikt na to pytanie za nas nie odpowie.

WP, s. 45

Opisane przez Rymkiewicza „spalone ciało” w jakiś sposób jest podobne do Jakuba Jasińskiego, patronując potrzebie patriotycznego czynu. Zwłoki Mickiewicza również uległy przeobrażeniu, które mieli dostrzec jego bliscy. Dnia 27 listopada czuwającemu przy ciele zmarłego Henrykowi Służalskiemu wieszcz ukazał się w zupełnie nowej postaci. Twarz jego miała być ludzko podobna do twarzy Napoleona³².

Ciało człowieka już w chwili śmierci i po niej otoczone zostało kultem. Zmarły nie tylko za życia pełnił określone funkcje czy zadania, ale także teraz ma do spełnienia być może ostatnią misję. Również opłakującym go żywym pozostawia swoją spuściznę i testament do wypełnienia.

W wierszu *Do Jarosława Kaczyńskiego* czytamy:

Dwie Polski — jedna chce się podobać na świecie
I ta druga — ta którą wiozą na lawecie

Ta w naszą krew jak w sztandar królewski ubrana
Naszych najświętszych przodków tajemnicza rana

³¹ Ibidem, s. 73.

³² Zob. ibidem, s. 141.

[...]

Którzy chcą ją odsprzedać światu
Jarosławie! Pan jeszcze coś jest winien Bratu!

Dokąd idziecie? Z Polską co się będzie działo?
O to nas teraz pyta to spalone ciało.

WP, s. 44–45

Samo „spalone ciało” utożsamić można z Polską wieszoną na lawecie. Trumna głowy państwa z należną czcią okryta była flagą państwową z widocznym na niej godłem, które także znajdowało się na sztandarach królewskich i narodowych. Pytania stawiane przez zmarłego wiążą się z misją, jaką podejmuje każdy przywódca państwa. Do realizacji tego planu Rymkiewicz wyznacza prezydenckiego „Brata” – Jarosława.

Wiersz jako dar poety dla zmarłego może się również wpisywać w poetykę kultu zmarłych. Żywi i umarli, zdaniem Joanny Kisiel, uczestniczą w szczególnej „wspólnocie kontaktu i porozumienia, a nade wszystko tworzą bliską więź”³³. Wróćmy jednak do Mickiewicza i nauki, która – według Rymkiewicza – pozwala nam zrozumieć dwojaki sens istnienia naszej ojczyzny:

Dwie Polski – ta o której wiedzieli prorocy
I ta którą w objęcia bierze car północy

Dwie Polski – jedna chce się podobać na świecie
I ta druga – ta którą wiozą na lawecie.

WP, s. 44

Fragment ten koresponduje ze sceną *Salonu Warszawskiego z Dziadów* części III, w której mamy

³³ J. KISIEL: *Tropy samotności. O doświadczeniu egzystencji w poezji*. Katowice 2011, s. 130.

Polskę starych, zdziwaczałych, konserwatywnych kolaborantów czy półkolaborantów (śmiesznych i trochę przygłupich literatów, sprzedajnych arystokratów, chytrych urzędników) oraz Polskę młodych patriotów

WP, s. 54

pragnących jedynie wolności. Ta druga Polska, „wieziona na lawecie” niczym „spalone ciało”, odbywa ostatnią drogę, jaka przysługuje jeszcze zmarłemu:

Ta w naszą krew jak w sztandar królewski ubrana
Naszych najświętszych przodków tajemnicza rana.

WP, s. 44

Ani jednak „ojczyzna”, ani też „ciało” nie są martwe, wszak tli się w nich życie, czekający na wskrzeszenie wewnętrzny ogień. Piotr Wysocki na kartach *Dziadów* powie przecież:

[...] Nasz naród jak lawa,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa;
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi...
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi!³⁴.

Mówienie o sprawach ważnych, odwiecznych nie jest zatem możliwe bez odpowiedniego patosu:

Powiedzą że to patos — tu trzeba patosu
Ja tu mówię o sprawie odwiecznego losu.

WP, s. 45

Będąca w potrzebie „ojczyzna” i „ciało Brata” wymagają, według Rymkiewicza, pomocy Jarosława:

³⁴ A. MICKIEWICZ: *Dziady*. Lwów 1885, s. 207.

Ojczyzna jest w potrzebie — to znaczy: łajdacy
Znów wzięli się do swojej odwiecznej tu pracy

[...]

To co nas podzieliło — to się już nie skleci
Nie można oddać Polski w ręce jej złodziei

Którzy chcą ją nam ukraść i odsprzedać światu
Jarosławie! Pan jeszcze coś jest winien Bratu!

[...]

I jest tak że Pan musi coś zrobić w tej sprawie
Niech się Pan trzyma — Drogi Panie Jarosławie

WP, s. 44–45

Zagrożenie Polski stanowią ci, których poeta, za Mickiewiczem, postrzega nie tylko jako „kolaborantów” czy „sprzedajnych arystokratów”, ale po prostu „łajdaków”, wyrażających pogląd:

Polska — mówią — i owszem to nawet rzecz miła
Ale wprzód niech przeprosi tych których skrzywdziła

Polska — mówią — wspaniale lecz trzeba po trochu
Ją ucywilizować — niech klęczy na grochu

Niech zmądrzeje niech zmieni swoje obyczaje
Bo z tymi moherami to się żyć nie daje.

WP, s. 44

Między stronami konfliktu, podobnie jak w *Dziadach*, porozumienie jest z pewnością niemożliwe. Postawa Salonu wzbudza gniew patriotów, ci również nie szczędzą adwersarzom cierpkich słów, typu: „A łotry! — o, to kija”, czy też: „Ach łotry, szelmy, ach łajdaki! / Żeby ich piorun trzasł!” (WP, 54–55).

Tak jak nie jest możliwa zgoda pomiędzy stronnictwami prezentującymi różne koncepcje Polski, tak też bardzo różne są interpretacje wiersza *Do Jarosława Kaczyńskiego* oraz zawartych w nim dwóch koncepcji Polski. Wobec tego, naturalnie, powstały dwa obozy: zwolenników i przeciwników poety, biorące udział w publicystycznym sporze o Rymkiewicza³⁵. Rozbieżne punkty widzenia, czy też samo rozumienie jego twórczości, a także płaszczyzny wydarzeń, do jakich ona nawiązuje, postrzegania rzeczywistości, jej oceny, być może wpisują się w trafnie wypowiedziane przez poetę proroctwo:

To co nas podzieliło — to się już nie sklei.

WP, s. 45

Paradoksalnie to właśnie polemika wokół tej strony twórczości Rymkiewicza wpłynęła na jego popularność, ale i pewnego rodzaju triumf. Na czym miałyby on polegać? Na tym, że słyszalny stał się głos poety, który choć wśród niektórych wzbudził kontrowersje, to jednak na pewno zmusił do refleksji, do podjęcia dialogu, do konieczności zajęcia jakiegoś stanowiska³⁶.

Tymczasem Rymkiewicz w wierszu *Do Jarosława Kaczyńskiego* przekazuje naukę Mickiewicza o tym, że „istnieją oraz istniały dwie Polski” (WP, s. 51), o ich wzajemnych różnicach oraz o tym, jak Polacy chcący służyć ojczyźnie winni traktować tych, „którym Polska nie jest do niczego potrzebna” (WP, s. 51). Sam poeta czyni to niejako z własnej potrzeby, tłumacząc:

³⁵ Nawiązując do wyboru tekstów zebranych przez Rowińskiego.

³⁶ W. ZWINOGRODZKA: *Memento Rymkiewicza*. <http://niezalezna.pl/35442-memento-rymkiewicza> [dostęp: 3 XII 2012]. Autorka artykułu widzi ten problem w nieco innym kontekście, łącząc go z debatą publiczną po katastrofie smoleńskiej i z dyskusjami wokół wspomnianej publikacji *Spór o Rymkiewicza...*

Komentarze, które są teraz dodawane do mojego wiersza Do Jarosława Kaczyńskiego (napisanego 19 kwietnia), świadczą bowiem, że historyczny kontekst tego wiersza — a także wszystkie zawarte w nim odwołania do poezji Mickiewicza — nie zostały (co bardzo mnie boli) zauważone.

WP, s. 55

Dodatek — inne wiersze

Wiersz Rymkiewicza przyczynił się, jak już powiedziałem, do powstania innych utworów o tematyce smoleńskiej lub też był jednym z pierwszych poetyckich komentarzy tego zdarzenia. Mimo to żaden z innych wierszy, bardziej czy mniej udany literacko, nie zyskał takiego rozgłosu. Wydarzenia związane z katastrofą lotniczą, choćby z powrotem ciała prezydenta do kraju, stały się przecież inspiracją dla wielu utworów, w tym także jednego z wierszy Marcina Wolskiego, gdzie czytamy:

Od Okęcia przez centrum, tętnicami Warszawy, Alejami,
Miodową i Krakowskim Przedmieściem jedzie kondukt
żałobny, taki skromny, choć krwawy. A kraj czuje —
prezydent znowu jest w swoim mieście³⁷.

Trumna ze szczątkami głowy państwa odbywa następnie ostatnią podróż, jaką jest droga na Wawel, stąd także poetyckie pytanie Krzyżanowskiego w jego *smutnej piosence*:

³⁷ M. WOLSKI: *Na śmierć Prezydenta Kaczyńskiego*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2011/04/rozni-autorzy.html> [dostęp: 3 IV 2013].

Kogo wiedzie w żałobnej gali?
Jakieś cienie, mundury krwawe,
ci w Katyniu z dołów powstałi,
z Prezydentem idą na Wawel.

Idą wolno, lecz równym krokiem,
bo im marsza rozbrzmiewa grave.
Niezbadany Boga wyrokiem
z Prezydentem ciągną na Wawel³⁸.

W podobnym tonie wybrzmiewają także słowa
w utworze Jana Owczarka *Trumna Prezydenta*:

Chciał oddać pokłon prochom poległych w Katyniu
Sam poległ i już więcej nie złoży tam kwiatów
Dudni kompania wojska i dźwięk trąbki płynie
Ślą depesze żałobne z wielu krajów świata

Polska dźwiga tę trumnę jak ciężar z ołowiu
Przygnieciona kamieniem narodowej kłębki
Tyle pytań się ciśnie a nikt nie odpowie
Więc trzeba przyjąć tę boleść zwyczajnie po męsku

Ruszy pochód na Wawel smęcąc ujęte snem grody
Przypomni wielkość której nie wyziębi sto lat
I stanie u stóp królów znów dumnym Narodem
I z podziwem na Polskę spojrzy cały świat³⁹.

Tłem wierszy Krzyżanowskiego i Owczarka stają się
nawiązania do zbrodni katyńskiej i okoliczności katastrofy
pod Smoleńskiem. To również włączenie prezydenckich
zwłok w romantyczny etos żołnierzy rozstrzelanych

³⁸ H. KRZYŻANOWSKI: *Prezydent idzie na Wawel – smutna piosenka*.
<http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2010/11/henryk-krzyzanski.html> [dostęp: 3 IV 2013].

³⁹ J. OWCZAREK: *Trumna Prezydenta*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2011/04/roznia-autorzy.html> [dostęp: 3 IV 2013].

w Katyniu, jak gdyby miały one jeszcze za życia być z nimi w jakiś niezwykły sposób związane.

Do grona poetów, których utwory znalazły się w internetowej antologii *Wierszy o Smoleńsku*⁴⁰, dołączyli znani twórcy, między innymi Jacek Trznadel, Aleksander Rybczyński, Krzysztof Koehler oraz Wojciech Wencel.

Rybczyński w dwóch swoich wierszach używa określenia „ciało Polski”, które odnosi do konkretnych osób, w tym osoby prezydenta. Można zauważyć, iż w obu przypadkach obejmuje ono właściwie wszystkie ofiary katastrofy. W utworze *Ciało Polski* padają słowa:

[...]

ciało Polski leży na moskiewskim stole prosekcyjnym
pochylają się nad nią siwe głowy patomorfologów
smoleński las i połacie syberyjskiej tundry⁴¹.

Fragment ten jest komentarzem do procesu identyfikacji zwłok tragicznie zmarłych, a także do związanych z tym faktem różnych sporów oraz kontrowersji. Pojawiające się w utworze ciało jest więc może nie tylko uosobieniem głowy państwa czy Przemysława Gosiewskiego, którego pamięci dedykowano wiersz, lecz również symbolizuje wszystkich poległych, będących znaczącym filarem polskiej państwowości.

Ciało należące do Polski — w innym wierszu Rybczyńskiego — choć już wprost utożsamione z osobą prezydenta, zdaje się nim właśnie wskutek śmiertelnej katastrofy oraz w otoczeniu pozostałych ofiar, nosząc

⁴⁰ *Wiersze o Smoleńsku*. Red. W. WENCEL. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com> [dostęp: 3 IV 2013]. Istnieje jeszcze inna antologia wierszy smoleńskich, w wersji papierowej: *Bóg — Honor — Ojczyzna. Pamiętamy. Antologia wierszy poświęconych katastrofie smoleńskiej 10.04.2010 r.* Red. J.D. TELEJKA. Wrocław 2010.

⁴¹ A. RYBCZYŃSKI: *Ciało Polski*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2011/03/aleksander-rybczynski.html> [dostęp: 3 IV 2013].

w sobie także ich utracone życie. Jednocześnie posłużenie się określeniem „ciało Polski” zawsze będzie odwołaniem do myśli o poczuciu bezpieczeństwa narodowego, stabilizacji i ciągłości władzy, ale i własnej tożsamości, rozumianej jako więzy krwi łączące Polaków z ojczyzną. To również kwestia szacunku i rozumienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, co niektórzy podali w wątpliwość. Dlatego pisze Rybczyński:

doborowym dowodził oddziałem i wszyscy idą
wprostowani
niebieską aleją jakby manewr „odchodzimy” powiódł się
i nie było wybuchu który miał zmienić ciało Polski
w proch
a ich rozszarpać na kawałki by nie było ani śladu ani
nadziei
tak chciano ich ośmieszyć i każdą kroplę krwi
zamienić⁴².

Wiersze po katastrofie z 10 kwietnia pisali także inni poeci, których utwory niekoniecznie znalazły się w internetowej antologii, aktualizowanej do 2012 roku. Do tematu Smoleńska powrócił za to po kilku latach sam Rymkiewicz, publikując wiersz, który może nie zyskał aż takiego rozgłosu jak poprzedni, ale któremu z powodu zawartego w nim znamiennego wersu należy poświęcić chwilę uwagi w kontekście wcześniejszych rozważań⁴³.

⁴² A. RYBCZYŃSKI: *Prezydent Lech Kaczyński wkracza do nieba*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2011/03/aleksander-rybczyński.html> [dostęp: 3 IV 2013].

⁴³ Informacja o publikacji pochodzi ze strony „Gazety Polskiej”. <http://niezalezna.pl/47968-tylko-u-nas-wiersz-jaroslaw-markarymkiewicz-krew-na-bialych-rekawiczkach-tuska> [dostęp: 14 XI 2014].

Co z tym wierszem?

W utworze Rymkiewicza, zatytułowanym wymownie *Krew*, opublikowanym na łamach „Gazety Polskiej” i w tomiku *Pastuszek Chełmońskiego*, znajdziemy opis zdarzeń dotyczący zarówno rozbicia prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, jak i zaszłych później wydarzeń związanych z losem wraku maszyny. To także obraz soboty 10 kwietnia:

Krew rozlepiona na afiszach
Krew na chodnikach i na ścianach
Krew – jak poranna wtedy cisza
Krew – czarne plamy na ekranach

[...]

Krew która o nic was nie pyta
Krew jak złamana w sadzie brzoźka

[...]

Krew na fotelach tupolewa
Zmywana szlauchem o świtanie
Jeszcze wam ona pieśń zaśpiewa
To będzie pieśń o zmartwychwstaniu⁴⁴.

Wyrażona została tu również wiara nie tylko w powrót zmarłych do życia, ale i w rodzaj ich moralnego zwycięstwa, dokonującego się już teraz, zwycięstwa, które odnieść można do kwestii ostatecznego wyjaśnienia przyczyn wypadku i do pamięci o ofiarach.

⁴⁴ J.M. RYMKIEWICZ: *Pastuszek Chełmońskiego*. Warszawa 2014, s. 34.

Jeśli ktoś poszukiwałby zwrócenia się Rymkiewicza ku symbolice patriotycznej, odnajdzie je w innej strofie wiersza:

Krew [...]
Na białych rękawiczkach [...]

[...]

I jak na polach polne maki
I nad polami białe chmury
Jak narodowi dane znaki
Oni wznosili się do góry⁴⁵.

Obraz ten silnie oddziałuje na zmysł wzroku czytelnika w efekcie wyraźnej obecności bieli (rękawiczki, chmury) i czerwieni (krew, maki). To celowe odwołanie się do polskich barw narodowych, oznaczających nieskalanie i męstwo. Są to cechy, jakimi powinien się odznaczać także bohater romantyczny.

Warto jednak zauważyć, iż Rymkiewicz nie napisał do tego utworu stosownego komentarza, jak było to w przypadku wiersza *Do Jarosława Kaczyńskiego*. Jeśli tamten uznalby ktoś za obronę autora, dlaczego ów nie zrobił tego teraz, odwołując się do spuścizny Mickiewicza. W utworze znajdują się bowiem wersy, które wywołały odmienne głosy⁴⁶ i z którymi na pierwszy rzut oka trudno sobie poradzić, nie mając początkowego wrażenia, że poeta sprzeniewierzył się zasadzie posługiwania się poezją jako narzędziem walki ideowej:

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Wiersz zamieszczony na różnych stronach internetowych wywołał rozliczne dyskusje na forach. Zob. http://www.se.pl/wiadomosci/polska/biale-rekawiczki-tuska-we-krwi_364358.html [dostęp: 4 VIII 2015].

Krew na kamiennych szarych płytach
Na białych rękawiczkach Tuska⁴⁷.

Słowa te należy jednak rozpatrywać w innym świetle, a przede wszystkim w kontekście wiersza skierowanego do Jarosława Kaczyńskiego. Wersy te niekoniecznie służą próbie oskarżenia przez poetę byłego premiera czy wyrażaniu jego osobistego poglądu w tej sprawie albo poglądu jakiejś zbiorowości (choć oczywiście możemy przypuszczać, że są one zbieżne. Na uwagę zwraca też fakt, że nie przelewa się krwi, ginąc w katastrofie, lecz podczas walki. Z jednej strony scena ta przypomina rodzaj zapisu zdarzenia, podobnego do zatrzymanej kliszy fotograficznej, co koresponduje w pewnym stopniu z fragmentem, przywołanym już wcześniej: „W gazecie było foto — we krwi trup Rywina”⁴⁸). Wydaje się więc, iż przywołanie postaci Donalda Tuska, tak jak wcześniej prezydenckiego brata, służy czemuś innemu. Można bowiem odnieść wrażenie, że Rymkiewicz za pomocą tego gestu dopełnia po prostu obraz dwóch Polak. Tworzy przeciwieństwo wizję dwóch wrogich sobie obozów. Przywódcą Polski patriotów miał być Jasiński, którego misję przejął mieli kolejno Lech Kaczyński, a po nim jego brat.

Rymkiewicz w samym wierszu *Do Jarosława Kaczyńskiego* (wyłączając komentarz) nie ujawnia wszakże personaliów przeciwników ani Jasińskiego, ani też braci Kaczyńskich. Odniesienie do politycznych realiów mogło wydawać się jasne, ale wtedy poeta zwracał naszą uwagę bardziej na inne aspekty. Tym razem wyznaczył stojącego na czele frakcji drugiej Polski, wymieniając go z nazwiska (choć oczywiście nie jest dobrze dla nikogo stać po tej stronie). Znow więc tak naprawdę Rymkiewicz odwołał się do tradycji romantycznej, a jego zarówno sympatie

⁴⁷ J.M. RYMKIEWICZ: *Pastuszek Chełmońskiego...*, s. 34.

⁴⁸ Por. WP: *Warszawa — Śródmieście — Milanówek, godzina 23.42*, s. 36–37.

czy antypatie polityczne, jak i temat sporów światopoglądowych sprowadził do kwestii drugorzędnych. Nie są one też tak istotne dla zajmowania się jego twórczością.

Oczywiście, trudno nie przyznać racji, że Rymkiewicz, publikując kolejny „wiersz smoleński”, może prowadzić pewną poetycką grę. Jeśli tak, czyni to bardzo umiejętnie, wpisując swoje utwory nie tylko w etos romantyczny, ale i w tematykę śmierci, która jest bliska jego twórczości. Wyrazem tego stała się po raz kolejny tak mocno zaakcentowana symbolika krwi. Dlatego właśnie problematyka dalszej obecności w polskiej poezji spadkobierstwa spod znaku Mickiewicza wysuwa się na plan pierwszy.

Los żubra

Wracając w końcu do polskiego żubra, trudno powiedzieć, w jakiej znajduje się obecnie kondycji. Niewątpliwie jednak jego sny czy też senne marzenia będą romantyczne, nawet jeśli nie przełożą się na drogę, jaką obierze. Trudno sobie wyobrazić zanik tradycji romantycznej, gdyż zawsze będzie ona jakąś częścią sporu, tak jak bliżej nieokreślone podziały będą istnieć nadal. Trzeba jednak podkreślić, że tradycja romantyczna jest pewną kwestią polskiej tożsamości. Choć nie musi się już odnosić do zrywów niepodległościowych, będzie albo uśpiona, albo żywa i nadal obecna (na skutek powrotu i wykorzystania określonych figur, a nade wszystko przejętych z niej wartości aksjologicznych).

Jeśli żubr, według Rymkiewicza, znowu zasnął, ciekawe, co zdarzy się w momencie jego ponownego przebudzenia. Czy powie wtedy: *I have a dream?*...

Jeszcze żywe zwłoki Nekrografie poetyckie*

Koniec biografii?

Stanisław Rosiek stwierdza kategorycznie, że „wobec spraw ostatecznych konieczna jest powściągliwość. Należy mówić mało i jak najprościej. Brzydko. Słowa o śmierci powinny wydzielać trupi odór”¹. Jak zatem mówić o zwłokach, które być może są jeszcze żywe? O dziejach trupa i jego pośmiertnej egzystencji? O jego biografii, pod warunkiem że ów takową ma? O nekrografii — historii umarłego²?

Końca biografii nie wyznacza bowiem data śmierci, gdyż ta sprawia, że dopiero wszystko się rozpoczyna. Oto śmierć staje się chwilą powtórnych narodzin, prze-

* Termin „nekrografia” — S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997, s. 25.

¹ S. ROSIEK: *Wstęp*. W: *Wymiary śmierci*. Red. S. ROSIEK. Gdańsk 2010, s. 5.

² Mariusz Kalandyk napisze o trupie, iż ten „waloryzowany jest [...] negatywnie, bo i jego »istnienie« ma taki właśnie charakter; to specyficzny fenomen pozbawiony atrybutów, które świadomość ludzka dzięki myśleniu w kategoriach ciągłości i zasady narzucającej się bezpośrednio analogii mu przypisuje. Był przecież kiedyś człowiekiem”. M. KALANDYK: *Poetycki światopogląd Jarosława Marka Rymkiewicza. Próba antropologii literackiej*. Kraków 2015, s. 97.

istoczenia, czego dowodem mogą być zwłoki pierwsze, trup Adama Mickiewicza:

Zmarły porzuca swe doczesne szczątki i przeistacza się w bezcielesną duchową postać. I proszę. Oto Mickiewicz-duch narodu, „człowiek idea” [...], stoi w blasku wiecznej sławy. Ale ten cudownie odzyskany bohater także nie ocala biografii przed nieuchronnym końcem. On nie ma już własnych dziejów. Nie ma biografii. Żyje życiem zbiorowości, która podtrzymuje go w jego istnieniu³.

Zajmowanie się historią śmierci jest, według Michela Vovelle’a, „zadaniem pasjonującym, wymagającym jednak ostrożnego, a zarazem ambitnego podejścia”⁴. Historia ta

posiadać będzie wartość tylko wtedy, jeśli potraktujemy ją całościowo i będziemy badać zarówno śmierć biologiczną, demograficzną, jak i najbardziej wyrafinowane dzieła, w których człowiek wyraził swoje uczucia dotyczące śmierci⁵.

W wierszu *Moje dzieło pośmiertne*, tytułowym dla jednego z tomików Jarosława Marka Rymkiewicza, już w pierwszej strofie dochodzi do rozgraniczenia dwóch światów, konsekwentnie podtrzymywanego przez poetę. Pierwszy z tych obszarów dotyczy tego, co należy do twórcy, co pragnie on po sobie zostawić, drugi zaś odnosi się do samego utworu. Tak powstają kategorie wiersza, który stał się „trumną”, i poety — „trupa”:

³ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 108.

⁴ *Wymiary śmierci...*, s. 34.

⁵ *Ibidem*.

Moje dzieło pośmiertne: trumna która gada
Wiersz który jest upiorem i na trumnie siada
[...]
Moje dzieło pośmiertne: wiersz-trup który gada⁶.

Na uwagę zasługuje również inna zależność. Trup staje się wierszem, dziełem, które ponownie nie umrze, natomiast trumna — spuścizną poety, realnym dowodem istnienia.

Myślenie o trwałości zapisanego słowa lub sławie poetyckiej nie wydaje się czymś nowym, gdyż towarzyszy twórcom od wieków (choćby Horacemu czy Janowi Kochanowskiemu). Biografia autora nie musi zakończyć się wraz z jego śmiercią, tylko czy w przypadku Rymkiewicza naprawdę odczytujemy jego testament?

Warto powrócić na początku do myśli Ryszarda Przybylskiego trafnie spostrzegającego, że „napisanie wiersza” ma charakter „rytualnej śmierci poety”, stającej się swoistym źródłem życia dla wielu czytelniczych pokoleń⁷. Utwór Rymkiewicza jest przecież „dziełem pośmiertnym”, „trupem który gada”. Podobna refleksja towarzyszy Stanisławowi Rośkowi przy próbie nekrografii Mickiewicza:

⁶ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne*. Kraków 1993, s. 19. Wszystkie cytaty wierszy podaję według tej edycji.

⁷ Zob. R. PRZYBYLSKI: *To jest klasycyzm*. Warszawa 1978, s. 38. O rytualnym geście przełamywania śmierci za pomocą wiersza pisze także Alina Świeściak, która zdaje się podważać myślenie o nieśmiertelności słowa. Zob. A. ŚWIEŚCIAK: *Melancholia w poezji polskiej po 1989 roku*. Kraków 2010, s. 93–94. Warto natomiast zwrócić uwagę na przykład Japonii, gdzie samuraje pisali „wiersze śmierci”, i to na długo przed planowanym rytualnym samobójstwem. Spisywanie tego rodzaju testamentu było przywilejem jedynie ówczesnej arystokracji. Tylko wiersz gwarantował zachowanie świadectwa o czyjejs egzystencji. Z kolei Rymkiewicz wskazuje istotną rolę zbiorowości w procesie recepcji „dzieła pośmiertnego”.

Materialne resztki (zwłoki, trumna, grób, należące do umarłych rzeczy) zastępują ciało unicestwione przez śmierć. Teraz one stają się narzędziem działania i artykulacji. Tak oto „grób gada”, trumna „stoi na straży”, a trup „spogląda” na rodaków kornie u jego stóp zgromadzonych⁸.

Problem nieśmiertelności poetyckiej zawarty jest już w samym tytule wiersza *Moje dzieło pośmiertne*. Żywe zwłoki, mówiący trup obecny w utworze, skłaniają do podjęcia próby definicji dzieła pośmiertnego. Aleksander Nawarecki przestrzega nas przed pochopnym postrzeganiem gestu Rymkiewicza, który jest nie tylko przekorny, lecz także przewrotny. Jak tłumaczy:

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z zasięgu i możliwości Rymkiewiczowej przekory. Jej „ostrze” skierowane jest nie tylko przeciw temu, co otacza poetę, ale również przeciw niemu samemu⁹.

Ironię tytułu sygnalizuje z kolei Adam Poprawa, podważając wiarygodność przymiotnika „pośmiertne”. Zauważa, że połączenie „dzieła” z zaimkiem dzierżawczym „moje” jest wartościujące do tego stopnia, że z pewnością świadczy o autoironii¹⁰. Potwierdził to także sam Rymkiewicz, tłumacząc w jednym z wywiadów:

Ja sam mam w sobie zresztą taki cichy chichocik, często lubię chichotać, także w moich wierszach, jak Pan wie, jest ów pozagrobowy chichot, chichot dobiegający z rozkładającej się trumny, chichot gnijących zwłok,

⁸ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 57.

⁹ A. NAWARECKI: *Czarny karnawał. „Uwagi śmierci niechybnej” księdza Baki — poetyka tekstu i paradoksy recepcji*. Wrocław 1991, s. 351.

¹⁰ Zob. A. POPRAWA: *Kultura i egzystencja w poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*. Warszawa 1999, s. 121.

chichot trupa czy nawet chichot nicości (jeśli w nicości coś chichocze)¹¹.

Rozważania wokół definicji *Mojego dzieła pośmiertnego* poszerza wzorzec romantyczny, próba zmierzenia się z tradycją literacką. Związek pomiędzy istniejącym utworem i nieobecnym jego twórcą przedstawił Adam Mickiewicz w jednym z *Liryków lozańskich*, zatytułowanym *Gdy tu mój trup...*:

Gdy tu mój trup w pośrodku was zasiada,
W oczy zagląda wam i głośno gada,
Dusza w ten czas daleka, ach, daleka,
Błąka się i narzeka, ach, narzeka¹².

Wiersz jest nie tylko „gadającym trupem”, zapewniającym poecie nieśmiertelność, lecz także, jak czytamy u Rymkiewicza:

Mój wiersz: w spróchniałej trumnie Boża błyskawica¹³.

Utwór ma w sobie Boski pierwiastek życia, dlatego „spróchniała trumna” w żaden sposób go nie ogranicza. Wiersz może stać się niechybnie „narzędziem walki ze śmiercią i z rozkładem”, jak stwierdza Marzena Woźniak-Łabieniec, osobliwym „więzieniem śmierci”¹⁴.

W *Moim dziele pośmiertnym* nie tylko spotykamy się z ożywionymi zwłokami, lecz także z upiorem:

¹¹ *Terror szyderców*. Jarosław Marek Rymkiewicz. Rozmawiają D. SUSKA, T. MAJERAN. „Frona” 1996, nr 6, s. 176.

¹² A. MICKIEWICZ: *Gdy tu mój trup...* W: „*Liryki lozańskie*” Adama Mickiewicza. *Strona Lemanu*. Antologia. Oprac. M. STALA. Kraków 1998, s. 35.

¹³ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

¹⁴ M. WOŹNIAK-ŁABIENIEC: *Klasyk i metafizyka. O poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*. Kraków 2002, s. 177.

Wiersz który jest upiorem i na trumnie siada
 [...]

Bo nikt się nie spodziewa a wiersz się spodziewa

I w ciało co umarło jeszcze się odziewa¹⁵.

To utwór staje się jakby bytem nieśmiertelnym, zjawą, którą będzie można jeszcze przywołać. Ponowne ożywienie wizerunku widma ukazał Mickiewicz w balladzie *Upiór* z II części *Dziadów*:

Pierś znowu tchnęła, lecz pierś lodowata,
 Usta i oczy stanęły otworem,
 Na świecie znowu, ale nie dla świata;
 Czymże ten człowiek? — Upiorem¹⁶.

Sam Mickiewicz dopuszczał możliwość, że „upiór rodzi się z dwoistym sercem i dwoistą duszą”¹⁷. Jeśli przyjrzeć się postaci Konrada z części III *Dziadów*, to z pewnością można uznać, że jest on dwoisty. Jego biografia obejmuje dwie części: pierwszą, w której dominuje cząstka *bio-* (życie), i drugą, w której rozpoczyna się *nekro-* (śmierć). Rymkiewicz w rozmowie z Adamem Poprawą na temat *Dziadów* zauważa:

[...] nie ma granicy, która dzieliłaby obrzęd życia od obrzędu śmierci. Życie jest śmiercią, a śmierć jest życiem. Ten sam obrzęd, a różnica polega tylko na tym, że ci, którzy w nim uczestniczą, różnią się między sobą sposobem istnienia¹⁸.

¹⁵ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

¹⁶ A. MICKIEWICZ: *Upiór*. W: IDEM: *Dziady. Poema*. Warszawa 1996, s. 7. Wszystkie cytaty podaję według tej edycji.

¹⁷ Cyt. za: M. JANION. *Wobec zła*. Warszawa 1989, s. 44.

¹⁸ Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem RYMKIEWICZEM rozmawia Adam POPRAWA. Warszawa 1994, s. 81.

W dramacie istnieją przecież dowody na dualność duszy Konrada, będącego wcześniej Gustawem. Gdyby za Marią Janion założyć, że Konrad ma dwa serca, wówczas jego przerażająca *Pieśń* byłaby wytworem prasłowiańskiego ducha. Widzielibyśmy wtedy nie tylko intropatię ze słowami utworu, lecz także z przeobrażeniem w pragnącego krwi wampira¹⁹:

Pieśń ma była już w grobie, już chłodna, —
Krew poczuła — spod ziemi wygląda —
I jak upiór powstaje krwi głodna:
I krwi żąda, krwi żąda, krwi żąda.
Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga,
Z Bogiem i choćby mimo Boga!

I Pieśń mówi: ja pójdę wieczorem,
Naprzód braci rodaków gryźć muszę,
Komu tylko zapuszczę kły w duszę,
Ten jak ja musi zostać upiorem²⁰.

Problem nekrografii staje się także ciekawym pretekstem do rozważań na płaszczyźnie patriotyczno-politycznej. *Pieśń* przeistaczająca się w upiора nie jest tym samym łagodnym, miłosnym widmem, lecz „groźnym i krwiożerczym wampirem patriotycznej zemsty”²¹. Janion stawia pytanie o sens przemiany Upiора w Wampira. Miejsce martyrologicznego opisu zastąpiła niepokohamowana furia odwetu — „choćby mimo Boga”. Rosnąca w wyobrażeniach machina wampiryczna rozbudowała silnie motyw wysysania krwi. Toteż *Pieśń* przedstawia kolejno szczegółowe etapy tego procesu. Na początku jest to jakaś choroba wampiryczna, którą zaraża się rodaków²²:

¹⁹ Zob. M. JANION: *Wobec zła...*, s. 46.

²⁰ A. MICKIEWICZ: *Dziady* cz. III. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 154–155. Korzystam z innych niż Janion edycji *Dziadów*.

²¹ M. JANION: *Wobec zła...*, s. 48–49.

²² Zob. *ibidem*, s. 49.

Komu tylko zapuszczę kły w duszę,
Ten jak ja musi zostać upiorem²³.

Słowa *Pieśni* mają powołać do istnienia kolejne postaci „wampirów-mścicieli”²⁴. Janion wskazuje tu jednak pewien paradoks:

[...] trzeba kąsać, wypijać krew, uśmiercać wroga, ale i zapobiec temu, by od owych ukąszeń nie stać się wampirem, gdyż wtedy — w walce wampirów między sobą — szanse się niebezpiecznie wyrównują, a idzie wszak o osiągnięcie bezwzględnej wyższości nad wrogiem²⁵.

Wampira trzeba zatem ostatecznie unicestwić. Konrad sam wyznacza sposób tej okrutnej zemsty, zgodny z dawnymi wierzeniami. Po spożyciu krwi wroga²⁶

Ciało jego rozrąbiem toporem:
Ręce, nogi gwoździami przybijem,
By nie powstał i nie był upiorem²⁷.

Ostateczne rozprawienie się ze złem wymaga jednak czegoś więcej — wydarcia z nieprzyjaciela duszy, co przypomina stan potępieńca pokutującego w piekle. To właśnie tam, w miejscu, w którym — jak się wydaje — nie można już liczyć na pomoc Boga, dokonuje się ostateczny rozrachunek i następuje śmierć pośród różnego rodzaju widm, wilkołaków czy upiórów²⁸:

²³ A. MICKIEWICZ: *Pieśń Konrada*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 155.

²⁴ M. JANION: *Wobec zła...*, s. 49.

²⁵ Ibidem, s. 49–50.

²⁶ Zob. ibidem, s. 50–51.

²⁷ A. MICKIEWICZ: *Pieśń Konrada*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 155.

²⁸ Zob. M. JANION: *Wobec zła...*, s. 50–51.

Z duszą jego do piekła iść musim,
Wszyscy razem na duszy usiedziem,
Póki z niej nieśmiertelność wydusim,
Póki ona czuć będzie, gryźć będziem²⁹.

Podobieństwa do występującego w utworze Mickiewicza wizerunku ożywionego widma można doszukać się w opisie Rymkiewicza z *Mojego dzieła pośmiertnego*. W poecie ustaje życie, „wysychają łyzy” i „pękają płuca”, utwór zaś zakłada na siebie jakby cielesną powłokę, wciąż żyje jako wydobywające się z trumny słowo:

I księżycowe usta w trumnie mej otwiera
A tam próchno ząb każdy chce żyć i umiera

A tam oko łzawiące każda łza wysycha
Płuca które pękają a to wiersz oddycha

Więc nosi moje ciało choć zeń ciało spada
Moje dzieło pośmiertne: wiersz-trup który gada³⁰.

Powtórnie można więc mówić o tym, że zmarłego, niemającego biografii, podtrzymuje przy życiu ludzka zbiorowość. Trafne okazuje się tutaj stwierdzenie Przybylskiego, że w poezji Rymkiewicza to

śmierć rozdaje artystę ludziom³¹.

Janion, wypowiadając się na temat tomiku *Moje dzieło pośmiertne*, utrzymuje jednak, że miałby on w niedwuznaczny sposób świadczyć o śmiertelności poety i sztuki³².

²⁹ A. MICKIEWICZ: *Pieśń Konrada*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 155.

³⁰ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

³¹ R. PRZYBYLSKI: *To jest klasycyzm...*, s. 38.

³² Zob. M. JANION: *Pleśń i pieśń*. „Życie Warszawy” 1995, nr 188, s. 7.

Przeobrażenie ciała w ożywione zwłoki, opisane w pierwszej strofie utworu, koresponduje również z *Topielcem* Leśmiana. Tytułowy wędrowiec pod wpływem „demonia zieleni” przechodzi metamorfozę. Jego ciało rozpoczyna niejako nowe życie, zwiedzając światy i przenikając obłoki:

Przewędrował świat cały z obłoków w obłoki,
 Aż nagle w niecierpliwej zapragnął żałobie
 Zwiedzić duchem na przełaj zieleń samą w sobie.
 Wówczas demon zieleni [...]
 Ogarnął go, gdy w drodze przystanął pod drzewem,
 [...]
 A on biegł wybrzeżami coraz innych światów,
 Odczłowieczając duszę i oddech wśród kwiatów,
 [...]
 Że leży oto martwy w stu wiosen bezdeni,
 Cienisty, jak bór w borze — topielec zieleni³³.

Dając się porównać chęć doświadczenia siebie oraz pokonania wszelkich barier i ograniczeń, jakie życie stawia człowiekowi, towarzyszy nie tylko Topielcowi Leśmiana, lecz także trupowi Rymkiewicza czy Konradowi Mickiewicza. Ten ostatni pragnie

wyzwolenia ducha, poprzez rozszerzenie granic siebie poza bariery czasu i przestrzeni, i przez wchłonięcie w siebie innych istnień ludzkich³⁴.

Kluczowe dla próby dowiedzenia dalszego życia zwłok bohaterów, pomimo śmierci, jest jednak zupełnie inne połączenie owych trzech postaci. Wskazuje na nie Maria Kalinowska, wyróżniając wśród możliwych

³³ B. LEŚMIAN: *Topielec*. W: IDEM: *Poezje wybrane*. Oprac. J. TRZNADEL. Wrocław 1983, s. 47.

³⁴ M. KALINOWSKA: *Mowa i milczenie. Romantyczne antynomie samotności*. Warszawa 1989, s. 119.

elementów składających się na rozumienie samotności jako zniewolenia — fantazmat zawieszenia na granicy martwe—żywe. Mówi się bowiem o „śmierci żyjącego” i „życiu umarłego”, niwelując podział na sfery życia i śmierci. Symptodem samotności jest zaś „kamieńność”³⁵. Zwłoki są nadal żywe, znajdują się gdzieś na styku bytu i niebytu. Upiór z ballady wprowadzającej nas do II części *Dziadów* cierpi nieustannie katusze, ponosząc karę za dawne czyny. Jego duch jest wciąż rozdarty, ale mimo to zachowuje odrobinę nadziei na przywrócenie go do pełni życia. Cykliczne umieranie i przeobrażanie się są wszak udręką, wywołującą ciągły niepokój³⁶:

Serce ustało, pierś już lodowata,
Ścięły się usta i oczy zawarły;
Na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata!
Cóż to za człowiek? — Umarły³⁷.

Jarosław Marek Rymkiewicz mierzy się natomiast z zupełnie innym szaleństwem, znanym osamotnionym romantykom — z obsesją śmierci, nad którą snuje refleksje:

Czy to jest obsesyjne? No może. Ale przecież śmierć, rozkład to są nasze codzienne tutejsze widoki, tyle że trochę zasłonięte, i rozumnie zasłonięte, przez naszą rozumną cywilizację. Ja bezrozumnie — poeci zawsze byli trochę bezrozumni, trochę szaleni i nie zważając na protesty ludzi rozsądnych, niszczyli wspaniałą budowlę cywilizacji — więc ja tylko odsłaniam to, co zasłonięte, kto chce, może się temu przyjrzeć. Poeci zawsze się tym zajmowali: odsłanianiem. Ktoś musi się tym zajmować³⁸.

³⁵ Ibidem, s. 99.

³⁶ Zob. ibidem, s. 103.

³⁷ A. MICKIEWICZ: *Upiór*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 7.

³⁸ *Terror szyderców...*, s. 176.

Jak zatem wygląda odsłanianie zakrytego wizerunku zwłok?

Wizerunek i życie zwłok

Trup o niepewnej, chwiejnej kondycji wciąga żywych do gry o swe przetrwanie. Stoi na rozdrożu³⁹

— pisze Rosiek. Kiedy zastyga ciało i wylane zostają ostatnie łzy, wtedy słowo rozstrzyga o dalszym losie zmarłego, o jego bycie — trwaniu lub ostatecznej śmierci. Zwłoki, które pozostają anonimowe, nie mają przyszłości innej niż nicość. Arthur Schopenhauer, spoglądając na trupa w sposób empiryczny, dostrzegał w nim jedynie resztki minionej świetności i ulegający rozkładowi biologiczny mechanizm, który dusza opuściła bezpowrotnie⁴⁰.

Widok trupa pokazuje mi — deklarował — iż nastąpił kres wrażliwości zmysłów, kres reagowania na bodźce, obiegu krwi, reprodukcji itd. Wnioskuje z tego w sposób pewny, że to, co dotąd wyżej wymieniane rzeczy wprawiało w aktywność, było dla mnie zawsze czymś nieznanym, że teraz nie pobudza tych aktywności, a więc odeszło⁴¹.

W wierszu *Oto jak robak* Rymkiewicza poeta jest trupem określanym jako

Na wpół umarły ale na wpół żywy⁴².

³⁹ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 194.

⁴⁰ Zob. *ibidem*, s. 195.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² J.M. RYMKIEWICZ: *Oto jak robak*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 26.

Ślusznie zatem Philippe Ariès zauważa, że „trup to jeszcze ciało i już zwłoki”⁴³. Podobnie Mickiewicz w baladzie *Upiór* przedstawia nam własnego trupa jako zawieszzonego pomiędzy życiem a śmiercią, opisując, zgodnie z biologicznym prawem, ustanie w nim wszelkich funkcji życiowych.

Jednym z częstych wizerunków śmierci, pojawiającym się już około 1320 roku, było *transi*, „nagie zwłoki toczone przez robactwo”⁴⁴. Zarówno zapoczątkowane gnicie, jak i przeobrażanie się ciała w stan szkieletu stały się, zdaniem Vovelle’a, bardzo ważne w zrytualizowanym wyznaczaniu poszczególnych faz żałoby⁴⁵.

Rymkiewicz, opisując schemat umarły-żywy, zwraca uwagę na to, że życie trupa rozpoczyna się właśnie od gnicia, jak dzieje się w wypadku krzesła⁴⁶, które, choć pozbawione „białych krwinek, a więc ciała”, pragnie utrwalić swoje istnienie⁴⁷. Ustanie funkcji życiowych jako głębię cielesnego procesu śmierci poeta opisał w otwierającym tomik *Moje dzieło pośmiertne* utworze *A imię jemu Śmierć*. Odślonięcie warstwy zewnętrznej i dotarcie do tajemnicy mechanizmów ludzkiego ciała dokonują się za pomocą poetyckiej metafory:

Umiera się na zawał na grype na raka
Mocznik w nerkach jest bestią wychodzącą z morza⁴⁸.

⁴³ P. ARIÈS: *Człowiek i śmierć*. Przeł. E. BĄKOWSKA. Warszawa 2011, s. 355.

⁴⁴ Ibidem, s. 123.

⁴⁵ Zob. M. VOVELLE: *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*. Przeł. T. SWOBODA i inni. Gdańsk 2004, s. 59.

⁴⁶ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *To jest krzesło*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 16.

⁴⁷ Zob. M. WOŹNIAK-ŁABIENIEC: *Klasyk i metafizyka...*, s. 182. O „uczłowieczeniu” krzesła pisze z kolei M. KALANDYK w *Poetycki światopogląd Jarosława Marka Rymkiewicza...*, s. 203.

⁴⁸ J.M. RYMKIEWICZ: *A imię jemu Śmierć*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 5.

Na uwagę zasługuje wiadomość, że w kulturach Wschodu rolę serca przejęły nerki⁴⁹, które stały się centralnym organem ludzkiego ciała, decydującym o jego życiu. W *Księdze Hioba* czytamy:

Bóg mnie zaprzedał złoczyńcom, oddał mnie w ręce zbrodniarzy, zburzył już moją beztroskę, chwycił za grzbiet i roztrzaskał, obrał mnie sobie za cel. Łucznikami mnie zewsząd otoczył, nerki mi przeszył niehumanie, żółć moją wylał na ziemię. Wyłom czynił po wyłomie, jak wojownik natarł na mnie⁵⁰.

Interesujący wydaje się również kolejny wers wiersza *A imię jemu Śmierć*:

I kłaniali się smokowi białku we krwi⁵¹.

Władza, jaką przypisano smokowi, a także zderzonemu z nim białku we krwi, znajduje swe odbicie w świecie biologicznych praw, rządzących ludzkim ciałem. Białko odpowiada za utrzymanie różnych procesów zachodzących w organizmie na odpowiednim poziomie (gospodarka hormonalna, regulacja procesów życiowych i odporność, kataliza enzymatyczna). Kiedy dochodzi do zaburzenia frakcji białkowej we krwi (w wyniku spadku

⁴⁹ Serce i nerki stały się pewną integralną całością. Zob. *Nerki*. W: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*. Oprac. Zespół Biblistów Polskich. Częstochowa 2011, s. 2931.

⁵⁰ Hi 16,11–14. W: *Biblia Tysiąclecia*. Oprac. ZESPÓŁ BIBLISTÓW POLSKICH. Poznań 2000 (wszystkie cytaty podaję według tej edycji). Uszkodzenie nerek może spowodować, o czym powszechnie wiadomo, wylew żółci, prowadzący w efekcie do zgonu. Nie ma więc różnicy pomiędzy nim a wylewem krwi lub też zawałem serca. Zasadne zatem wydaje się porównanie w wierszu mocznika do bestii. Skutkiem jego działalności jest również doprowadzenie do zagłady ludzkiego istnienia.

⁵¹ J.M. RYMKIEWICZ: *A imię jemu Śmierć...*, s. 5.

stężenia ciśnienia w osoczu), wtedy organizm zostaje narażony na uszkodzenie narządów wewnętrznych, a także na różne stany chorobowe⁵².

Henryk Służalski, jak pamiętamy, miał ponoć rozpoznać w zmarłym Mickiewiczu Napoleona, w ten sposób nastąpił proces powrotu wieszca do świata żywych⁵³. Według Christiana Friedricha Garmanna, trup zachowywał niektóre funkcje życiowe. Na przykład organizm wisielców często opuszczały znajdujące się w nim jeszcze płyny, niektórzy zaś twierdzą, że ciało człowieka po śmierci nadal było zdolne do wydzielania potu czy mogły mu wciąż rosnąć włosy, zęby lub paznokcie. Wśród powieszonych nierzadka była erekcja, co pozwalało na przypuszczenia o osobliwym połączeniu tanatosa z erosem⁵⁴. Potwierdzenie biologicznych procesów zachodzących w ciele zmarłego odnajdziemy w opisie trupa, a właściwie ekshumowanych szczątków, Napoleona, który przytacza w swej książce Rosiek:

[...] ciało zdawało się powleczone mchem; widzieliśmy je jakby przez przezroczysty obłok. Oto jego głowa: poduszka podnosiła ją nieco; oto szerokie czoło, oczy, których oczodoły rysowały się pod powiekami z kilku rzęsami jeszcze; policzki były wzdęte; ucierpiał tylko nos; rozchylone usta odsłaniały trzy zęby nadzwyczajnej białości; na brodzie doskonale widoczne ślady zarostu; zwłaszcza ręce zdawały się należeć do kogoś żyjącego jeszcze, tak żywy miały ton i koloryt; lewa ręka była trochę bardziej uniesiona niż prawa; paznokcie urosły po śmierci: były długie i białe; rozpruty but jednej nogi ukazywał cztery matowo białe palce⁵⁵.

⁵² *Białka, frakcje białkowe krwi*. W: *Mała encyklopedia medycyny*. Red. S. BOGUSŁAWSKI, W. CHOJNA, A. DANYSZ i inni. Warszawa 1979, s. 98, 324.

⁵³ Zob. S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 141.

⁵⁴ Zob. P. ARIÈS: *Człowiek i śmierć...*, s. 356.

⁵⁵ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 196.

Przedłużenie życia zwłok było też możliwe dzięki zabalsamowaniu ciała, czego dowodem jest historia trupa z Upity, który po poddaniu go konserwacji stanowił dla przyjezdnych nie lada widok. Twierdzono, że to sam Siciński, który jako pierwszy przerwał obrady sejmu w 1652 roku, używając kontrowersyjnego przywileju *liberum veto*. Jego postać zainteresowała między innymi Mickiewicza, gdyż mówiono, że z powodu swych okrucieństw (por. widmo Złego Pana z II części *Dziadów*) i ciężącego na nim przekleństwa nie mógł ulec rozkładowi⁵⁶. Los Sicińskiego odpowiada formule wypowiedzianej przy ekskomunie: „Po śmierci twoje ciało pozostanie niezniszczalne jak kamień i żelazo”⁵⁷. Luis-Vincent Thomas twierdzi, że po nałożeniu klątwy zmarły po prostu nie gnije⁵⁸.

Jarosław Marek Rymkiewicz w *Bakecie* opisał natomiast zwłoki innego zbrodniarza — Bajkowa (biorącego udział w procesie filaretów), który także wydawał się oprzeć prawu śmierci. Podczas ekshumacji stwierdzono, że wydobyty z grobu trup nieustannie poddawany jest katuszom, o czym świadczyć miał jego odrażający wygląd. Według relacji Ostrowskiego,

Studenci wydziału medycyny [...] ujrzeni skórę pociętą poprzecznymi pasami, tak jakby zwłoki zostały dopiero co wychłostane. Przejęci zdziwieniem i niesmakiem, zepchnęły je ze szczytu wzgórze i trup pozostawiony samemu sobie [...] zatrzymał się na opuszczonym [...] brzegu strumienia. [...] dopiero krakanie kruków [...] pozwoliło odnaleźć na wpół już pozarte truchło⁵⁹.

⁵⁶ Zob. M. JANION: *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków 2006, s. 137, 140.

⁵⁷ Ibidem, s. 144.

⁵⁸ Zob. ibidem.

⁵⁹ J.M. RYMKIEWICZ: *Bakiet*. Warszawa 1991, s. 230.

Los doktora Bècu, innego współpracownika Nowosilcowa, również nie jest godny pozazdroszczenia. Bècu poniósł karę nie tylko za życia — kiedy trafił go piorun, lecz także po śmierci, gdy miał być nieustannie dręczony, choć odnośnie do tego faktu Rymkiewicz stawia znak zapytania⁶⁰. Na kartach *Dziadów* utwalono natomiast następujący opis zjawy doktora:

Trup to świeży!
W nie zgniłej jeszcze odzieży.
Dymem siarki trąci wkoło,
Czarne ma jak węgiel czoło.
Zamiast oczu — w jamach czaszki
Żarzą się dwie złote blaszki⁶¹.

Brzydotę trupa Sicińskiego, podejrzewanego o powrót do istnienia, Mickiewicz przedstawił z kolei we fragmencie *Popasu w Upicie*:

Nogi długie i czarne sterczą mu jak szczudła,
Ręce na krzyż złamane, twarz głęboko wychudła.
Oblicze wywędzone brud śmiertelny szpeci,
Usta wyspute, przez nie żąb gdzieniegdzie świeci⁶².

Nieokreślony status żywego i umarłego dotyczy także Gustawa z IV części *Dziadów*. Rymkiewicz w rozmowie z Poprawą zauważa, że za sprawą Mickiewicza mieszają się tu pewne porządki: raz w osobie Gustawa

mamy do czynienia z kimś, kto umarł za życia i jest martwy duchowo, ale w sensie materialnym jest żywy, a potem [...] mamy do czynienia z upiorem, który po-

⁶⁰ Zob. *ibidem*, s. 158.

⁶¹ Cyt. za: J.M. RYMKIEWICZ: *Bakiet...*, s. 158.

⁶² Cyt. za: M. JANION: *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 147.

wrócił do życia, czyli duchowo jest żywy, a w sensie materialnym zmarły⁶³.

Mickiewicz, zdaniem poety, być może próbował wyjaśnić, że sam ma kłopot z odróżnieniem życia od śmierci na skutek silnego przenikania się tych sfer. Równie dobrze mógł chcieć coś przed nami zataić i dlatego kazał Gustawowi odgrywać podwójną rolę: zarówno żywego, jak i trupa⁶⁴.

Jarosław Marek Rymkiewicz w wierszach z tomiku *Moje dzieło pośmiertne* opisuje etapy przeobrażenia ciała w szkielet. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują dwa stadia — próba oparcia się śmierci oraz fazy rozkładu, gnicia. Pierwszy etap jest świadectwem dalszej żywotności trupa, wołaniem zza grobu:

Tyle mgły tyle krwi w mojej ranie
Tyle krwi kiedy z grobu ktoś wstanie
Taki grób co zawsze jest otwarty
Taka krew jak rękopis przedarty
Taki trup co biegnie i krzyczy
Taki jest ten mój chorał słowiczy
[...]
Taki trup co biegnie i szlocha
Jeszcze ktoś kiedyś ciebie pokocha⁶⁵.

Zmarły nie chce ostatecznie odejść zapomniany, w polifonii głosów jego głos ma być wyraźnie słyszalny, rana, którą mu zadano, nie jest uleczona, gromadzi się w niej wiele krwi — historii życiem pisanych. Trup jeszcze nie potrafi rozstać się ze światem, pragnie jedynie miłości,

⁶³ Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem RYMKIEWICZEM rozmawia Adam POPRAWA..., s. 82.

⁶⁴ Zob. ibidem.

⁶⁵ J.M. RYMKIEWICZ: *Taka mgła*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 7.

czym przypomina romantycznego upiora powstającego z grobu, żeby złożyć swoją skargę.

Dalsze życie zwłok potwierdzają także wspomniane już ruchy zwłok, rosnące włosy i zęby:

To ja: trup który idzie i rosną mu włosy
Bo są trumny co łakną krzyczą wniebogłosy

[...]

I księżycowe usta w trumnie mej otwiera
A tam próchno ząb każdy chce żyć i umiera

A tam oko łzawiące każda łza wysycha
Płuca które pękają a to wiersz oddycha⁶⁶.

Tak oto trumna staje się spuścizną, a wiersz — świadectwem istnienia, które przetrwa i przedłuży życie rozkładających się zwłok poety. Również opisany przez Rymkiewicza trup Łazarza nadal opiera się prawu śmierci:

Jeszcze zęby szczękają kiedy wiatr w nich świszczel
Ten co się popsuł jeszcze mi się psuje piszczel
Jeszcze oddycha płuco choć już nie ma płuca
Usta są prochem ale z prochu krew się rzuca
Wyłupione jest oko ale jeszcze widzi
Smakuje język w gnoju wcale się nie brzydzi⁶⁷.

Zęby, płuco, usta, oko i język jako elementy należące do ciała nie utraciły swoich funkcji, nade wszystko zaś stan ten dotyczy czaszki, z którą toczy trup rozmowę:

⁶⁶ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

⁶⁷ J.M. RYMKIEWICZ: *Rozmowa z czaszką*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 20.

Pokruszonaś jest szczękę a co jeszcze żujesz
Mów moja trupia czaszko w co ty się jeszcze wpatrujesz⁶⁸.

Głowa (a zatem i czaszka) jest najważniejszą częścią ciała, ponieważ stanowi ośrodek mowy, w którym rodzi się słowo. Zwłoki żyją zatem, dopóki nie zaczną umierać słowa, na co wskazuje Rymkiewicz w wierszu *Kości się pocą*:

Kości się pocą Krew po czaszce spływa
O moja czaszko tyżeś już nieżywa
O mój języku ty mi się rozkładasz
No to dlaczego tak do siebie gadasz
No to dlaczego jęczą i bełkoczą
Te wargi które krwią szerniałą broczą
No to dlaczego krew zrakowaciała
Krzyczy w arteriach stygnącego ciała⁶⁹.

Pragnienie życia, wypowiedziania słów, pozostawienia czegoś po sobie — wszystko to kończy się wraz z procesem rozkładu, z ustaniem podstawowych funkcji organizmu. Etymologia słowa „zwłoki” (*despoliare* — „wyrwać”) jest w tym momencie bardzo znacząca. Zdaniem Thomasa,

przywołuje w sposób niezbyt uroczysty ciało wyzbyte tego, co go [sic!] ożywiało, jak gdyby wyczerpało ono swe życiowe kwantum⁷⁰.

Gnicie jest poprzedzone ustaniem wszelkich oznak życia, krzepnięciem krwi, jak pisze poeta:

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ J.M. RYMKIEWICZ: *Kości się pocą*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 25.

⁷⁰ L.-V. THOMAS: *Trup. Od biologii do antropologii*. Przeł. K. KOCJAN. Warszawa 2001, s. 55.

Już przechodzę przez tamtą granicę
Wchodzę w tamte nie wiem czyje okolice
[...]
Może krew jeszcze stuka w żyłach
Może krew jeśli krew mnie przeżyła⁷¹.

Kolejno obumierają komórki, tkanki — w konsekwencji wszystkie organy ciała:

Niech ta woda to błoto poprzez żebra ścieka
[...]
Niech pająk przędzie sieci tam gdzie jest śledziona
[...]
Niech podziemny ocean w zimnej czaszce wzbiera
[...]
Niech leżą na gruczołach białych snów naloty
Piękne są tkanki w których nie ma już istoty⁷².

Jednocześnie Rymkiewicz podkreśla niezwykłość ciała zmarłego:

[...]
Piękne jest to ciało w którym nie ma już człowieka
[...]
Piękne jest to co zgniło i to co wciąż gnije
[...]
Piękne jest to co umarło co jeszcze umiera
[...]
Piękne jest każde ciało które na wznak leży
[...]
Piękne są żebra w których chłapie żółta glina⁷³.

⁷¹ J.M. RYMKIEWICZ: *Już mnie nie ma*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 11.

⁷² J.M. RYMKIEWICZ: *Mój pałac*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 12.

⁷³ Ibidem.

W tym momencie następuje załamaniem się stadiów rozkładu — próby oparcia się śmierci⁷⁴. Refleksja nad pięknem ludzkich szczątków każe poecie zastanawiać się także nad ich istotą:

Niech w pustych oczodołach muchy się wyroją
Piękny jest ten mój pałac bo wzniosłem go z gnoju⁷⁵.

Już ks. Józef Baka pisał, że człowiek jest jedynie „wo-rem gnoju”⁷⁶. W ten sposób podkreślił słabość natury ludzkiej. Jak naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego*:

Pojęcie „ciało” oznacza człowieka w jego kondycji poddanej słabości i śmiertelności [...]. „Zmartwychwstanie ciała” oznacza, że po śmierci będzie żyła nie tylko dusza nieśmiertelna, ale że na nowo otrzymają życie także nasze „śmiertelne ciała” (Rz 8,11)⁷⁷.

„Pozbycie się” zatem starej „cielesności” oznacza przejście do „nowej” w znaczeniu duchowym. Na szczególną uwagę zasługują słowa ks. Baki w utworze *Rozmyś-*

⁷⁴ Dotyczy to również problemu pamięci o zmarłym, szczególnie jeśli ma on do przekazania jakiegoś rodzaju testament. Wiąże się to także z kwestią uczczenia zwłok (jak w przypadku wieszczka oraz jego ponownej ekshumacji). W tym kontekście warto przytoczyć fragment wiersza Rymkiewicza: *Do Jarosława Kaczyńskiego* (WP, s. 45), w którym czytamy:

Dokąd idziecie? Z Polską co się będzie działo?

O to nas teraz pyta to spalone ciało.

⁷⁵ J.M. RYMKIEWICZ: *Mój pałac...*, s. 12.

⁷⁶ J. BAKA: *Uwaga damom*. W: IDEM: *Poezje*. Oprac. A. Czyż, A. NAWARECKI. Warszawa 1986, s. 95.

⁷⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Oprac. M. BARANOWSKI [wydanie internetowe], pkt 990. Fragment pochodzący z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian: „A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8,11).

lanie o śmierci czyli *Popielec*, w których podmiot liryczny w bezpośredni sposób zwraca się do śmierci:

[...]

Rzeknę do niej: „Znam twe siły,
Wszystkich nas tłoczysz w mogiły.
Rozumiesz, żeś już wygrała,
Gdyś w ziemi nas zakopała?
Dom zgniły ciała zabierasz
Lecz wieczny duszy otwierasz
I nad ciałem w tym złym stanie
Krótkie twoje panowanie.

[...]

Wstaną na anielskie głosy
Jak z martwego ziarna kłosy,
A w próżne już nasze groby,

[...]

[...] Będziesz tam sama wtrącona⁷⁸.

Tę samą wiarę w odzyskanie cielesności Rymkiewicz wyraził w zakończeniu wiersza *Biedny Łazarzu*:

— Wszystko to kiedyś mój Pan znów mi zwróci
Przywdzieje ciało kto się dzisiaj smuci⁷⁹.

Ludzka śmierć staje się więc dla poety początkiem życia, zwłoki nigdy nie przestają być żywe wskutek swej nekrografii, a jeśli przestają istnieć, to tylko na „krótki” czas snu:

W niebiańskim ciele przed mym Bogiem stanę
Jak ludy wszelkie z krwi i snu odziane
Jak ludy wszelkie z krwi i snu się zbudzę
Po to w mej trumnie ja się co dzień trudzę⁸⁰.

⁷⁸ J. BAKA: *Rozmyślanie o śmierci czyli Popielec*. W: IDEM: *Poezje...*, s. 151–152.

⁷⁹ J.M. RYMKIEWICZ: *Biedny Łazarzu*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 14.

⁸⁰ Ibidem.

Wskrzeszenie Łazarza jako projekt możliwej (?) historii literatury

Metafora wskrzeszenia

Francis Bacon za pomocą metafory „wskrzeszenia” określił proces „przywracania do świata żywych” dzieł literackich należących do minionych epok. Jego myślenie oscylowało głównie wokół chęci powrotu Ducha Literackiego (*genius literarius*)¹. Powołując się na przykład Łazarza, wskrzeszonego przez Chrystusa po czterech dniach od złożenia do grobu, warto zbadać, w jaki sposób takiego „wskrzeszenia” podejmuje się historyk literatury. Nie zajmuje on z pewnością pozycji Boga (względem panowania nad życiem) i nie można dokonać takiego porównania, tym bardziej że jego możliwości okazałyby się w tym zestawieniu bardzo skromne. Niemniej jednak badacz w sobie tylko właściwy i znany sposób przywraca do życia to, co zostało już zapomniane. W tej wariacji na temat możliwej czy też alternatywnej historii literatury, wydobywania utworów z dziejowego niebytu, Łazarz

¹ Myśl Bacona przywołuję za: S. GREENBLATT: *Czym jest historia literatury?*. Przeł. K. KWAPISZ-WILLIAMS. W: S. GREENBLATT: *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*. Red. K. KUJAWIŃSKA-COURTNEY. Kraków 2006, s. 282–283.

będzie swego rodzaju odpowiednikiem „wskrzeszonego” dzieła literackiego.

Zdaniem Teresy Walas, użycie metafory², służące budowaniu określonych teorii, może odnosić różne skutki. Pozytywem jest na pewno zdolność do szerszego oglądu, wykraczająca poza typową analizę. Trafna metafora pozwala lepiej zrozumieć badany przedmiot i uściślić założenia danej teorii. Mimo to — paradoksalnie — im skuteczniejsza i doskonalsza metafora, tym trudniej skonfrontować jej niezbędność w prowadzonych obserwacjach oraz wyciągniętych na ich podstawie wnioskach³. Na początku, jak zauważa Walas,

metafora uskrzydla myślenie, potem wszakże utrudnia powrót do rzeczywistości konkretnego. Wyobrażenia procesu literackiego oparte na metaforach organicznych mają wiele zalet: są przejrzyste, przekonujące, łatwe w użyciu. Równocześnie jednak wyobrażenia te stwarzają wyjaśnienie pozorne, które przez swą oczywistość raczej powstrzymuje pytania o naturę przedmiotu, niż je wywołuje⁴.

² George Lakoff i Mark Johnson uważają, że tak naprawdę w trakcie opisu jakiejś rzeczywistości stale posługujemy się różnego rodzaju metaforami: „[...] jeżeli prawdą jest, że nasz system pojęć ma w głównej mierze charakter metaforyczny, to wówczas sposób, w jaki myślimy, to, czego doświadczamy i co czynimy na co dzień, jest w wielkiej mierze sprawą metafory”. (G. LAKOFF, M. JOHNSON: *Metafory w naszym życiu*. Przekł. i wstęp T.P. KRZESZOWSKI. Warszawa 2010, s. 23). W myśleniu o metaforze należy wskazać jej obecność także w obszarze tradycji chrześcijańskiej (św. TOMASZ z AKWINU: *Summa theologica*) oraz w praktyce filologicznej (C.S. LEWIS: *Miracles*). T.P. KRZESZOWSKI: *Wstęp*. W: G. LAKOFF, M. JOHNSON: *Metafory w naszym życiu...*, s. 7.

³ Zob. T. WALAS: *Czy możliwa jest inna historia literatury?*. Kraków 1993, s. 89.

⁴ Ibidem.

Niełatwo odpowiedzieć na pytanie: czy dzięki metaforom cokolwiek zyskujemy, czy tworzymy jedynie odległe analogie?. Wiele jest metafor ujmujących literaturę jako żywy organizm, co pozwala na dynamiczne lub statyczne podejście do tej problematyki. Znow trudno rozstrzygnąć, czy jest to podejście właściwe⁵.

Zobaczymy zatem, jak będzie wyglądał eksperyment z metaforą „wskrzeszenia”, której użycie różni się całkowicie od tego, które proponuje Bacon. Nie widzimy tu jedynie ludzkiego ciała, podlegającego aspektom biologicznym; w przypadku Łazarza to coś więcej, to zaburzenie myślenia organicznego, znającego wyłącznie życie i śmierć wraz z towarzyszącymi im procesami. Jak się okaże, nie jest to ostatni precedens. Odniesienie metafory „wskrzeszenia” do Łazarza wydaje się bliższe naszemu wyobrażonemu znaczeniu tego słowa, rozumianego częściej jako przywracanie do życia niż, jak chciałby Bacon, jako wywoływanie czy zaklinanie duchów minionych epok. O naszych wyobrażeniach dotyczących wskrzeszenia decyduje przede wszystkim myśl chrześcijańska oraz czerpiąca z niej tradycja, których odbiciem są literackie próby refleksji nad osobą Łazarza⁶, szczególnie w twórczości Jarosława Marka Rymkiewicza. Co w takim razie wiemy o jego historii?

Sam Łazarz, „człowiek z pogranicza życia i śmierci”, to obok córki Jaira i młodzieńca z Nain jedna z ciekawszych postaci opisanych na kartach Pisma Świętego⁷. Po-

⁵ Zob. *ibidem*, s. 89–90.

⁶ Warto zauważyć, że do opisu literatury często używa się języka teologii, dotyczy to jednak nie samej problematyki sfery *sacrum*, lecz semantyki, którą się ona posługuje. Trudno zaprzeczyć temu, że słowo „wskrzeszenie” ma w naszym myśleniu konotacje ewangeliczne, niezależnie od tego, w jakim celu posługuje się nim Francis Bacon.

⁷ M. WOŹNIAK-ŁABIENIEC: *Klasyk i metafizyka. O poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*. Kraków 2002, s. 234.

wtórnie przywrócony przez Chrystusa do życia, nie jest przecież umarłym, którego trup rozpoczyna nowy rodzaj egzystencji. Jest kimś, kto zyskuje nową biografię, jednak to nie ona wydaje się najistotniejsza; raczej sama sytuacja — określona przez Marzenę Woźniak-Łabieniec „niezbyt godną pozazdroszczenia” — w jakiej został postawiony wskrzeszony Łazarz, budzi największą ciekawość⁸.

Znalazł się on bowiem między śmiercią, której już raz doświadczył, a ponowną śmiercią, którą znowu miał przed sobą. Chrystus, przywracając mu życie, przywraca jednocześnie cierpienie nieustannego przemijania i oczekiwania na powtórny śmierć⁹.

W *Nowym komentarzu biblijnym...* czytamy:

Ten powrót do życia implikuje odnowienie zniszczonych komórek, zwłaszcza najdelikatniejszych komórek mózgowych; ale chodzi tu tylko o reanimację zwłok, a nie o wejście całego bytu do nowego świata, do rzeczywistości duchowej i nieśmiertelnej¹⁰.

Ewangelia nie przekazuje nam słów Łazarza. Wywołanie go z grobu doprowadziło do nawrócenia wielu świadków tego zdarzenia, natomiast nie znamy reakcji samego wskrzeszonego. Zatem czy tak naprawdę cokolwiek otrzymał? Tak, dar niezwykle cenny — dłuższe życie oraz powtórny śmierć¹¹. Louis Bouyer, opisując misterium paschalne, stwierdził:

⁸ Zob. *ibidem*.

⁹ *ibidem*.

¹⁰ S. MĘDAŁA CM: *Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament. Ewangelia według Świętego Jana NT. Rozdziały 1–12*. T. 4/cz. 1. Częstochowa 2010, s. 789.

¹¹ Zob. *Teksty liturgii Mszy Świętej na każdy dzień (rok A)*. Red. P. NAPIERKOWSKI. „Oremus” 2011, nr 3 (176), s. 155.

Chrystus bowiem umarł za nas nie po to, aby nas uwolnić od śmierci, lecz aby dać nam możliwość umrzeć skutecznie¹².

To właśnie ponowna śmierć Łazarza będzie momentem paschy (przejścia) starego człowieka, który, stając się nowym, zyska życie wieczne ze zmartwychwstałym Chrystusem¹³.

W przypadku dzieła literackiego możliwych jest wiele „wskreszeń”, jakich dokonuje badacz w określonym momencie historycznym; życie dzieła z pewnością może być znacznie dłuższe niż egzystencja człowieka czy nawet wielu pokoleń. Wydaje się jednak, że w odniesieniu do literatury trudno mówić o śmierci ostatecznej, gdyż zawsze istnieje realna możliwość przywrócenia do „świata żywych”. Francis Bacon, snując swoje rozważania na temat stworzenia historii nauki, zaleca „smakowanie” dzieła¹⁴. Literatura piękna i rozkładające się ciało wydają się nie mieć z sobą nic wspólnego. Jeśli jednak założyć, że zapomniane dzieło ulega procesowi destrukcji, przede wszystkim na poziomie pamięci czytelników (choć w sensie materialnym, o jakim nie ma tu mowy, także rozkładowi fizycznemu), to co decyduje o tym, że nagle następuje przywrócenie pamięci o dziele? Czy w momencie „rozkładu” staje się ono podobne do ciała i może budzić odrazę kolejnych pokoleń?

Marta, stojąc nad grobem Łazarza i czując zapach wydobytącej się zeń stęchlizny, powie Jezusowi o zmarłym:

Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie

J 11, 39¹⁵

¹² Ibidem.

¹³ Zob. ibidem.

¹⁴ Zob. S. GREENBLATT: *Czym jest historia literatury?...*, s. 282.

¹⁵ *Biblia Tysiąclecia*. Oprac. ZESPÓŁ BIBLISTÓW POLSKICH. Poznań 2000 (wszystkie cytaty podają według tej edycji).

— wyrażając zdroworozsądkową myśl przeciw ponownemu wydobyciu ciała¹⁶. Wskrzeszony Łazarz, jak pisze Rymkiewicz w jednym ze swoich wierszy, nadal będzie naznaczony śmiercią, wydzielając trupi odór:

Odjęli tedy kamień A tam Łazarz zgniły
A tam smród każdej kości gnój każdej mogiły
[...]
A jemu w każdej stopie jeszcze pleśń pleśniała
[...]
A jemu wciąż próchniało próchno w każdej kości
[...]

Odjęli tedy kamień, s. 21¹⁷

Owo naznaczenie śmiercią zostało wpisane także w los dzieła literackiego, które z czasem może ulec zapomnieniu. Określenie to w szczególny sposób odnosi się do twórczości Rymkiewicza, choć w nieco innym kontekście. Śmierć w utworach poety z *Milanówka* jest czymś wszechobecnym, jednak wracając myślą do rozważań wokół *Mojego dzieła pośmiertnego*, czymś niemającym władzy nad wierszem, odnoszącym się raczej do losu poety, choć przecież i ten ściśle wiąże się z losem utworu. W odniesieniu do Rymkiewicza wszakże możemy mówić o swoistej „nekrografii”, dotyczącej zarówno dzieła, twórcy, jak i bohatera literackiego. W każdym przypadku dochodzi wszak do koniecznego przeobrażania, czego przykładem będzie opisany przez poetę Łazarz.

Zastanawiające, jakim zmianom naprawdę uległo ciało wskrzeszonego? Czy w ogóle nastąpiła jakakolwiek

¹⁶ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*. Oprac. ZESPÓŁ BIBLISTÓW POLSKICH. Częstochowa 2011, s. 2516.

¹⁷ J.M. RYMKIEWICZ: *Odjęli tedy kamień*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne*. Kraków 1993, s. 21 (wszystkie cytaty wierszy podaję według tej edycji, dalej skrót Mdp).

zmiana, skoro przywrócony do życia, musiał powtórnie umrzeć? Jezus przecież polecił zgromadzonym: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić” (J 11,44). To znaczy nie tylko uwolnił Łazarza od śmierci, ale również pozwolił mu żyć¹⁸.

Święty Jan tak przedstawia nam w Ewangelii wizerunek wskrzeszonego:

I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą.

J 11,44

Również Rymkiewicz w wierszu *Odjęli tedy kamień* zwraca uwagę na obecność chusty zmarłego:

Odjęli tedy kamień

[...]

A tam to czego nie ma i czego nie bywa

Gnijąca chustka którą gnicie się okrywa.

Mdp, s. 21

Poeta dostrzega także niemożność ujrzenia twarzy Łazarza. W tym akcie może kryć się ostrzeżenie, aby nie dociekać, jaką postać przybiera wskrzeszony, gdyż stanowi to jego własną tajemnicę. Nie wiemy, jak wygląda i jaki jest jego status istnienia w czasie. Być może nie powinniśmy zabiegać o wiedzę na ten temat¹⁹. Podobnie rzecz się ma w przypadku literatury, której postać po ponownym „przywróceniu do życia” nigdy nie będzie już taka sama ze względu na odmienne kryteria recepcji, w porównaniu z pierwotnym odbiorem dzieła. Poezja Rymkiewicza z kolei, choć już podlegająca różnym od-

¹⁸ Zob. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem...*, s. 2516.

¹⁹ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Przez zwierciadło*. Kraków 2003, s. 60–61.

czytaniom²⁰, niesie z sobą trudną do zgłębienia tajemnicę życia i śmierci. Wydawać by się mogło, że autor *Mojego dzieła pośmiertnego* całkowicie poddał się myśleniu o śmierci lub podejmuje próbę jej „oswojenia”. Im częściej jednak powraca się do lektury jego utworów, tym częściej miewa się wrażenie, iż jest to poezja nie tylko rozkładu, lecz właśnie wskrzeszenia.

Warto w kontekście chusty Łazarza wspomnieć również postać Mojżesza schodzącego z góry Synaj po otrzymaniu dziesięciorga przykazań:

[...] nie wiedział, że skóra jego promieniała na skutek rozmowy z Panem. Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeni, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego. [...] Gdy Mojżesz zakończył z nimi rozmowę, nałożył zasłonę na twarz. Ilekroć Mojżesz wchodził przed oblicze Pana na rozmowę z Nim, zdejmował zasłonę aż do wyjścia.

Wj 34,29–34

Choć sam Rymkiewicz w zbiorze biblijnych egzegez *Przez zwierciadło* nie zwrócił uwagi na tę scenę, może ona tłumaczyć zagadkę chusty. Czy twarz Łazarza, podobnie jak twarz Mojżesza, promieniała odmieniona spotkaniem z Bogiem?

„Ireneusz, Orygenes i Augustyn” uważają natomiast, że opis wskrzeszenia odwołuje się do wydobywania człowieka z grzechu²¹:

Jezus wzywa Łazarza do nawrócenia: opaski na rękach i nogach symbolizują więzy grzechu, a chusta na twarzy nie tylko zasłonę Prawa Mojżeszowego, lecz także igno-

²⁰ Trudno oczywiście przewidzieć, jakim odczytaniem zostanie ona poddana w przyszłości, czy będzie pamiętana, kiedy zupełnie zmienia się pokolenie lub pokolenia kolejnych czytelników.

²¹ S. MĘDALA CM: *Nowy komentarz biblijny...*, s. 813.

rancję duchową. Wskrzeszenie Łazarza stanowi prototyp odrodzenia duchowego [...], a także zapowiada i prefiguruje zmartwychwstanie Chrystusa²².

Dzieło literackie w spotkaniu z przywracającym je do życia badaczem również zostaje odmienione. Zatem skoro zachodzi zmiana, oznacza to, że zaszedł pewien proces. Literatura jeśli już „gnije”, to w zupełnie inny sposób niż ciało. Decyduje o tym wiele czynników i uwarunkowań, które wpływają na wspomnianą już wcześniej pamięć czytelniczą. W efekcie braku możliwości zatrzymania czasu i na skutek przemian historycznych następują zmiany konwencji, prądów literackich, upodobań czytelniczych. Krytyka dzieł lub polemika z ich przekazem, a także, co ważne, autorytet oraz sposób postrzegania samych twórców współdecydują o życiu poszczególnych utworów. Możliwe jest również, jeśli mówimy o długim przedziale czasowym, zatarcie się znaczeń i form językowych dzieła. Według obserwacji Wiktora Szklowskiego, zawartych we *Wskrzeszeniu słowa*,

Kamienieją nie tylko słowa i epitety, całe sytuacje mogą zamienić się w skamielinę²³.

To właśnie wymieniony szereg czynników miałby składać się na rozkład dzieła i jego przejście do niebytu pamięci. Proces ten jest tak naturalny i nieuchronny, jak śmierć każdego człowieka.

Wskrzeszenie Łazarza dokonało się dzięki mocy słów Chrystusa i ich Boskiemu autorytetowi, wystarczającemu tak naprawdę do dokonania cudu. Formuła słowna została jednak wypowiedziana celowo. Historyk literatury

²² Ibidem.

²³ W.B. SZKLÓWSKI: *Wskrzeszenie słowa*. Przeł. F. SIEDLECKI. W: *Rosyjska szkoła stylistyki*. Oprac. M.R. MAYENOWA, Z. SALONI. Warszawa 1970, s. 58.

natomiast przywraca dzieło do życia tylko lub przede wszystkim za pomocą swojego autorytetu, na który składają się określone kompetencje badawcze. Co tymczasem dzieje się z językiem? Czy język badacza również ma określoną moc i władzę nad dziełem? Jak wygląda „wskrzeszanie” literatury i za pomocą jakich słów się dokonuje? Czy są to nowe słowa, które powołują do życia stare?

Język wskrzeszenia i władza nad dziełem

W biblijnym opisie wskrzeszenia Łazarza, córki Jaira i młodzieńca z Nain, można odnaleźć pewne podobieństwa. Jednym z nich jest bezpośredni zwrot osobowy Jezusa do zmarłych: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” (J 11,43), „»*Talitha kum*« [...] »Dziewczynko, mówię ci, wstań!«” (Mk 5,41), „»Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!«” (Łk 7,14). Moc słowa Bożego przywraca do życia, moc tego samego słowa, które powołało świat do istnienia. Jezus, wskrzeszając zmarłych, zwraca się do konkretnych osób; gdyby tego nie uczynił, na Jego słowo w jednym momencie powstałoby wszyscy umarli.

Język, jakim posługuje się historyk literatury przy „wskrzeszeniu” dzieła literackiego, jest bardzo ograniczony. Choć Bogu wystarczy jedno słowo, a historykowi „dwa”, nie odnoszą one podobnego skutku. Badacz dysponuje w tym względzie wyłącznie wyrazami: „zostań” i „wróć”. Słowo „zostań” Stephen Greenblatt zapożycza z *Hamleta* Szekspira²⁴, odnosząc je wszakże do zaklania ducha. W kontekście „wskrzeszenia” mogłoby ono dotyczyć kilku wymiarów. W pierwszym odnosiłoby się

²⁴ Zob. S. GREENBLATT: *Czym jest historia literatury?...*, s. 288.

do zatrzymania dzieła w procesie historycznym, któremu podlega. Badacz dokonałby w ten sposób pewnego „zamachu” na czasoprzestrzeń — co w tym przypadku jest możliwe — czyniąc życie utworu dłuższym niż życie Łazarza. Natomiast drugie znaczenie słowa „zostań” wyraża chęć uchronienia dzieła przed śmiercią, chęć zawieszenia go na granicy martwe — żywe. Tylko Bóg może w trwały sposób dokonać takiego aktu. Historyk literatury zdaje się mieć większe możliwości we „wskrzeszeniu” tekstu niż w uchronieniu go przed ponowną śmiercią. Należy tu przecież uwzględnić pewną władzę, jaką dysponują czytelnicy²⁵. Z kolei nasuwa się pytanie, jaką mocą jest obdarzony badacz i czy w ogóle ma ową moc, jeśli rzeczywiście miałby przywrócić dzieło do życia. Gdy Bacon mówi o „wskrzeszeniu” ducha (*genius literarius*), zauważa, że zarówno władanie literaturą, jak i umiejętność z niej korzystanie kończą się na pragnieniu przywrócenia jej do życia²⁶.

Rzeczywiście, zamiar „wskrzeszenia” dzieła może zakończyć się niepowodzeniem; gdy historykowi literatury uda się ponownie przywrócić utwór do obiegu, przestaje nad nim panować. Dzieło zaś po raz kolejny, zgodnie być może z Nietzscheańską teorią wiecznego

²⁵ Władza ta wiąże się z procesem recepcji literatury przez czytelnika oraz jego aktywną postawą wobec tekstu (pojęcie *horyzontu oczekiwań*). „Czytelnik może tekst »skłonić do mówienia«, tzn. skonkretyzować potencjalny sens dzieła, nadając mu aktualne znaczenie, tylko w tej mierze, w jakiej w ramy odniesienia literackiego współczynnika recepcji wnosi swoje wstępne praktyczno-życiowe rozumienie. To zaś obejmuje jego konkretne oczekiwania wynikające z horyzontu jego zainteresowań, życzeń, potrzeb i doświadczeń, uzależnionego od warunków społecznych, biograficznych i specyfiki warstwowej”. H.R. JAUSS: *Czytelnik jako instancja nowej historii literatury*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. W: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*. Red. K. BARTOSZYŃSKI, M. GŁOWIŃSKI, H. MARKIEWICZ. T. 2. Wrocław 1988, s. 332–333.

²⁶ Zob. S. GREENBLATT: *Czym jest historia literatury?...*, s. 283.

powrotu, na nowo poddane zostaje ocenie różnych dyskursów, które znów, jak poprzednio, mogą decydować o jego żywotności lub śmierci. Utwór „milczy” tylko do momentu „wskrzeszenia”, w przeciwieństwie do Łazarza, niewypowiadającego żadnego słowa. Choć w obu przypadkach oznacza to początek nowego życia, nie jest ono takie samo. Historyk literatury, pozostając bezradny wobec utraty władzy nad literaturą, zdaje się wyrażać przepełnione nostalgią pragnienie:

Gdybym mógł chwili rzec: Jak pięknaś!
O, nadal trwaj! nie uchodź mi!²⁷.

To, co Stanisław Rosiek określa mianem nekrografii, czyli swoistego stanu życia po śmierci, i co można odnieść do Łazarza, o którego pośmiertnej biografii nie wiemy zbyt wiele, w przypadku dzieła literackiego wygląda nieco inaczej²⁸. Jeżeli bowiem dzieło jest żywe, to znaczy, że nigdy nie umarło. Można w takim razie nie mówić o „wskrzeszaniu”, lecz o „przebudzeniu” utworu lub świadomości czytelniczej, o sięgnięciu po to, co uśpione, wyparte. Wtedy jednak trzeba by założyć, że istnieje jakaś dziedziczna pamięć literacka, z czym równie łatwo wejść w polemikę.

Oprócz słowa „zostań” pojawia się i słowo „wróć”, które wydaje się o wiele bardziej trafne w użyciu przez badacza. O ile status jego władzy nad literaturą, szczególnie po dokonanych „wskrzeszeniach”, nie jest pewny, o tyle sam moment przywrócenia dzieła do życia staje się możliwy właśnie dzięki temu słowu. Wywołuje ono tekst z przeszłości i ma zdolność, by czynić to wielokrotnie. Gdy słowo „zostań” traci swój sens, wówczas

²⁷ J.W. GOETHE: *Faust*. Cz. 1 i 2. Przeł. F. KONOPKA. Warszawa 1968, s. 534.

²⁸ Por. S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997, s. 25.

pozostaje już tylko użycie słowa „wróć” — w zasadzie bliższego poleceniom typu „wyjdź” czy „wstań” — z tą różnicą, że podobnie jak „zostań”, nie ma ono imperatywu natychmiastowej mocy sprawczej, a jego działanie podlega procesowi, który można rozumieć po prostu jako recepcję dzieła.

Dzieło uśpione

Bliskim zmarłych Chrystus zaleca wiarę mimo częstego niedowierzania świadków cudów. Biblijne opisy wskrzeszeń cechuje kolejne interesujące podobieństwo: oto Łazarz i córka Jaira zostają, według Ewangelii, przebudzeni ze snu. Czy zatem naprawdę umarli? Na uwagę zasługują słowa Jezusa skierowane do uczniów:

„Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić”. Uczniowie rzekli do Niego: „Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje”. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: „Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!”.

J 11,11–15

Wokół tego kontekstu biblijnego oscyluje fragment wiersza Rymkiewicza *Odjęli tedy kamień*:

Odjęli tedy kamień A tam Łazarz śpiący
Taki Łazarz nikt nie wie o czym mógł śnić śniący

Mdp, s. 21

Kategoria snu stanowi, jak zauważa Joanna Dembińska-Pawelec, jeden z najważniejszych elementów poetyki

i artystycznego światopoglądu Rymkiewicza. Sen jest nośnikiem życia poetyckiego, „towarzysząc zawsze aktom literackiej kreacji”²⁹.

Postawione przez poetę pytanie dotyczące snów Łazarza wydaje się niezwykle intrygujące. Zmarły bowiem nie wydaje się do końca szczęśliwy z powodu swojego wskrzeszenia. Żal mu „gnijącego ciała”. Choć Łazarz nie wyraża na głos swego sprzeciwu, lecz jedynie milczy, zdaje się nadal pogrążony w błogim stanie. Jakby z sentymentem spoglądał w przeszłość. Być może owo „obudzenie” zmarłego okazało się jednocześnie zaburzeniem jego wewnętrznej harmonii, spokojnego snu, który miał być wieczny. Tymczasem — wskrzeszony — znów musi się podporządkować biologicznym mechanizmom, w tym — gniciu ciała. Rymkiewicz oddaje ten stan w słowach:

A jemu w każdej stopie jeszcze pleśń pleśniała
I żal jest gnijącemu gnijącego ciała
[...]
A jemu w każdej dłoni wszelkie gnicie gniło
Łazarzu wynidź z grobu a jemu tam miło

Mdp, s. 21

W ten sposób poeta podważa sens przywrócenia ciała do życia, ale jedynie po to, by zajrzeć pod chustę Łazarza, która okryła jego wskrzeszenie tajemnicą³⁰. Jak zatem wygląda los dzieła literackiego, jeśli przyjąć, że tak na-

²⁹ J. DEMBIŃSKA-PAWELEC: „Poezja jest sztuką rytmu”. *O świadomości rytmu w poezji polskiej dwudziestego wieku* (Miłosz — Rymkiewicz — Barańczak). Katowice 2010, s. 298—299.

³⁰ Rymkiewicza, obserwując symptomy śmierci, próbuje tak naprawdę spojrzeć na to, co wiąże się z życiem. Tę myśl można odnieść szerzej do jego poezji. Śmierć służy przecież przyglądaniu się temu, co zwyczajne, codzienne, jak mówił poeta w jednym z wywiadów. *Terror szyderców*. Jarosław Marek Rymkiewicz. Rozmawiali D. SUSKA, T. MAJERAN. „Frona” 1996, nr 6, s. 176.

prawdę nie podległo ono śmierci, a przywrócenie go do życia to raczej wyrwanie go „ze snu”?. Czy ewentualny sen utworu jest także nośnikiem życia? Zakładając ponownie, że dzieło tak naprawdę nie umarło, lecz jedynie trafiło do niebytu pamięci, można stwierdzić, iż jego sen pełni funkcję „zahibernowania” utworu³¹. Z perspektywy Boskiej śmierć Łazarza była tylko snem, dla niego zaś — końcem ziemskiej egzystencji. Każdego dnia człowiek zasypia i budzi się na nowo. Śmierć jest wszakże zdarzeniem jednostkowym³². Dopiero zmartwychwstanie umożliwiło apostołom zrozumienie słów Chrystusa, jakie wypowiedział w drodze do grobu Łazarza, i pozwoliło im mieć nadzieję, że śmierć będzie po prostu ostatnim snem przed przejściem do nowego życia. Jeśli mowa o dziele literackim, to wydaje się, iż ulegając „wskrzeszeniu”, podlega ono jedynie kolejnym dawkom/fazom snu, z których żadna nie może być ostatecznie uznana za śmierć. Jak już powiedziano, zawsze istnieje realna możliwość przywrócenia go do życia. Nikt bowiem nie potrafi przewidzieć przyszłości utworu.

Zapis życia

O dalszej historii Łazarza niewiele wiemy, prócz tego, że zostaje wymieniony jako jeden z uczestników uczty w Betanii, uczty o sześć dni poprzedzającej Paschę Chry-

³¹ „Hibernacja” dzieła literackiego trwa do momentu jego ponownej recepcji. Tekst w tym czasie nadal istnieje, lecz nie wchodzi w interakcję z czytelnikiem (także z *superczytelnikiem*, a więc badaczem). Zob. J. SŁAWIŃSKI: *Uwagi o interpretacji (literaturoznawczej)*. W: IDEM: *Próby teoretycznoliterackie*. Warszawa 1992.

³² Śmierć, rozumiana jako osobisty koniec świata, jest obecna między innymi w poezji Czesława Miłosza.

stusa (J 12,2). Miał zginąć, jako że dzięki jego wskrzeszeniu wielu uwierzyło w Jezusa. Nie odnaleziono natomiast wzmianek dotyczących wyglądu Łazarza ani informacji dotyczącej chusty — czy więc dalej przebywał w tym samym ciele, które uległo rozkładowi w czasie czterech dni spoczywania w grobie, czy może było to już zupełnie inne ciało³³?

Rymkiewicz w utworze *Rozmowa z czaszką* przedstawia postać zmarłego Łazarza, zdającego się jeszcze żywym:

Krwawymi łzami płaczą puste oczodoły
W otwartej trumnie stoi Łazarz nagi goły
Mdp, s. 20

Poeta w swoim zbiorze biblijnych egzegez *Przez zwierciadło* spróbował opisać także sytuację ponownej śmierci wskrzeszonego:

Maria i Marta, jego siostry, znów wiążą jego ręce i nogi
tymi samymi opaskami, które już raz zostały użyte,
i składają go (twarz jest zasłonięta chustką) do grobu
w pieczarze. Ciemność tam, kiedy grabarze zamykają
otwór tym samym kamieniem, który kilka czy kilkanaście
dni wcześniej został odsunięty. Ciało Łazarza
zaczyna gnąć po raz wtóry³⁴.

Literatura, zdaniem Edwina Greenlawa, odgrywa rolę „zapisu życia”³⁵. O losie Łazarza dowiadujemy się czegoś jedynie w momencie opisu wskrzeszenia — jego status przywróconego do życia, zawieszonygo pomiędzy życiem a śmiercią, może wydać się tragiczny. Takim właśnie mianem określa dzieje literatury Walter Muschg, chcąc

³³ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Przez zwierciadło...*, s. 61.

³⁴ *Ibidem*, s. 63–64.

³⁵ Cyt. za: S. GREENBLATT: *Czym jest historia literatury?...*, s. 282.

rozumieć je jako ludzkie, co w szerszym kontekście każe spoglądać na nie

nie tylko historycznie, filozoficznie lub socjologicznie, lecz także [traktować — D.Ch.] jako wyraz osobistego poczucia życia, które staje przed nami uosabiane przez wybitnych pisarzy. Wypowiedzieli oni sens bycia człowiekiem dotykający nas bezpośrednio w wybitnych dziełach literackich i w losach pisarzy³⁶.

Dzieło w momencie „wskrzeszenia”, rozumianego jako przywrócenie do życia i wyrwanie ze snu, zostaje odmienione, lecz co to tak naprawdę znaczy? Inność — jak przy zmartwychwstaniu ciała? Jakąś niezniszczalność czy zdolność bycia transgranicznym³⁷? Literatura, na nowo rozpoczynająca swój żywot, przekracza granicę śmierci.

Wskrzeszenie jako granica literatury

Rymkiewicz w wymownie zatytułowanym wierszu *Biedny Łazarzu* stawia wskrzeszonemu pytanie:

I po coś w trumnie kręcił się i wiercił
Czy to ci nie dość jednej było śmierci
Mdp, s. 19

— na które ten odpowiada, wyrażając wiarę w zmartwychwstanie ciała:

³⁶ W. MUSCHG: *Przedmowa do wydania drugiego*. W: IDEM: *Traagiczne dzieje literatury*. Przeł. B. BARAN. Warszawa 2010, s. 12.

³⁷ Ta umiejętność (niekwalifikowana jako termin literacki) różni się od pojęcia transgresji, gdzie za każdym razem dochodzi do odmiany podlegającego jej przedmiotu.

— Wszystko to kiedyś mój Pan znów mi zwróci
Przywdzieje ciało kto się dzisiaj smuci

Mdp, s. 19

Tę samą wiarę w zapewnienie Jezusa o zmartwychwstaniu Łazarza wyznaje siostra zmarłego Marta:

Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym.

J 11,24

Uważa jednak, że wobec śmierci brata Jezus niczego już nie może uczynić, gdyż za późno przybył na miejsce. Nawet kiedy potwierdza, że Chrystus jest źródłem życia, nie spodziewa się cudu. Jezus natomiast podkreśla relację pomiędzy Nim a życiem wiecznym tych, którzy w Niego uwierzą. Wskrzeszenie Łazarza jest bowiem zapowiedzią męki i zmartwychwstania Chrystusa. Kamień, który zatonczono u grobu Łazarza, przypomina inny głaz, odsunięty po trzech dniach w momencie zmartwychwstania. Skoro zmartwychwstanie jest aktem dziejącym się nie tylko w czasie, lecz także poza czasem, mającym wymiar kosmiczny, to i wskrzeszenie burzy wszelkie granice praw natury, wkradając się w historię zwłok Łazarza. Dlatego niemożliwe jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, jaką naturę ciała ma zmarły. Łatwiej stwierdzić, że wobec czasu jest on postacią zawieszoną między życiem i śmiercią. Stan ten dobrze oddają słowa wiersza Rymkiewicza *Oto jak robak*:

Na wpół umarły ale na wpół żywy
Tym życiem żyję co i te pokrzywy
[...]
Umieram śmiercią ale życiem żyję
Oto jak robak gdy się w palcach wije
[...]

Tak jak się z larwy motyl wydobywa
Nogi są martwe ale głowa żywa.

Mdp, s. 26

Próbując odgadnąć cielesną naturę Łazarza, poeta zakłada jeszcze jedną możliwość. W czasie dokonanego przez Chrystusa „przywrócenia”, *apokatastasis* zmarły, po upływie czterech dni, zostaje odmieniony w tym znaczeniu, jakie wskazał św. Paweł:

Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy,
lecz będziemy odmienieni.

1 Kor 15,51³⁸

Apostoł wyraża w ten sposób pragnienie doskonałego zjednoczenia się z Bogiem przez posiadanie ciała już odmienionego, zatem ciała duchowego³⁹. Przywrócenie Łazarza w ciele innym niż zmysłowe również tłumaczyłoby twarz zasłoniętą chustą, a ręce i nogi obwiązane bandażami. Takie jednak ciało nie powinno przecież ulec ponownie prawu śmierci, mało tego, jak zauważa Rymkiewicz, istniałoby także w czasie naszej teraźniejszej egzystencji⁴⁰. Święty Paweł powiada:

³⁸ J.M. RYMKIEWICZ: *Przez zwierciadło...*, s. 62. (Wszystkie fragmenty biblijne, do jakich odwołuje się Rymkiewicz, podaję według innej edycji: *Biblia Tysiąclecia...*). Interesujący jest fakt, że sam św. Paweł dokonuje wskreszenia pewnego chłopca, który wypadł z okna w czasie przedłużającej się mowy apostoła (Dz 20,9–12).

³⁹ Zdaniem Mariusza Kalandyka, możliwe są tu następujące interpretacje: „Łazarz w chwili powtórnego powołania go do życia może mieć ciało poddane cudownej przemianie, może również wyjść na zewnątrz i cuchnąć, gdyż podlega prawom gnicia. Może posiadać ciało »odnowione«, sprzed momentu śmierci, a więc wejść w czas święty, i może także po prostu w tym swoim zmarłychwstałym ciele być zanurzony w linearny czas historyczny”. M. KALANDYK: *Poetycki światopogląd Jarostawa Marka Rymkiewicza...*, s. 148.

⁴⁰ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Przez zwierciadło...*, s. 62.

Trzeba, ażeby to, co niszczałne, przyodziło się w nie-niszczalność, a to, co śmiertelne, aby się przyodziło w nieśmiertelność.

1 Kor 15,53

Vladimir Jankélévitch zwraca uwagę, że każdą stworzoną rzecz można zniszczyć, choć ostatecznie fakt stworzenia tej rzeczy pozostaje niezniszczalny. Popęnlony grzech da się naprawić, można okazać skruchę, lecz nie sposób cofnąć tego, co już się zdarzyło. Śmierć tymczasem niszczy każde życie, a czas doprowadza je do pełnej destrukcji i zapomnienia. Z tej egzystencji pozostaje jednak coś niezniszczalnego, czego żadna siła nie może unicestwić⁴¹. Święty Paweł, twierdząc, że niszczałne przyodzieje się w niezniszczalne, wyraźnie mówi o zwycięstwie, które pochłonie śmierć, równoznaczną z grzechem (por. 1 Kor 15,54–56). Bogu podobają się nie ci, którzy żyją według ciała, lecz ci, którzy żyją według Ducha. Ciało Łazarza podległo prawu śmierci właśnie z powodu grzechu, tak jak ciało Tabity wskrzeszonej przez Piotra na kartach Dziejów Apostolskich. Paradoxem dla Rymkiewicza jest sytuacja, jego zdaniem niepojęta i nie do zaakceptowania, kiedy Piotr, wskrzesiwszy Tabitę, oddaje ją ponownie we władanie śmierci. Powinien mieć świadomość, iż wskrzeszone ciało pozostanie martwe, trwając w grzechu. Wyjaśnienie tego swoistego „skandalu” znajduje się w Liście do Rzymian⁴². Święty Paweł podkreśla, że choć śmierć następuje na skutek grzechu, duch zyskuje życie dzięki usprawiedliwieniu, i dodaje:

A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to ten, co wskrzesił Chrystusa z mart-

⁴¹ Zob. V. JANKÉLÉVITCH: *Quoddité jest niezniszczalna*. W: *Wymiary śmierci*. Red. S. ROSIEK. Gdańsk 2010, s. 352.

⁴² Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Przez zwierciadło...*, s. 25.

wych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.

Rz 8,11

Rymkiewicz w obrazie wskreszenia Tabity odnajduje jeszcze jeden, znacznie ważniejszy od wcześniejszego powód do zastanowienia. Piotr, podobnie jak Jezus, używa formuły: „Tabito, wstań!”⁴³. Nie chodzi tu jednak o nawiązanie relacji osobowej ze zmarłą, znajdującą się w bliskim lub dalekim zawieszeniu. Apostoł przemawia do zwłok tak, jak mówiłby do żywej Tabity⁴⁴.

Piotr mówi do martwego trupa i przywołuje to martwo-żywe do życia. I udaje mu się: martwo-żywe staje się żywym⁴⁵.

Określenie „martwo-żywe” w poezji Rymkiewicza odnosi się często do sytuacji, w której

żywi naznaczeni śmiercią, umierają jeszcze za życia⁴⁶.

W literaturze, zdaniem Greenblatta, również przebiega granica pomiędzy tym, co martwe, a tym, co żywe. Będzie ona więc punktem przemiany i odmienionego wizerunku dzieła⁴⁷. Tak właśnie dzieje się w przypadku poezji Rymkiewicza, czego dowodem są jego rozważania na temat „wskreszenia”. Istotna jest tutaj nie płaszczyzna duchowego przeobrażenia, lecz granica czasu, którą przelamuje powstanie z martwych.

W przypadku dzieła możemy prawdopodobnie mówić raczej o wyrwaniu go ze snu niż o wydobyciu z ot-

⁴³ Opis wskreszenia Tabity (Dz 9,40–43).

⁴⁴ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Przez zwierciadło...*, s. 25.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ M. WOŹNIAK-ŁABIENIEC: *Klasyk i metafizyka...*, s. 233.

⁴⁷ S. GREENBLATT: *Czym jest historia literatury?...*, s. 287.

chłani śmierci, mimo to w procesie historycznym dla kolejnych pokoleń czytelników (niemogących oglądać tego, co wcześniej było żywe, a po zakończeniu swojej egzystencji – ponownie ożywionym) następuje jego „nowe narodzenie”. Skoro zaś wiemy, że dotyczy ono istniejącego już dzieła, możemy owo ponowne narodzenie określić właśnie mianem „wskrzeszenia”.

Francis Bacon, zalecając badaczom „wskrzeszanie” Ducha Literackiego, uważa, że to naturalnie duch jest tym, który stawia granice⁴⁸. Akt przywrócenia dzieła do życia pozwala mu na bycie transgranicznym. Tak więc „wskrzeszenie” zarówno dokonuje podziału pomiędzy sferami martwe – żywe, jak i znosi śmierć, budzi dzieło ze snu, a przynajmniej czyni to na jakiś czas. Tam gdzie kończy się władza historyka nad literaturą, po „wskrzeszeniu” dzieła ujawniają się różne możliwości. Dlatego też, według Greenblatta, należy mówić o „historii możliwości literatury”⁴⁹. Projekt „wskrzeszenia” dzieła literackiego, którego odpowiednikiem może być historia zwłok Łazarza, otwiera stare granice, ale pozostawia nas w zawieszeniu wobec dalszego losu dzieła i jego tajemnicy. Czy literatura jest na swój sposób niezniszczalna?

⁴⁸ Zob. *ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

Część druga

Inne historie
„Tetralogia polska”



Ścięta, powieszona i gnijąca? Rzecz o trzech głowach

Przedstawienie postaci

Z kart *Wieszania i Samuela Zborowskiego*, wchodzących w skład „tetralogii polskiej” autorstwa Jarosława Marka Rymkiewicza, poznamy losy trzech niezwykle barwnych postaci z okresu I Rzeczypospolitej. Interesować nas będzie nie tylko przywołanie ich sylwetek, ale i „przyjrzenie się ich głowom”, których stan nie wydaje się godny pozazdroszczenia.

Wiemy, że w XVI wieku

było pięć sposobów wykonywania kary śmierci – ścięcie, wieszanie, wbijanie na pał, palenie na stosie oraz ćwiartowanie. Sposobem najczęściej stosowanym było ścięcie, prawdopodobnie ze względu na jego prostotę [...]; wystarczył pień, miecz i ścinająca ręka; no i jeszcze choćby kilku czy kilkunastu widzów¹.

Wobec Samuela Zborowskiego zastosowano właśnie tę najbardziej pospolitą metodę zadawania śmierci. Jaka była tego przyczyna? Otóż ów szlachcic, wdawszy się w spór z Tęczyńskim, rzucił w niego swoim czekanikiem. Co znamienne, zamiast w jego głowę, trafił w zupełnie inną, niespodziewaną. Należała ona do Wapowskiego,

¹ J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski*. Warszawa 2010, s. 9.

który wszedł pomiędzy zwaśnionych, ratując tym samym życie Tęczyńskiemu².

Mając na myśli „głowę powieszoną”, otoczoną w dodatku intrygującą formą „kultu”, czego wynikiem był powszechny aplauz, zwracamy się w kierunku księcia Antoniego Czetwertyńskiego, ten zaś, jak informuje nas Rymkiewicz, został powieszony podczas insurekcji kościuszkowskiej. Mimo iż dopiero w przyszłości szykowano mu stryczek, zawisł omyłkowo, wzięty za Tomatisa, karciarza i sutenera, służącego samemu królowi Poniatowskiemu. Po egzekucji wieszający skakali wokół szubienicy, skandując nazwisko powieszzonego. Nawet kiedy zdano sobie sprawę z tego, czyje rzeczywiście są zwłoki wisielca, nie przestawał lud podrygiwać z radości, zmieniając tylko w entuzjastycznych okrzykach nazwisko zmarłego. To skakanie przyrównać można do szczególnego rodzaju tańca, *danse macabre*. W roku 1793 we Francji publika tańczyła po zgilotynowaniu króla Ludwika XVI³. Pewnym wariantem płąsu było też zmaganie się ze stryczkiem. Bard Solidarności Jacek Kaczmarski, w swoim tekście zatytułowanym *Wieszanie zdrajców na Rynku Warszawskim w roku 1794 podczas insurekcji kościuszkowskiej wg grafiki P. Norblina* (powołuje się na nią także Rymkiewicz), opisał taniec wisielca następująco:

Trzeci szarpie się jak umie
 Coś tłumaczy klęka pada
 Bo niełatwo mu zrozumieć
 W taki sposób słowo zdrada
 Zawisł — Tańczy przez minutę
 Życie w nim ugrzęzło twardo
 Jeszcze w pętli kopie butem
 Z płaczem wstydem i pogardą⁴.

² Zob. ibidem, s. 148–149.

³ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie*. Warszawa 2007, s. 204.

⁴ J. KACZMARSKI: *Wieszanie zdrajców na Rynku Warszawskim w roku 1794 podczas insurekcji kościuszkowskiej wg grafiki P. Norbli-*

Warto zauważyć, iż ksiązę Czetwertyński również klękał przed swoimi katami, by ci nie zakładali mu pętli na szyję. Błagania te jednak na nic się zdały, prócz wyjednania krótkiego czasu na spowiedź⁵.

Podobną możliwość zyskali wcześniej dwaj inni oskarżeni, otrzymując szansę odkupienia duszy, o czym pisze Szymon Wrzesiński:

W 1694 r. siła perswazji oraz wielogodzinne cierpienia zadawane z rąk kata pobudziły do wyznań Krystiana Hillwiga i Kacpra Haenela. Przyznali, jakoby przez ostatnie pół roku dokonywali napadów rabunkowych na przechodniów w okolicy karczmy w Rębiszowie. Tuż przed śmiercią sędziowie zgodzili się, alby obaj mogli wyspowiadać się ze swoich haniebnych uczynków. Po ostatniej spowiedzi i namaszczeniu mistrz założył dwa stryczki⁶.

„Polskie wieszanie” nie miało statusu aktu samosądu na miarę działań rewolucji francuskiej, choć trudno było nad nim zapanować. Konsekwencje wywrotowych przemian masakry stanowiły zwykle igrzyska śmierci i eskalacja okrucieństwa. Nie było to wszakże nowe zjawisko, bo zapoczątkowane w wieku XVIII. To, co przyniosły wydarzenia lat 1793–1794, należy określić mianem samosądu, którego dopuścili się rewolucjoniści, uznając go za ostateczną możliwość wyzwolenia kraju. Nie chodziło tu, przynajmniej pozornie, o rozlew krwi i anarchiczną postawę motłochu, lecz o realizację postulatów epoki; stąd pojawienie się gilotyny, wynalazku „humanitarnej śmierci”. Sam Robespierre opowiadał się

na. http://www.kaczmarek.art.pl/tworczość/wiersze_alfabetycznie/kaczmarekiego/w/wieszanie_zdrajcow.php [dostęp: 11 IV 2013].

⁵ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie...*, s. 202.

⁶ Zob. S. WRZESIŃSKI: *Krwawa profesja. Rzec o katkach i ich ofiarach*. Kraków 2006, s. 188.

niegdyś przeciw karze śmierci, zanim stał się głównym przywódcą rewolty⁷.

Nie mamy pewności co do wydarzeń, które zaszły po skazaniu Zborowskiego. Ostatniej nocy w rozmowie ze swoim zagorzałym rywalem kanclerzem Zamoyskim więzień miał wypowiedzieć słowa:

O nie wysmażysz na mnie nic [...] tego mi tylko żal, że od ciebie ginę, którego cię w Polsce przedtem nie znano⁸.

Trudno dociekać tego, czy – jak utrzymywali krewni Samuela – był on przed śmiercią poddany torturom. Dialog prowadzony z kanclerzem wskazywać może jedynie na pewną zaciekłość Zborowskiego, który nie chciał odpowiadać na pytania przeciwnika lub też uważał wydany na niego wyrok za pogwałcenie praw. Ród Zborowskich utrzymywał, że Samuela męczono tej nocy, czego trudno dowieść, ale czemu i trudno zaprzeczyć. Nie zrobił też tego kanclerz. Bracia Samuela mogli zaś mieć tu własną sprawę do rozegrania. Opowiadając o rzekomych mękach brata, próbowali umocnić opozycję przeciwko Zamoyskiemu i królowi Batoremu⁹.

Oprócz wymienionych wcześniej metod wykonywania kary śmierci Rymkiewicz wyróżnia jeszcze jeden sposób, nadzwyczaj wymyślny: topienie w kloace. Skazaniec nie był poddawany takiemu zabiegowi raz, lecz wielokrotnie, co mogło znacznie rozciągnąć się w czasie. Trudno powiedzieć, jak często stosowano takie tortury i czy szybko ich nie zaniechano, także z powodu braku wytrzymałości oprawców. Niemniej jednak w czasach Zygmunta Starego odnotowano przypadek zastosowania tego rodzaju kary,

⁷ M. VOVELLE: *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*. Przeł. T. SWOBODA i inni. Gdańsk 2008, s. 475.

⁸ J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski...*, s. 241.

⁹ Zob. *ibidem*, s. 241–242.

polegającej na zalewaniu fekaliami. Świadcstwo to znajduje się w *Kronice od r. 1507 do 1541 spisanej*¹⁰.

W kloace utonął również Adam Poniński, będący w okresie I rozbioru Polski jedną z najważniejszych osobistości, właściwie w pewnym sensie władcą kraju z nadania carycy Katarzyny. Jego postać przybliżona została w ostatniej części tetralogii polskiej zatytułowanej *Reytan. Upadek Polski*. Zapomniany i osamotniony Poniński, dawny kolaborant, zginął w 1798 roku. Przed złożeniem do trumny oczyszczono jego zwłoki, a następnie nałożono na nie błękitną wstęgę — najwyższego z naszych odznaczeń — Orderu Orła Białego¹¹.

Pozostając na chwilę przy niezbyt wdzięcznym temacie gnojówki, warto zwrócić uwagę na informacje przekazane nam przez Rymkiewicza w *Wieszaniu*. Otóż nieczystości i ich utylizacja były zasadniczym kłopotem osiemnastowiecznej Warszawy. Aby poradzić sobie z nadmierną ilością fekaliiów, zbudowano na brzegu Wisły Górę Gnojową. Tam gdzie niegdyś wywożono kloakę, dziś znajduje się punkt widokowy. Wzniesienie rzeczywiście osiągało spore rozmiary, ciągle ulegając podwyższeniu. Gdy zachodziła taka potrzeba, równano jego wierzchołek, zrzucając go do rzeki. Z czasem budowla twardniała, a na jej zboczach osiedlali się służebni, odpowiedzialni za kształt góry. W latach siedemdziesiątych XVIII wieku miały też powstawać na niej jakies „kioski”, jako miejsca sprzedaży różnego rodzaju pro-

¹⁰ Zob. *ibidem*, s. 82–83. Odnajdziemy w niej wiele makabrycznych opisów, jak choćby opis pożaru na Wawelu, podczas którego zgliszcza zburzonych pomieszczeń odkryły przerażający widok: „Serce się kraje opowiedzieć iako: iednym głowy zęby ramiona ręce piersi nogi (których kości tylko sterczały) pogruchotało; mózg zmieszany z krwią sączył się; gdzie oczy były, dołki tylko zostały; niektórzy ani znaku twarzy nie mieli”. J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski...*, s. 83.

¹¹ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski*. Warszawa 2013, s. 54–56.

duktów. Możliwe, że nieopodal góry wydawano nawet lokalną gazetę¹².

Samuela Zborowskiego ścięto w bliżej nieokreślonym miejscu, w pobliżu Lubranki¹³. Po zdjęciu żupana miał uklęknąć i pomodlić się, wzywając przy tym trzykrotnie imienia Bożego. Po trzecim wezwaniu powinien był zostać ścięty mieczem. Tymczasem kat na pierwsze słowa Samuela po prostu uciekł, a dzieła dokończył praktykujący dopiero w tym cechu uczeń¹⁴.

Karę dekapitacji (ścięcia głowy) można było wykonać wedle kilku praktykowanych przez katów technik, najprościej przez zadanie ciosu w obnażoną szyję kłęczącego. Gdyby jednak skazaniec nie poddał się oprawcy, należało przytrzymać go za włosy, co czyniono także w celach pokazowych lub przy wykorzystaniu praktykanta tego fachu. Jeśli ktoś inny trzymał głowę przeznaczoną do ścięcia, istniało poważne ryzyko odcięcia ręki pomocnika, toteż ceniono katów znajdujących się na rzeczy. Podczas wykonywania kary dopuszczano użycie podpórki w postaci stołka, służącego do unieruchomienia skazańca. Następnie kat pokazywał gawiedzi oddzieloną od tułowia głowę winowajcy na znak dobrze wykonanej pracy, z dumą dowodząc, że egzekucja się powiodła. Przy okazji chciał on uniknąć możliwości pojawienia się w przyszłości samozwańców, podających się za zmarłego i podważających umiejętności kata¹⁵.

Możliwe, że różnego rodzaju sposobów wykonywania śmierci znano więcej. Być może, po części zależały one od rodzaju wykroczenia, jakie popełnił skazaniec, oraz od jego statusu społecznego. Znane były przypadki, kiedy łączono różne techniki tortur, których okrucieństwo często służyło dziwnym atrakcjom przeznaczonym dla

¹² Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie...*, s. 12, 16–17.

¹³ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski...*, s. 310.

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 334–338.

¹⁵ Zob. S. WRZESIŃSKI: *Krwawa profesja...*, s. 226.

gminu. Tak też stało się w roku 1593 w Warszawie, gdzie ukarano dwóch zabójców pewnego szlachcica; jak się później okazało, byli to jego słudzy. Skazanych wieziono przez miasto na wozie, w różnych miejscach dokonując kolejnych etapów wykonania wyroku. Najpierw ucięto im po jednej z kończyn dolnych, potem — górnych. Następnie nacinano ich plecy, by później drzeć z nich skórę i targać ją kleszczami. To jeszcze nie był koniec okrutnej męki. W dalszej kolejności przystępowano do ćwiartowania, w końcu — do wieszania kawałków ciała. Gdyby tego jeszcze było mało, ręce zamordowanych, w symbolicznym geście ostrzeżenia, przybijano do bramy miasta¹⁶.

W porównaniu ze ścięciem, metodą najłatwiejszą w zastosowaniu, powieszenie wymagało bardziej skomplikowanego oprzyrządowania, gdyż należało przede wszystkim zbudować szubienicę. Niegdyś wieszano po prostu na drzewach (w Anglii prawie do końca XVIII wieku), przy użyciu sznura oraz podstawki, strącanej spod nóg skazańca. Zmarłego często pozostawiano na gałęzi aż do rozkładu zwłok¹⁷. Niektórzy z kolei doszukiwali się w akcie wieszania doznań seksualnych, próbując wprowadzić się w pierwsze jego stadium, zwykle nie mogąc na czas przytomnieć¹⁸.

O niespotykanych właściwościach zwłok świadczy historia pewnego wisielca, który przez dwa lata pozostawał zawieszony na szubienicy, nie ulegając rozkładowi¹⁹. Wśród wielu budzących kontrowersje i wątpliwości poglądów dotyczących ciała zmarłych lub eksperymentowania ze śmiercią nietrudno dostrzec obecność różnego rodzaju fantazmatycznych wierzeń oraz ludowych zabo-
bonów. Tak na przykład, zwłoki miały pomóc w więk-

¹⁶ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski...*, s. 10–11.

¹⁷ Zob. S. WRZESIŃSKI: *Krwawa profesja...*, s. 184.

¹⁸ Zob. P. ARIÈS: *Człowiek i śmierć*. Przeł. E. BĄKOWSKA. Warszawa 1992, s. 349.

¹⁹ Zob. *ibidem*, s. 352.

szej urodzajności gleby. Z kości i innych elementów ciała tworzone najrozmaitsze talizmany, wywary, proszki i lecznicze mikstury, w tym afrodyzjaki oraz eliksiry młodości. Ziemia pochodząca z cmentarza, szczególnie z grobów wisielców, miała być dobrym lekarstwem dla ludzi i zwierząt. Te pożytki z trupów nie miały, co może dziwić, tylko magicznego charakteru. Wydaje się, że o zmarłych na skutek powieszenia panowały szczególne przekonania²⁰. Samo miejsce, gdzie stawiano szubienicę, otaczała dziwna aura. Jak podaje Hanna Zaremska:

Tu wyrastają używane w magii rośliny, tu zaopatrują się czarownice w potrzebne do ich praktyk kawałki ciał skazańców. Sznur, na którym powieszono wisielca, jest cennym instrumentem ludowej medycyny²¹.

Na ulicy Senatorskiej w Warszawie postawiono szubienicę przeznaczoną dla Michała Poniatowskiego, którego niezwykle „intrygującej głowie” będzie jeszcze okazja się przyjrzeć. Prymasa Poniatowskiego lud stolicy zamierzał albo powiesić, albo jedynie przestrzec. Niezależnie od prawdziwego zamiaru wieszających, sam widok szubienicy odniósł skutek. Brat króla miał rzekomo umrzeć w następstwie oglądania tej wybudowanej dlań konstrukcji. Bezpośrednia przyczyna zgonu prymasa była jednak zupełnie inna²².

Stryczek szykowano również dla samego króla Stanisława Poniatowskiego, lecz do egzekucji nigdy nie doszło. W takich wypadkach, kiedy niemożliwe było fizyczne osiągnięcie zdrajców ojczyzny, dokonywano powieszenia *in effigie* (popularnego w Europie). Zamiast wisielca na szubienicy zawieszano jego portret

²⁰ Zob. *ibidem*, s. 350–351.

²¹ H. ZAREMSKA: *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.* Warszawa 1986, s. 59.

²² Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie...*, s. 66.

lub umieszczano na tabliczce samo nazwisko. Był to wyrok zaoczny, ale mogący prowadzić do utraty mienia oskarżonego. Czasem obok symbolicznych atrybutów szczególnych skazańców znajdował się opis ich winy²³.

Książę Czetwertyński zawisł przed pałacem Branickiego, na szubienicy najbardziej odległej od pozostałych. Jego ciało wisiało prawie nagie, pozbawione ubrania, a powiesili go hodowca drobiu, handlarz sianem i wyrobnik. Doszło nawet między nimi do niemałej sprzeczki o długość postronka do powieszenia oraz o to, kto ma pierwszeństwo przy podziale dobytku księcia. Zależało to od stopnia zaangażowania w czasie wykonywania wyroku. Tak więc podzielono ostatecznie między siebie: szlafrok, kamizelkę, spodnie, a nawet bieliznę zmarłego²⁴.

Dalsze losy

Jakie były dalsze losy ściętej głowy Zborowskiego? Otóż trumnę z jego ciałem, co ciekawe, ukryto najpierw w miejskim szalecie, o czym próbuje przekonać nas Rymkiewicz. Zabieg ten miał uchronić gapiów przed widokiem podobno nadmiernie wyciekającej ze zwłok krwi, jak twierdzili świadkowie zgromadzeni na ulicach Krakowa²⁵. Ciałem zmarłego zajęły się krewniaczki Zborowskiego, podejmując liczne czynności związane z przygotowaniem zwłok do pochówku, ich obmyciem i ubraniem, a nade wszystko — przyszcyciem głowy do korpusu. Zebrzydowianki użyły w tym celu igły

²³ Zob. S. WRZESIŃSKI: *Krwawa profesja...*, s. 195. Powieszenie *in effigie* przedstawił Piotr Norblin na swoim obrazie *Wieszanie zdrajców*, przedstawiającym sceny z czasów insurekcji kościuszkowskiej.

²⁴ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie...*, s. 201–203.

²⁵ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski...*, s. 340.

i sznurka, tak by przywrócić w jakiś sposób swego wuja do dawnej postaci. Było to zadanie bardzo trudne, gdyż należało ostrożnie przytrzymywać zmarłego w okolicach łopatk i ramienia, tak by zwłoki nie uległy dalszemu uszkodzeniu. Kontakt z ciałem szlachetnie urodzonego krewniaka, należącego do znamienitego rodu, był swego rodzaju zaszczytem, toteż — jak domniemywa Rymkiewicz — dziewczęta pracowały bez rękawiczek²⁶.

Zborowskiemu wyprawiono godny pogrzeb. Po czterech dniach, kiedy jego ciało zostało wystawione na widok publiczny w należącej do rodu kamienicy, zwłoki z przyszytą głową, stające się znów całością, wyruszają w osobliwą „peregrynację”, rozpoczynając tym samym kolejne życie i odzyskując ponownie zdolność mowy. Pierwszym etapem tej dalszej egzystencji było odzyskanie wizerunku zmarłego przez zaopatrzenie jego trumny we wprawioną szybę. Tak wyposażony Zborowski, spoczywając na czerwonym suknie, mógł nadal uczestniczyć w życiu społecznym, co w sposób dosłowny wykorzystali jego bracia i krewni. Chcąc użyć zwłok jako elementu propagandy politycznej przeciw władzy Batorego, wozili ciało zmarłego na sejmiki ziemskie, a także do stolicy. Pragnąc zemsty, posuwali się do twierdzenia, iż prosi o nią sam zmarły. Krążyły pogłoski, że król z obawy przed użyciem zwłok Zborowskiego przeciw sobie, chciał wrzucić je do Wisły²⁷. Można tu więc z powodzeniem mówić o dalszym ciągu biografii Samuela, a raczej o jego „nekrografii”²⁸.

Przykładem szczególnego szacunku, jakim otaczano zmarłych, mogą być także zwłoki Adama Mickiewicza. Ich równie niezwykle oddziaływanie na żywych wyraża pieśń złożona u grobu wieszca:

²⁶ Zob. *ibidem*, s. 344.

²⁷ Zob. *ibidem*, s. 345–347.

²⁸ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997, s. 25.

Rzadki, gdy śmierci snem zaśnie, po sobie
Zostawia znaki, że żyje i w grobie.
Mickiewicz znaków wiecznego żywota
Nie zabrał ze sobą, nie odział w milczenie;
Jego nazwisko, jak jego istota,
Z nieśmiertelnością wspólne ma znaczenie²⁹.

Mickiewicz pozostawił po sobie nie tylko liczne utwory, ale i znaki w postaci przedmiotów, włożonych później do trumny jako wyraz hołdu dla zmarłego. W ostatnią podróż poeta odziany został w „ulubione futerko”, na głowę zaś włożono mu „niebieską czapkę konfederatkę”, jaką zwykł nosić; otrzymał również pieniędzy symbolizujący lata dziecinne (zagubił się w czasie ekshumacji) oraz krucyfiks i święte medaliki³⁰. Z obawy przed cholerą, która miała być przyczyną śmierci Mickiewicza, ciało złożono do trzech trumien: cynkowej i dwóch drewnianych. Podczas uroczystości wydobywania zwłok poety w 1890 roku można było kupić pocięte kawałki metalowej trumny, które francuscy grabarze sprzedawali jako osobliwe pamiątki lub też relikwie. Natomiast same zwłoki wieszczka przegrały odwieczny bój z naturą, mimo zabalsamowania zostały poważnie naruszone przez wyciągnięcie z trumny połacie zielska³¹.

Począwszy od wieków średnich, po zakończeniu żałoby, kiedy ciało zmarłego opuszczało dom, składano je na noszach, okrytych całunem lub zdobną tkaniną (mogła być koloru czerwonego). Po wystawieniu zwłok na widok publiczny formowała się po czasie procesja do miejsca pochówku. W trakcie drogi robiono celowe postoje. Ciało zmarłego można było oglądać, aż do momentu zamknięcia grobowca, co przedłużało w jakiś sposób kontakt ze światem żywych. Zwyczaje te stop-

²⁹ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 272.

³⁰ Zob. *ibidem*, s. 235–238.

³¹ Zob. *ibidem*, s. 239, 18, 243.

niowo ulegały zmianom, choćby z tego powodu, że trumnę zaczęto okrywać czarną płachtą (tak też było w przypadku Zborowskiego), na której często widniały różne atrybuty śmierci³².

Równie interesujący wydaje się pochówek innych możnowładców, w tym opisanego przez Rymkiewicza króla Zygmunta Augusta. Monarchę otruto najprawdopodobniej miłosną miksturą, jednak za przyczynę zgonu przyjęto wysoką gorączkę i suchoty. Część spadku po śmierci Augusta przekazano jego kochance, którą była Barbara Gizanka, uważana powszechnie za czarownicę. Właściwie wszystkim kochankom króla przypisywano tajemne konszachty z ciemnymi mocami i praktykowanie czarów. W XVI wieku czary były zakazane, lecz dzięki obecności tajemniczych kochanek królewskich poznajemy pewne intrygujące fakty. Król Zygmunt, cierpiący na syfilis, tracił kontrolę nad wszystkimi sprawami, co wykorzystali skrzętnie jego poddani. O przypadłości władcy miano mówić i na sejmie elekcyjnym. Postępowanie Augusta okrywało hańbą całe państwo, dlatego obmyślono podsuniecie mu trucizny. Kiedy wystawiono ciało zmarłego Augusta na widok publiczny, miał to być widok okropny. Doszło też do kolejnego upokorzenia, dwukrotnego wystawienia zwłok w negliżu. Króla pochowano dopiero po dwóch latach, o czym zadecydowały czas wyboru następcy i próba zachowania ciągłości władzy oraz majestatu Rzeczypospolitej, która musiała nadal mieć monarchę, niezależnie od tego, czy był żywy³³. Uroczysty pogrzeb Zygmunta Augusta odbył się zatem dopiero w 1574 roku, tak by mógł on „przekazać [...] swoją sekretną świętą moc” Batoremu (Henryk Walezy zasiadał bowiem na tronie tylko kilka miesięcy)³⁴.

³² Zob. P. ARIÈS: *Człowiek i śmierć...*, s. 169, 173.

³³ J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski...*, s. 160–167.

³⁴ *Ibidem*, s. 167.

Obrządek pogrzebowy trwał trzy dni. Obok ciała królewskiego niesiono symbolicznie jeszcze trzydzieści dwa inne ciała, różne od zwłok rzeczywistych. Ciało Augusta złożono zaś do ołowianej trumny, być może nie jedynej. W majestatycznym orszaku towarzyszyli zmarłemu hierarchowie kościelni, duchowieństwo, 1 200 odzianych na czarno ludzi z płonącymi świecami, 300 konnych, ze wszystkich chorągwi w państwie, oraz 30 koni. Niesiono również insygnia królewskie, a odziani w strojne szaty dostojnicy mieli na chwilę jeszcze przedłużyć obecność władcy wśród żywych. Po pogrzebie do świątyni wtargnął na koniu Jerzy Mniszech i wpadł w przygotowaną tam zapadnię. W ten sposób symbolicznie zapadł się pod ziemię Zygmunt August³⁵.

Jak w ogóle udało się pochwyć Zborowskiego? By odpowiedzieć na to pytanie, należy spróbować zrekonstruować spór, do jakiego doszło pomiędzy Samuelem a Tęczyńskim. Zborowski w czasie turnieju rycerskiego chciał się potykać z kimś równym swojemu urodzeniu. Wyzwanie przyjął Janusz Chorwat ze służby Tęczyńskiego, pochodzący najprawdopodobniej z pospólstwa. Urażony Samuel zażądał pojedynku z samym Tęczyńskim. Ten, tłumacząc się, iż Chorwat nie działał z jego upoważnienia, odmówił Zborowskiemu. Od tej pory Samuel szukał sposobności do wyrównania rachunków, bezskutecznie ponawiając żądanie satysfakcji. W końcu okazja nadarzyła się na dziedzińcu zamku wawelskiego, gdzie Zborowski od dłuższego czasu oczekiwał niespodziewającego się tego Tęczyńskiego. Między szlachcicami doszło do kolejnej sprzeczki, której ofiarą stał się Wapowski³⁶.

Zborowski czasowo ukrył się w Krakowie, a dzięki przychylności króla Walezego udał się na dwa lata do Siedmiogrodu, gdzie związał się z księciem Batorym³⁷.

³⁵ Zob. *ibidem*, s. 169–172.

³⁶ Zob. *ibidem*, s. 147–149.

³⁷ Zob. *ibidem*, s. 150–151.

W tym czasie brał czynny udział w wyprawach wojennych przyszłego polskiego władcy, licząc też na możliwość zyskania zgody na cofnięcie kary banicji, o co prosił Batorego już jako panującego. Następnie Samuel, mając do załatwienia pewne sprawy (wybierał się bowiem w podróż do Włoch), powrócił w rodzinne strony, tam zaś został zaskoczony przez kanclerza Zamoyskiego. Choć mógł zbiec, nie uczynił tego, kiedy pojmano i zagrożono życiu jego syna Aleksandra³⁸.

Banicja, na jaką skazano Zborowskiego, była jedną z najsurowszych kar, wiązała się bowiem z wykluczeniem ze wspólnoty miejskiej. Dotkliwość kary zależała od określonego czasu wygnania i wyznaczonego obszaru, w jakim mógł poruszać się skazany. Zazwyczaj obwoływano kogoś banitą na rynku wobec rozlicznie zgromadzonych gapiów. Po karze chłosty i włożeniu w ręce nieszczęśnika zapalanej słomy usuwano go przy wtórze bijących dzwonów poza obszar miasta. Przez banicję rozumiano pozbycie się niewygodnego członka społeczeństwa, przynoszącego mu ujmę. Poddani ostracyzmowi, nierzadko powracali do swych miast, za co podlegali karze gardła (działo się tak w czasach Samuela). Wygnanie wiązało się z pozbawieniem praw i majątkowości. Banicja była więc w zasadzie równoznaczna ze śmiercią, rozumianą jako utrata tożsamości. Odrzucony przez wspólnotę, skazaniec ulegał powszechnemu zapomnieniu³⁹. Zborowskiego nie usunięto skutecznie, a za samowolny powrót z banicji został ścięty.

Wróćmy ponownie do dyndającej na sznurze głowy księcia Czetwertyńskiego. Okazuje się, iż nie był on wcale najdramatyczniejszą ofiarą insurekcji. W czasie walk na ulicach Warszawy, 17 i 18 kwietnia 1794 roku, doszło do krwawej masakry w starciu Polaków z wojskami rosyjski-

³⁸ Zob. *ibidem*, s. 152–154.

³⁹ Zob. H. ZAREMSKA: *Niegodne rzemiosło...*, s. 52–54.

mi. Nie można w żadnym razie z tym aktem porównać wieszania zdrajców. Tutaj aby przeżyć, należało zabijać, toteż nie oszczędzano nikogo. Była to wstrząsająca próba ocalenia życia po każdej stronie. Dobijano w okrutny sposób nawet rannych⁴⁰. Zdaniem Rymkiewicza, aby uratować polskość, trzeba było zwyciężyć, a duch musiał domagać się w tym celu wręcz najkrwawszych czynów⁴¹.

Podobna pod względem tragicznego wydźwięku scena rozegrała się w czasie powstania warszawskiego. Nie można tu jednak niczym usprawiedliwić działań, nie służących czemukolwiek innemu niż tylko wytępieniu ludności cywilnej, gdy nie walczy się o przetrwanie, lecz jest się w roli okupanta. Rymkiewicz w jednej z części „tetralogii”, zatytułowanej *Kinderszenen*, powołuje się na wspomnienia, między innymi Moniki Żeromskiej, opisującej następujące zdarzenie z okresu powstania:

Niemcy podesłali goliata, mały czołg wypełniony materiałem wybuchowym. Kiedy czołg otoczony tłumem ludzi, dzieci, kobiet wyległych z domów znalazł się na ulicy Kilińskiego, wąskiej i ściśniętej wysokimi kamienicami – nastąpił wybuch⁴².

Skutków tej zbrodni nie trzeba opisywać, choćby przez wzgląd na ciągle żywą pamięć o ofiarach tego wydarzenia. Dość powiedzieć, że istnieją makabryczne opisy tej eksplozji, na które powołuje się w swojej książce Rymkiewicz.

Dowiedzieliśmy się czegoś o ściętej głowie Zborowskiego i powieszanej Czetwertyńskiego, czym wszakże są one wobec głowy trzeciej, w dodatku gnijącej. To zupełnie dziwny i niespotykany status, zasługujący na nieco uwagi.

⁴⁰ J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie...*, s. 96.

⁴¹ Zob. *ibidem*.

⁴² J.M. RYMKIEWICZ: *Kinderszenen*. Warszawa 2008, s. 177.

Zwłoki, o których mowa, należą do wspomnianego wcześniej prymasa Michała Poniatowskiego, zdrajcy z czasów insurekcji kościuszkowskiej. Brata króla Stanisława otruto w niewiadomy sposób, prawdopodobnie w celu uniknięcia przygotowanej dla niego szubienicy. Ciało zmarłego wystawiono w bogato przystrojonym salonie, tak aby każdy mógł się przekonać, że zgon prymasa był rzeczywisty. Wokół zwłok znajdowało się kilku dostojników kościelnych, sam zaś katafalk wzniesiony był prawie do sufitu. Otaczały go zasłony i ustawione wokół świece. Chcący zobaczyć zmarłego musieli wspiąć się w górę po schodkach. Czy było warto? Otóż trucizna, którą zażył Poniatowski, miała w niedługim czasie sprawić, iż dosłownie pękła mu głowa. Pozostają mimo to niewyjaśnione nigdy wątpliwości dotyczące prawdziwości ciała leżącego na katafalku. Podejrzewano, iż mogła je zastąpić figura woskowa, gdyż dziwnym trafem tylko głowa zmarłego uległa gniciu. Z jej wnętrza zaś, w którym być może znajdowała się jakaś ukryta misa, wionęło przeraźliwą stęchlizną. Takie naczynie natomiast łatwo było zdobyć u każdego aptekarza, mającego na składzie także trucizny⁴³. Rymkiewicz w swoim szkicu, zatytułowanym *Wieszanie*, opisuje bardzo ciekawe zdarzenie dotyczące prymasa Poniatowskiego, będące historycznym precedensem:

Głowa prymasa była obrzękła i zniekształcona, również dziwnie spuchnięta, miała kolor siny lub czarny. Ponieważ widać było wyraźnie objawy szybkiego rozkładu — dotyczyło to jednak tylko głowy — twarz zmarłego przykryto zieloną chustką z chińskiego jedwabiu. Kto chciał, mógł jednak wejść po stopniach, podnieść chustę i obejrzeć z bliska rozkładającą się głowę⁴⁴.

⁴³ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie...*, s. 158–161.

⁴⁴ Zob. *ibidem*, s. 160. Tajemnica chusty interesuje Rymkiewicza także w kontekście zmarłego, a następnie przywróconego do życia,

Buntownik i zdrajcy, czyli jeszcze o trzech głowach

Co łączy z sobą te trzy opowieści: o głowie ściętej, powieszonej i gnijącej? Czy mają one dzisiaj jakiegokolwiek znaczenie? Dawne sposoby zadawania śmierci oraz akt wieszania zdrajców na rynku Warszawy mówią nam coś o polskiej tożsamości. Zborowski, który mógłby być przykładem buntownika, ale jednocześnie gniewnego rycerza, zdaje się bronić jakiegoś poczucia wolności. Choć sam przekracza granice, pada ofiarą spisku, za jakim stali kanclerz Zamoyski i król Batory. Warto zaznaczyć, że swój tron zawdzięczał król w znacznym stopniu właśnie Zborowskiemu.

Nad trumną Samuela pojawił się niespodziewanie „tajemniczy mściciel w czarnym żupanie”, zanurzający chustkę we krwi zmarłego⁴⁵. Jest nim sam autor, pragnący zemsty za odciętą głowę i przelaną krew:

[...] na Boga żywego, że się téy krwi niewinnéy mścić będę⁴⁶.

Kim jednak tak naprawdę był Zborowski? Patriotą czy buntownikiem, rycerzem czy awanturnikiem? Samuel bowiem z jednej strony jawi się jako ucieleśnienie „filozoficznej konstrukcji [...] wolnego polskiego rycerza”, będącego najdoskonalszym bytem ludzkim⁴⁷. Z drugiej strony w XIX wieku uważano go za „warchoła”, skaza-

Lazarza. Wiemy, że znajdowała się ona również na twarzy złożonego do trumny Mickiewicza. Zob. S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 243.

⁴⁵ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski...*, s. 328.

⁴⁶ Ibidem, s. 329.

⁴⁷ P. SKWIECIŃSKI: *Trumna z szybką*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012, s. 299.

nego na wygnanie za wszczętą burdę. Tak przynajmniej zapamiętała go historiografia tamtego okresu. Ponowne przybycie Zborowskiego do kraju niektórzy uważali za przemyślaną akcję, być może mającą sprowokować do rokoszu. Jeżeli Samuel rzeczywiście miał powrócić do ojczyzny w roli buntownika, z zamiarem wywołania zamieszek przeciwko królowi, musiał zginąć⁴⁸.

Piotr Skwieciński zarzuca Rymkiewiczowi wyidealizowane przedstawienie Zborowskiego i gloryfikację jego osoby oraz czynów, przypominając, że sejm potwierdził w 1589 roku zasadność wyroku wykonanego na Samuelu⁴⁹.

Warta uwagi jest także inna kwestia. Prawdopodobnie kanclerz i król z chwilą śmierci Zborowskiego zakończyli własną z nim rozgrywkę. Rymkiewicz, mając ten fakt na względzie, broni poczucia pewnej wolności, która może wydawać się anarchiczna, choć trudno posądzać pisarza o aprobatę stanu rozkładu państwa z czasów rozbiorów. Dla niego problemem nie była nigdy sprawa wolności szlacheckiej i jej nadużyć, lecz zdrada narodowa. Ta zaś jest czymś zdecydowanie innym niż mit sarmacki, jak również płynąca z niego jaśniepaństwo⁵⁰.

Marta Kwaśnicka zauważa:

Jeśli chcemy zatem pisać o wolności, wybór Rymkiewicza jest niezwykle celny: rycerz, który zostaje ścięty, staje się figurą śmierci całego rycerskiego stanu. Całej przynależnej temu stanowi pierwotnej, danej przez Boga wolności. [...] Szlachcic-rycerz to człowiek, który nie zgadza się na niczyj dyktat. Władzę odda tylko warunkowo, jeśli będzie mógł ją odebrać. To z niej, z potrzeby niekłaniania się nikomu i niczemu, biorą się, zdaniem Rymkiewicza, wszystkie inne polskie cechy. Polak po-

⁴⁸ Zob. *ibidem*, s. 300–301.

⁴⁹ Zob. *ibidem*, s. 302.

⁵⁰ Zob. *ibidem*, s. 302–303.

siada gen rzykanctwa i po wsze czasy będzie temu genowi posłuszny⁵¹.

Samuel, podobnie jak Jacek Soplica w początkowym okresie, ze względu na swoją pozycję społeczną, także w myśl idei sarmackiej, staje się wichrzycielem czy nawet „rozbójnikiem”, lecz nie zdrajcą. On również rekapitułuje się przez uzyskaną sławę wojenną i oddaje usługi przyszłemu królowi Polski. Awantura, w jaką się wdał, to sprawa honoru i żądza wyrównania rachunków. Brak satysfakcji ze strony przeciwnika wyjmuje Zborowskiego spod jakiegokolwiek kodeksu, czyniąc z niego samotnego mściciela, stróża porządku prawa większości, niczym w amerykańskim filmie sensacyjnym. Taka postawa musi budzić zachwyt, kiedy ryzykuje się własną głową, i poczucie niesprawiedliwości, kiedy ten polski Robin Hood zostaje zdradzony oraz ścięty na własnej ziemi. Zatem wolność banity, polskiego rycerza wymierzającego sprawiedliwość, której usprawiedliwieniem może być nawet posunięcie się do krwawego czynu, wypowiedzenie posłuszeństwa, jest anarchiczna. Nie przybierze ona nigdy formy terroru, ale będzie potrzebna do budowania wizji przyszłego państwa.

Kiedy spojrzymy na życie Samuela, dostrzeżemy w nim odbicie cnót rycerskich. Zborowski odznaczał się, według Piotra Nowaka, dzielnością, polegającą przede wszystkim na odpowiednim używaniu wolności i umiarkowaniu w czynieniu pochlebnych gestów. Był osobą dumną, ale i wspaniałomyślną, odznaczającą się dużą hojnością. Za nic miał zaszczyty, całą hierarchię, której nie znosił, chętniej sam dawał, niż brał. W końcu nie narażał niepotrzebnie życia, stawiając je na szali tylko

⁵¹ M. KWAŚNICKA: „Samuel Zborowski”. *Literatura, która krwawi za nas*. W: *Spór o Rymkiewicza...*, s. 335–336.

w sprawach najwyższej wagi. Nie bał się śmierci⁵². Jeśli więc można nazwać Zborowskiego rzykantem, to rzykantem rozsądnym. Plama na honorze, jako jednej z najwyższych wartości dobrego rycerza, obok Boga i Ojczyzny, zmuszała przecież Samuela do interwencji. Ponownie należy przypomnieć scenę zgonu Zborowskiego, poprzedzoną trzykrotnym wezwaniem imienia Jezus.

Sceny z *Wieszania* świadczą o tym, jaka może być siła rozdrażnionego narodu, kiedy nic nie znaczą przypadkowe dyndające głowy, jak ta Czetwertyńskiego.

Zdraycy zawsze postrzegani są jednoznacznie, a ich los kończy się zazwyczaj podobnie. Giną wskutek otrucia, jak prymas Poniatowski, lub przypadkiem wpadają do kanału i toną w gnojówce, co spotkało Ponińskiego. Brat króla Stanisława popełnia jakby podwójne krzywoprzysięstwo, zarówno wobec Rzeczypospolitej, jak i Kościoła. Nie zważa na piastowane godności oraz rolę autorytetu, do jakiej go predestynują⁵³. Staje się protegowanym carycy.

O księciu Czetwertyńskim wiemy na pewno, że był opłacany przez obcą potencję. Ten fakt dotyczy zdecydowanej większości kolaborantów, których można nabyć za tak naprawdę wcale niewygórowane kwoty. Popularność zdrayców trwa jedynie dopóty, dopóki są przydatni swym mocodawcom, później czeka ich życie w samotności i wymazanie z pamięci narodu. Zazwyczaj nie mogą liczyć na przebaczenie, pogardza się nimi aż do śmierci lub wydaje na nich wyroki. Zdrayca nie uniknie kary, o czym przekonał się Czetwertyński, który i tak prędzej czy później straciłby życie. Łotrów często dosięga rodzaj przedziwnej sprawiedliwości. I choć czasem dzieje się to z dużym opóźnieniem, to zwykle w sposób niezawodny oraz pewny.

⁵² Zob. P. NOWAK: *Głupi przepych wolności*. W: *Spór o Rymkiewiczza...*, s. 322–323.

⁵³ Zob. A. KOPIŃSKI: *Traktat? Żart? Przestroga? Uwagi o „Wieszaniu” Rymkiewiczza*. W: *Spór o Rymkiewiczza...*, s. 124–125.

Powieszenie, w odróżnieniu od ścięcia, wydaje się szczególnie okrutnym i wyszukany rodzajem kary śmierci. W końcu prócz opozycjonistów władzy ścinano też i świętych męczenników, co zmienia nieco perspektywę postrzegania tego sposobu zadawania śmierci.

Pozbawienie głowy Zborowskiego miało zupełnie inny charakter niż powieszenie Czetwertyńskiego. Tym bardziej więc nie dziwi plotka o chęci uniknięcia takiego rodzaju kary przez prymasa Poniatowskiego.

Za historiami trzech głów stoi pewna diagnoza Rymkiewicza, którą stara się przybliżyć Szczepan Twardoch:

[...] siła, odwaga Polaków leży w ich dzikości, którą utracili, ale którą muszą odzyskać, odnaleźć w sobie na nowo, jeśli znów chcą być Polakami w całości, jeśli znów chcą dotknąć tej ultymatywnej formy polskiego istnienia, jakim jest bycie plemieniem wolnych, polskich rycerzy. [...] Dla Rymkiewicza liczy się polskość dziś i polskości przyszłe perspektywy⁵⁴.

Coraz silniej odczuwana potrzeba Polski odważnej — jej wzorem mogłaby być w niektórych przypadkach I Rzeczpospolita — podszyta jest „umiłowaniem makabry”. Korzystając z tego, Rymkiewicz z rozmachem kreśli dawne dzieje, wydobywa nasze dziedzictwo, by z jego pomocą projektować nową rzeczywistość, zbudowaną na tym spadkobierstwie⁵⁵. Wieszanie jest przecież, jego zdaniem, czymś zakorzenionym w ludzkiej istocie, sposobem stawiania granic i budowy świata, choć wydaje się to niezwykle dramatycznym wnioskiem⁵⁶.

⁵⁴ S. TWARDOCH: *To, czego nie wie Jarosław Marek Rymkiewicz. W: Spór o Rymkiewicza...*, s. 331–332.

⁵⁵ Zob. M. KWAŚNICKA: „*Samuel Zborowski*”. *Literatura, która krwawi za nas...*, s. 335.

⁵⁶ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie...*, s. 36–37.

W historii Rymkiewicza obecność z jednej strony rycerzy i buntowników, a z drugiej — zdrajców i ko-laborantów nie jest przypadkowa. Podobnie sposób ich przedstawienia — choć barwny, wymagający znajomości różnych tekstów źródłowych, to jednak różny. Autor wyraźnie opowiada się przeciw zdrajcom, których los przedstawia z właściwą sobie ironią. Nie szczędzi im też gorzkiej oceny. Sam zdaje się rzeczywiście opowiadać po stronie tych, których uważa za bohaterów i patriotów. To, jak się wydaje, pierwszy widoczny rozdział pomiędzy wizjami dwóch Polsk, lub może raczej przyczynek do dalszych rozważań.

Na pierwszy plan wysuwają się jednak kwestie mogące być znacznie istotniejsze. Któż bowiem wie, parafrazując trochę przekaz autora, co stałoby się, gdyby na przykład nie ścięto Zborowskiego? Jak długo przetrwałyby wolność szlachecka? A może nie doszłoby do późniejszych rozbiorów? Gdzie teraz byśmy się znajdowali i w jakim języku ukazałaby się ta książka?

Nie jesteśmy królobójcami (krótka refleksja)

Rozpatrując historię I Rzeczypospolitej na tle innych państw europejskich, prócz wielu dostrzegalnych różnic w mentalności poszczególnych społeczeństw dostrzeżemy zasługujący na uwagę fenomen. Nigdy z ręki zamachowca nie zginął ani prawowity władca, ani też namiestnik, uzurpator. Nawet na kartach literatury widoczna jest ta swego rodzaju niemoc, niezdolność do podniesienia ręki na panującego, niezależnie od tego, czy legalnie sprawował swoje rządy, czy nie. Kordian Słowackiego nie zabił cara, a Mickiewiczowski Konrad nawet nie wziął pod uwagę możliwości dokonania takiej zbrodni¹.

Warto się zastanowić nad przyczyną owego stanu rzeczy. Być może (jako Polacy) jesteśmy tak prawowierni i łagodni, że królobójstwo nie leży po prostu w naszej naturze? Możliwe też, iż będąc narodem chrześcijańskim, postrzegaliśmy swoich władców jako „namaszczonech”, a zatem w pewnym sensie nietykalnych, wręcz „uświęconych”. Ciągła sukcesja na królewskim tronie decydowała przecież o tożsamości, sile i prestiżu państwa. W takim razie nasuwa się pytanie o sposób myślenia naszych przodków, dla których prawdopodobnie znaczenie miała raczej sama godność tego tytułu.

¹ O Kordianie wspomina także Jarosław Marek RYMKIEWICZ: *Wielki książę. Z dodaniem rozważań o istocie i przymiotach polskiego ducha*. Warszawa 1983, s. 150–174.

W swojej „tetralogii” Jarosław Marek Rymkiewicz przygląda się sylwetkom niektórych władców Polski oraz dogłębnie zajmuje się problematyką niedoszłych królobójstw. Stara się przy tym głos oddać faktom historycznym, nie rezygnując jednak z własnych konceptów, wydobywając z przeszłości to, co — zdaniem autora — mogłoby wyjaśniać teraźniejszość.

Opisywany w *Samuelu Zborowskim* król Zygmunt August, który, jak pamiętamy, okrył się hańbą rozwiązłości, na łożu śmierci został obrabowany przez najbliższych mu ludzi (braci Mniszchów, sprawujących podówczas najwyższe urzędy państwowe). Mimo wielu upokorzeń, jakie osłabiony władca przysparzał krajowi, oraz możliwości sterowania nim jak marionetką nikt nie zdobył się na to, by pomóc władcy opuścić ziemski padół (choć Rymkiewicz przywołuje przecież wersję o otruciu)². Takie pomysły prawdopodobnie trafiały się wśród opozycji królewskiej, stąd pytanie: dlaczego nie doszło do ich realizacji?.

Dawne społeczeństwo polskie z kolei nie miało, jak można się domyślać, powodu uśmiercać swoich władców, w czasach gdy przecież kształtowały się duma i sarmacki upór, a „złote czasy” przeżywała wolność szlachecka. Dowodem na to jest fakt sukcesji dwóch wielkich rodów — Piastów i Jagiellonów.

Jeśli przyjęty tok rozumowania wydaje się słuszny, to jak przekłada się on na przypadek Henryka Walezego, króla elekcyjnego, obcego Francuza na polskim tronie, który w dodatku salwował się haniebną ucieczką, gdy zwolniło się dla niego korzystniejsze „siedzisko”. Rymkiewicz zwraca uwagę na fakt, że ucieczka Walezego okazała się nietrudnym do realizacji przedsięwzięciem, przynajmniej do czasu rozpoczęcia pościgu. Hrabia Jan

² J.M. RYMKIEWICZ: *Samuel Zborowski*. Warszawa 2010, s. 160—166.

z Tęczyna wraz z oddziałem tatarskim dogonił króla w okolicach Pszczyny. Spośród różnych możliwości, jakie miał do wyboru wobec zdrady władcy, królobójstwo było jedną z najbardziej realnych³. Jak zauważa Rymkiewicz,

O Polakach, którzy odważyliby się na taki straszny i dziki czyn, Europa myślałaby ze zgrozą (i ze skrywanym podziwem), nie mówiąc już o podziwie, nawet zachwycie, w jaki wprawilibyśmy — mordując katolickiego króla-zdrajcę — [...] ówczesnych odstępców od wiary rzymskokatolickiej⁴.

Do zabójstwa ostatecznie nie doszło. Walezy podarował hrabiemu pierścień, przekonując, iż tak naprawdę nie chce abdykować, a tronem zamierza rozporządzać z Francji, dokąd wzywają go sprawy niecierpiące zwłoki. Jan z Tęczyna miał, według Rymkiewicza, nawet krwią puszczoną z lewej ręki poprzysiąc wierność królowi⁵. Ta niezwykła siła perswazji władcy mogła wynikać jedynie ze znaczenia, jakie przypisywano potędze majestatu, przewyższającej możliwość splamienia honoru czy sumienia. Sprawę tę można było przecież rozegrać po cichu i bez zbędnych świadków, lecz i tutaj nie wzięło góry pragnienie przelewu krwi.

Pomimo mocnych dowodów obciążających na szubienicy nie zawisł również Stanisław August Poniatowski, ostatni król Polski, protegowany carycy Katarzyny, który, jeśli nawet się w końcu opamiętał, to odmiana nastąpiła stanowczo za późno. Mieszkańcy królestwa, jak czytamy w *Wieszaniu* Rymkiewicza, nie mieli jednak pozornie motywu do zabójstwa. Król, o czym nie wiedziało spóółstwo, otrzymywał za pośrednictwem rosyjskich ambasadorów pewne sumy pieniędzy, w tym także różne

³ Zob. *ibidem*, s. 24–26.

⁴ *Ibidem*, s. 26.

⁵ Zob. *ibidem*, s. 28.

bonifikaty. Kiedy ktoś przypadkiem odkrył, iż Poniatowski jest na liście osób opłacanych przez zaborcę, ponieważ otrzymał kwotę sześciu tysięcy ówczesnej waluty za I rozbiór, w stolicy zawrzało. Król tłumaczył się między innymi Tadeuszowi Kościuszce potrzebą przyjęcia tych środków jako odszkodowania za dobra naruszone w czasie działań wojennych. Gdyby nie Kościuszko, dzięki któremu próbowano sprostować tę informację w ówczesnej prasie, zginąłby na pewno pierwszy, a zarazem ostatni polski władca. Dlaczego Naczelnik Powstania zdecydował się zatuszować sprawę? Bynajmniej nie była to chęć obrony króla lub przejaw jakiejś sympatii. Może kierowały nim jakieś wyższe ideały czy określone cele. Zdaniem Rymkiewicza, mogło tu chodzić o chęć powstrzymania dalszych egzekucji oraz utrzymania kontroli nad ludem, który — czego dowiodły wieszanie i rzeź dokonana na Pradze — potrafił być czasem nieobliczalny⁶.

Królobójstwo mogło na stałe uczynić z Polaków bohaterów historii, zapewniając im miejsce w dziejach, jakie otrzymali choćby Francuzi dzięki rewolucji z 1789 roku⁷. Polska rewolucja, jeśli o takiej można mówić, „zaczyna się i kończy” na butnej, „rewolucyjnej piosence”:

My krakowiacy nosiem guz u pasa, powiesim sobie króla i prymasa⁸.

Być może Polacy wcale nie chcieli jakobińskiego teroru lub dostrzegli bezsensowność rewolucji mającej dać im glejt wolności i przetrwanie. Może to jedynie kolejny zbieg wielu niewytłumaczalnych przypadków zaważył na tym, że po raz kolejny oszczędzono życie króla.

⁶ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Wieszanie*. Warszawa 2007, s. 24–26.

⁷ Zob. C. MICHAŁSKI: *Rewolucja w Polsce. O „Wieszaniu” Jarosława Marka Rymkiewicza*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012, s. 46.

⁸ *Ibidem*, s. 47.

Jadwiga Staniszkis natomiast zauważa:

[...] królobójstwa, tworzą krótkotrwałe wspólnoty. „Król” odtwarza się w nowej postaci, bo ci, którzy nie posiadają zasobów kulturowej wyobraźni pozwalającej im zbudować tak zwany świat wewnętrzny (inny niż kompleksy i resentymenty), nie będą w stanie doświadczyć własnej wolności⁹.

Tak więc brak dążeń do zamachu na życie władcy świadczyć może o długim trwaniu wspólnoty, która w panującym uznaje znak ciągłości i prestiżu państwa.

W diagnozach i rozmyślaniach Rymkiewicza nad społeczeństwem oraz losami I Rzeczypospolitej dostrzec można refleksje nad dzisiejszą kondycją narodu, stanu państwa, a także aluzje do czasów przełomu roku 1989 (czy stanu wojennego). Jednak nie współczesna wizja odmiennych programów dotyczących kształtu Polski jest najważniejsza, lecz jej geneza. Bez podjęcia rozważań nad dawną historią nie można w pełni zrozumieć dzisiejszego stanu rzeczy i odwiecznych sporów. Na uwagę zasługuje nie tylko bezpośrednie przełożenie sposobu funkcjonowania i myślenia dawnego społeczeństwa na obecne, ale też samo myślenie w swej istocie, łączące pokolenia I Rzeczypospolitej.

Interesująca z socjologicznego punktu widzenia będzie próba analizy wspólnoty długotrwałej, panujących w niej relacji oraz więzi, także przywiązania do osoby panującego. W tym celu warto sięgnąć po jeszcze jeden skrajny przykład, który dowodzi uzurpacji władzy królewskiej.

Konstantego Pawłowicza Romanowa, opisywanego przez Rymkiewicza na kartach *Wielkiego księcia...*, Polacy określali jako dzikie zwierzę, niepodobne do ludzi,

⁹ J. STANISZKIS: *Jalowość rewolucji. O sprzeczności jako fundamencie tożsamości*. W: *Spór o Rymkiewicza...*, s. 54.

a nawet jako „półmałpę, półczłowieka”¹⁰. Jego okrutne rządy, sprawowane w imieniu cara, nigdy nie zyskały aprobaty społecznej. W czasie powstania listopadowego dokonano nieudanego zamachu na życie księcia, który zbiegł w ostatniej chwili. Spiskowcy dwukrotnie ranili bagnietem Lubowidzkiego, stojącego na straży komnat Konstantego. Kiedy weszli do środka sypialni, nikogo już tam nie było (książę miał ponoć uciec w kobiecym przebraniu)¹¹. Jak zauważa Rymkiewicz:

Po piętnastu minutach drzemki dwadzieścia cztery bagnety powinny były przebić tłusty brzuch tyrana. Jednak nie przebiły¹².

Sam fakt organizacji zamachu i próba jego podjęcia były ewenementem ze względu na prawdopodobne ówczesne przekonanie, którego nie zmienił nawet fakt uzurpacji przez Konstantyna władzy. Otóż mniemano, że

przelanie krwi królewskiej jest czynem niegodnym Polaka. [...] nie zabijając ani jednego króla w całej naszej historii, wystawiliśmy sobie bardzo dobre świadectwo i okazaliśmy się niezwykle szlachetni. Że tak właśnie wtedy u nas sądzono, dowodzą te samobójstwa oficerów i podoficerów, którzy — gdy przez wielkiego księcia zostali łzeni — wybierali śmierć własną, wiedząc, że nie godzi się podnieść ręki na panującego¹³.

W ciągu czterech lat rządów Konstantego w Warszawie aż 49 oficerów popełniło samobójstwo¹⁴. Sam zaś książę, co intrygujące, zginął być może na polecenie własnego brata, cara Rosji. Miano mu bowiem podać

¹⁰ J.M. RYMKIEWICZ: *Wielki książę...*, s. 60–61.

¹¹ Zob. *ibidem*, s. 16, 120.

¹² *Ibidem*, s. 7.

¹³ *Ibidem*, s. 8.

¹⁴ Zob. *ibidem*.

truciznę w przygotowanych dla niego „poziomkach ze śmietaną”¹⁵.

Dlaczego zatem w naszej historii nie dokonano królobójstwa? Możliwe, że decydującym czynnikiem okazała się ideologia narodowa, jakaś idea polskości. Stanisław Ossowski wskazywał, ideologia jest kwestią tożsamości narodowej, czymś, co spaja i łączy dane społeczeństwo. Służy ona budowaniu określonej wizji narodu oraz precyzowaniu kryteriów suwerenności jego przyszłych, zamierzonych przezeń celów i dążeń¹⁶. Znaczy to więc, po pierwsze, że nie byliśmy narodem skłonny do anarchii i terroru, choć przecież nigdy nie pozwoliliśmy pogrzebać naszej państwowości i podstawowych praw obywatelskich. Po drugie, w przypadku społeczeństwa I Rzeczypospolitej mieliśmy do czynienia, jak się wydaje, z niezwykle silnym autorytetem władcy, niezależnie od tego, czy w sprawowaniu swego przywództwa prezentował on styl „autokratyczny, demokratyczny czy permissyjny”¹⁷. Warto zauważyć, iż Rymkiewicz, przywołując postaci takie, jak: Zygmunt August, Henryk Walezy czy księżę Konstanty, wybrał te, które z pewnością nie przystają do wizerunku dobrego króla. Przybliżenie ich sylwetek kontrastuje wyraźnie z postawą narodu nieulegającego pokusie zgładzenia władcy.

Jakkolwiek więc zupełnie inaczej mogłaby się potoczyć nasza historia, gdyby dokonano zabójstwa panującego, to, biorąc pod uwagę wynikający z tego faktu bilans strat i zysków, na pewno nie jesteśmy królobójcami.

¹⁵ Ibidem, s. 190.

¹⁶ Zob. J. TUROWSKI: *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*. Lublin 1994, s. 154–155.

¹⁷ P. SZТОМРКА: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2005, s. 383.

Kto zamieszkiwał „domek dla wariatów”? Czyli nieznaną historią Tadeusza Reytana*

Nie ma serca polskiego, dla którego ta postać drogą by nie była; z świata historii przeszła ona w dziedzinę legendy, tradycji, w złotą księgę przykładów patriotyzmu i cnoty narodowej¹.

Mały murowany domek, położony nieopodal dworu w Hruszówce (obecnie na terenie Białorusi), łączy się z tajemnicą ostatnich chwil życia i śmierci Tadeusza Reytana. Był to niewielki budynek o czterospadowym, pokrytym niegdyś strzechą, dachu. Z zachowanych rysunków domu, które przybliżył nam Jarosław Marek Rymkiewicz, wynika, iż miał on (co ciekawe) aż trzy zakratowane okna. Do domostwa mógł należeć również ogródek (o czym świadczyć ma obecność płotu, łączącego murowankę z dworem). Niedaleko Hruszówki było także pewne osobliwe miejsce, gdzie znajdował się sad z figowcami, a wcześniej prawdopodobnie ów grab, pod

* J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski*. Warszawa 2013, s. 270. Pisownię nazwiska „Reytan” przyjmuję za autorem. Ibidem, s. 76.

¹ J. SZUJSKI: *Tadeusz Rejtan na sejmie 1773 roku*. Kraków 1925, s. 3.

którym znaleziono ludzką czaszkę². Dziś być może błąka się tam nadal czyjś duch:

[...] dotyka szarych widm, obmacuje szarozółte upiory.
Od Petersburga do Smoleńska ciągle wieje lodowaty
wiatr. I krew z jego rozdartej piersi spływa po ich szarozółtym chocholim odzieniu³.

Jakie były mało znane powszechnie losy Reytana, mającego rzekomo popaść w obłąd?

Zapisał się on w naszej pamięci jako osamotniony bojownik sprawy narodowej, słowem i czynem stojący na straży wolności Rzeczypospolitej (tak właśnie przedstawia go Rymkiewicz). Za żadną cenę nie chciał dopuścić do zatwierdzenia I rozbioru przez przejmującego kierownictwo nad izbą sejmową Adama Ponińskiego⁴:

— Ani na marszałka, ani na konfederację nie pozwalam! — woła Rejtan. — Zwołani tu jesteście przez J.K. Mość na sejm zwyczajny wolny, nie godzi się subdole (zdradliwie) postępować⁵.

To w czasie obrad 1773 roku Tadeusz własnym ciałem zagroził przejście posłom gotowym zdradzić Ojczyznę. Zdaniem Rymkiewicza, wtedy

² Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Rejtan. Upadek Polski...*, s. 68–72.

³ *Ibidem*, s. 270.

⁴ Według Ryszarda Koziółka, pod płaszczem Reytana i Ponińskiego kryją się sam Rymkiewicz oraz Adam Michnik. (Zob. R. KOZIÓLEK: *Latający kret*. „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 26, s. 6). Domysł ów nie jest jednak przedmiotem niniejszych rozważań. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Rejtan i Poniński, jak wcześniej Zborowski oraz Zamoyski, stoją po przeciwnych stronach. Postać nowogródzkiego posła może być zatem dla autora tetralogii kolejnym przyczynkiem do postawienia tezy o istnieniu dwóch Polsk: Polski patriotów i Polski kolaborantów.

⁵ J. SZUJSKI: *Tadeusz Rejtan na sejmie 1773 roku...*, s. 20.

W Reytana leżącego na progu wcieliła się cała duchowa siła polskiej wolności, duchowa siła wolnej polskiej szlachty, i on, leżąc na progu, tę siłę ujawnił⁶.

Miał też przy tym wypowiedzieć dość podniosłe słowa, być może włożone w jego usta przez potomnych:

Idźcie na śmierć i potępienie wieczne, depczcie to łono,
które się zastawia na cześć i swobody waszel⁷.

Tę scenę przedstawia dzieło Jana Matejki *Upadek Polski*, którego tytuł zapożyczył dla ostatniej części swej tetralogii Rymkiewicz⁸.

Podobiznę Reytana odnajdziemy już wcześniej w gronie bohaterów narodowych, spoglądających z obrazów soplicowskiego domu:

Tu Kościuszko [...]. Dalej w polskiej szacie
Siedzi Rejtan żałośny po wolności stracie,
W rękę trzyma nóż, ostrzem zwrócony do łona,
A przed nim leży *Fedon* i *Żywot Katona*.
Dalej Jasiński [...],
Obok Korsak [...]⁹.

Reytan po powrocie z sejmu do Hruszówki rzeczywiście popadł w obłęd i targnął się na życie. Michel Foucault w swojej *Historii szaleństwa...*, zauważa, że „próba

⁶ *Każdy z nas może stać się żołnierzem Rzeczypospolitej*. Rozmowę z Jarosławem Markiem RYMKIEWICZEM przeprowadzili J. KARNOWSKI, M. KARNOWSKI. „wSieci” 2013 nr 31/32 (35/36), s. 20.

⁷ *Ibidem*, s. 27.

⁸ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 6–7.

⁹ A. MICKIEWICZ: *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem. Dzieła zebrane*. T. 4. Oprac. Z.J. NOWAK. Warszawa 1995, s. 13.

samobójstwa sama w sobie oznacza nieład duszy [...]”¹⁰, czemu na kartach tej samej rozprawy przeciwstawia zdanie, iż „dusza szaleńca nie jest szalona”¹¹. Czy zatem Reytan był chory psychicznie czy też pewne przeżycia doprowadziły go do tego stanu?

Sam moment rozdarcia przezeń szat mógł wydać się zapowiedzią owego obłądu. Maria Janion widzi w nowogródzkim pośle wampira, przywołując na myśl dawne fantazmaty słowiańszczyzny (jak w przypadku Mickiewiczowskiego Konrada)¹². Na uwagę zasługuje również diagnoza stanu umysłowego pewnej wieśniaczki, której „obcięto kołtun”¹³. Według Aliny Kowalczykowej,

zamyślenie, melancholia, bezsenność, utrata kontaktu z otoczeniem, a nawet rozdzieranie szat — to już typowe cechy zachowań bohaterki obłąkanej romantyzmem¹⁴.

Słowa te każą nam więc spojrzeć na Tadeusza przez pryzmat „polskiej literatury romantycznej po roku 1830”¹⁵. To właśnie w tym okresie

Kategoria szaleństwa została podporządkowana kwestiom patriotycznym czy, mówiąc ogólniej, ideowym¹⁶.

Prawdopodobnie dlatego Rymkiewicz nie uważa Reytana za zwykłego obłąkańca — utracił on wszak zmysły, nie mogąc już zapobiec agonii Rzeczypospolitej, ale

¹⁰ M. FOUCAULT: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Przeł. H. KĘSZYCKA. Warszawa 1987, s. 96.

¹¹ Ibidem, s. 200.

¹² Zob. M. JANION: *Wobec zła*. Chotomów 1989, s. 31, 33, 46.

¹³ A. KOWALCZYKOWA: *Romantyczni szaleńcy*. Warszawa 1997, s. 12. Nasuwa się tutaj także skojarzenie ze *Żmutom* Jarosława Marka Rymkiewicza.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 66.

¹⁶ Ibidem.

do końca pragnąc jej niezależności¹⁷. Był „szaleńcem wolności”, mogącym być potrzebnym i dziś „królem szaleńcem”¹⁸. Plan, jaki przedsięwziął, by nie dopuścić do bezprawnych obrad sejmu, świadczy o jego geniuszu i „wielkiej cnocie moralnej”, jakimi odznaczali się jedynie wielcy, których zapamiętała historia (przykład Kościuszki)¹⁹. Reytan, co również podtrzymuje Rymkiewicz, nie postradał zmysłów w czasie zatwierdzenia rozbioru, stojąc raczej po stronie rozumu, w przeciwieństwie do zdrajców ojczyzny, ale w zupełnie innym momencie. Na opinii o nim nie zaważyło również samobójstwo, które mogłaby usprawiedliwić domniemana niepoczytalność. Poza tym fakt ten właściwie nie istnieje w powszechnej świadomości historycznej.

Ludzi uznanych za wariatów zamykano w szpitalach lub przeznaczonych do tego celu domkach (co mogłoby wiązać się z losami nowogródzkiego pośła). Pierwsze rozwiązanie zastosowano wobec Kordiana Juliusza Słowackiego ze względu na chęć zbadania stanu świadomości niedoszłego spiskowca. Car nie został zabity, zresztą, jego zdaniem, na zamach mógł się zdecydować jedynie „zbrodniarz lub wariat”²⁰.

Narzędziami służącymi izolacji szaleńców były też tak zwane domy odosobnienia. Czy jednym z nich był domek w Hruszówce? Foucault, powołując się na przykład jednego z takich miejsc, zapisuje:

Dom położony o milę od Yorku, wśród żywej, wesołej wsi, nie przypominał więzienia, raczej wielką majątność rolną; otacza go spory ogród. Nie ma tu rygli ani krat w oknach²¹.

¹⁷ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 40–42.

¹⁸ Ibidem, s. 39.

¹⁹ Zob. J. SZUJSKI: *Tadeusz Reytan na sejmie 1773 roku...*, s. 5.

²⁰ A. KOWALCZYKOWA: *Romantyczni szaleńcy...*, s. 27–28, 38.

²¹ M. FOUCAULT: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu...*, s. 419.

Oficyńska zamieszkała przez Tadeusza przedstawiała zgoła inny widok. Rzeczywiście, mógł przylegać do niej ogródek, choć z okiennicami rzecz się miała inaczej. Na uwagę zasługują wszakże i inne fakty dotyczące tego domostwa. Według fotografii Jana Bułhaka z 1930 roku, którą analizuje Rymkiewicz, pomieszczenie mieszkalne Reytana służyło za małą obórkę ze złobami dla zwierząt gospodarczych lub też nieduży magazyn. Zdjęcie nie pokazuje wyraźnie, co leżało na podłodze, czy było to zboże, węgiel, a może ziemniaki? Zastanawiające, iż przy jednym z okien znajdował się przedmiot przypominający pogrzebacz o nieco wydłużonym kształcie, dodatkowo zakończony hakiem. Tym osobliwym drągiem, jak domyśla się Rymkiewicz, można było transportować przez okno worki z różną zawartością²²:

Takie więc przeznaczenie miał w wieku XX, a może już i w wieku XIX domek dla wariatów. Był domkiem dla krów albo domkiem dla kartofli²³.

Z pewnością zamknięcie Tadeusza, odizolowanie go od społeczeństwa, nawet jeśli z korzyścią dla obydwu stron, mogło go doprowadzić do obłądu. Zgodnie z poglądem Woltera jest to choroba

organów mózgu, która bezwzględnie przeszkadza człowiekowi myśleć i postępować jak inni²⁴.

Reytana nie zamknięto jednak w domu, by nie był dla kogokolwiek uciążliwy. To miało być „miejsce rekonwalescencji”, ułatwiające powrót do pełni władz umysłowych. Zatrzaszczyli się o to bliscy, być może zgodnie z zasadą, że uzdrowienia nie dokonują się w szpitalu, lecz wśród ro-

²² Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 76.

²³ Ibidem.

²⁴ M. FOUCAULT: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu...*, s. 175.

dziny, ludzi najbliższych choremu²⁵. Istotnym elementem odzyskania wewnętrznej równowagi było też odosobnienie. Z kolei znaczenie własnego domu (choć w innym kontekście) docenił Franz Kafka, zapisując:

To bardzo dziwne uczucie mieć swój dom, móc zamknąć przed ludźmi nie drzwi pokoju, nie drzwi mieszkania, ale po prostu drzwi domu²⁶.

Według relacji Juliana Ursyna Niemcewicza, Reytan miał postradać zmysły dokładnie 18 marca 1775 roku. Trudno dociec (nie jest tego pewny i Rymkiewicz), skąd tak dokładna data. Co wtedy się wydarzyło? Czy szaleństwo to skutek ostatnich postanowień sejmu, które przypieczętowały tylko kolejne hańbiące decyzje po pamiętnych wydarzeniach, dwa lata wcześniejszych? Można się zastanawiać, co działo się z Tadeuszem przez cały ten czas i jak znalazł się ponownie w Hruszówce. Być może, jak próbuje tego dociec Rymkiewicz, związane go posła przywieziono do domu na bryczce z sianem²⁷.

Jeszcze bardziej intrygujący jest fakt, że Reytan zmarł w 1780 roku, był więc zamknięty w murówance przez pięć lat. Cóż wtedy porabiał i czy to właśnie nie zamknięcie doprowadziło go do samobójstwa?

Według Józefa Szujskiego, Tadeusz

umarł 8 sierpnia [...], połknąwszy ostry kawałek szkła w obłąkaniu, w które popadł, dowiedziawszy się o dojszczu do rozbioru. Biograf zgodnie z Rzewuskim każe mu w tem obłąkaniu nie znosić twarzy ludzkiej; odzienia, wpadać w furę na widok najbliższych [...]. Bóg

²⁵ Zob. *ibidem*, s. 378.

²⁶ Cyt. za: G. BACHELARD: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Warszawa 1975, s. 312.

²⁷ J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 41–43.

go chciał mieć gorejącą głównią potępienia i przestrogi [...]”²⁸.

Skąd jednak w tekście Szujskiego twierdzenie, że Reytan oszalał, dowiadując się o rozbiorze po siedmiu latach od jego zatwierdzenia? Chyba że tak długo trwała choroba. Mimo to musiał nastąpić jakiś punkt kulminacyjny, przywodzący Tadeusza do targnięcia się na życie. Do tej hipotezy trzeba będzie jeszcze powrócić.

Ceniony i wybitny psychiatra Antoni Kępiński przychylnie samobójstwa upatruje w buncie, w którego wyniku

człowiek nie może pogodzić się z ciemnością i „ciężarem” życia, które go owładnęły, świat ten go przeraża. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy do ciemności depresyjnej (rytm pór roku) dołączy się ciemność psychotyczna (rytmu dnia i nocy). Wówczas wyzwolenie się treści tkwiących głęboko w nieświadomości potęguje przerażenie chorego. Ciemność w tych wypadkach przedstawia się jako budząca grozę tajemnica. W przeżyciach jego na pierwszy plan wysuwa się lęk. Boi się on świata, który go otacza i który w nim samym się znajduje. Jego ciemność jest groźna. Usiłuje się z niego wydostać, ale jego „czasoprzestrzeń jest zamknięta”, nie ma wyjścia z lochu, w którym się znalazł²⁹.

W opisie Rzewuskiego, dotyczącym ostatnich chwil Reytana, odnajdujemy świadectwo sposobu zachowania szaleńca. Do skrajnej zapaści mogła doprowadzić pogłębiająca się, trudna relacja z bliskimi. Według Kępińskiego, to oczywiście, że

²⁸ J. SZUJSKI: *Tadeusz Rejtan na sejmie 1773 roku...*, s. 28. Przestroga innego rodzaju mógł być też los kolaboranta Ponińskiego (utożnaw w gnojówce). Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 238–244.

²⁹ A. KĘPIŃSKI: *Melancholia*. Kraków 2001, s. 154–155.

nadmierna aktywność może prowadzić do konfliktów z otoczeniem³⁰.

Jeśli Reytan postradał zmysły, to pierwszą fazą tego obłądu była z pewnością melancholia (depresja). Określa się ją, jak czytamy u Foucaulta,

majaczeniem szczególnym, skupionym wyłącznie na jednym, dwóch obiektach, bez gorączki i furii, czym różni się od szału i manii. To urojenie najczęściej łączy się z niezamierzonym smutkiem, posępnym nastrojem, mizantropią i zdecydowaną skłonnością do samotnictwa³¹.

Czym zamknięty i cierpiący z powodu rozbioru poseł mógł zająć się w murowanym domku? Pograżył się w zadumie, pałac nabił tytoniem fajkę, i pisał, opisywał dzieje zdrady narodowej oraz swego poselstwa. Diariusz Rejtana zaginął w historycznej zawierusze, jednak wiemy, że znalazła się w nim relacja z postępków największego wroga Tadeusza i ojczyzny, jakim stał się w czasie obrad sejmku Poniński³². Jego postać przybliży także Szujski, uważając, iż marszałek

nie był wszakże [...] zwyczajnej miary zbrodniarzem; był to człowiek, który kusił się o pewną w strasznym zawodzie swoim kolosalność. Miliony grosza Moskwy, miliony grosza ojczyzny przechodziły przez jego i współników ręce, rzucał nimi dla emocji po zielonym stole faraona³³.

Miejsce, w którym powstawał diariusz Reytana, pozostało bez wyjścia, nawet okna były zakratowane, a taki stan rzeczy trwał jeszcze w XIX wieku, jakby przetrzy-

³⁰ Ibidem, s. 14.

³¹ M. FOUCAULT: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu...*, s. 194.

³² Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 159–160.

³³ J. SZUJSKI: *Tadeusz Rejtan na sejmie 1773 roku...*, s. 17–18.

mywano tam niejednego szaleńca³⁴. Czy zatem w ogóle Tadeusz mógł, czy chciał zbiec?

Do murowanki przylegał jeszcze jeden mały domek z drzwiami przeznaczonymi dla kogoś o niskim wzroście. Może było to zejście do jakiejś piwniczki albo sieni? Trzeba więc było posiadać wytrych lub dorobić sobie klucz, przekupując osobę zajmującą się żywieniem zamkniętego w pokoju „więźnia”. Potem już, jak kreśli to Rymkiewicz, niepostrzeżenie uciec, nie będąc zauważonym przez dworską służbę. Pomiędzy kominami domostwa znajdowała się i drabinka, przeznaczona dla kominiarza, ale to chyba nie byłaby pomoc dla zbiega, jeśli nie mógł wyjść tą drogą³⁵.

Myśl o ucieczce mogłaby być naturalną konsekwencją poczucia zamknięcia. Nawet jeżeli izolacji Tadeusza nie dyktowała troska o jego kondycję psychiczną, jej konsekwencją byłoby jego zachwiane postrzeganie rzeczywistości czy stan ośpienia, podobny do przebywania w świecie złudnych marzeń sennych³⁶.

W interesujący sposób różne stany jaźni człowieka łączyć się mogą z oniryczną konstrukcją domu:

[...] dach reprezentuje głowę śniącego oraz działanie świadomości, a piwnica podświadomość³⁷.

O czym mógł śnić i czy w ogóle potrafił śnić romantyczny bohater? Według diagnozy Kępińskiego, w stanie melancholii

charakterystyczne są zaburzenia snu, jeśli w nerwicach chory nie może zasnąć, to w depresjach budzi się bardzo

³⁴ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 71.

³⁵ Zob. *ibidem*, s. 71–72.

³⁶ Zob. M. FOUCAULT: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu...*, s. 226–227.

³⁷ G. BACHELARD: *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism...*, s. 309.

wcześniej — o pierwszej, drugiej w nocy i reszta nocy jest bezsenna³⁸.

Reytan, jeśli cierpiał na tego rodzaju zaburzenia, musiał utracić zdolność określania czasu rzeczywistego. Przestrzeń, w jakiej się znalazł, a nade wszystko jej sposób percepcji, również mógł ulec zachwianiu, tak jakby założyć, że możliwe jest bytowanie w innym miejscu, niż się jest rzeczywiście.

Tadeusz, przebywając w murowance, ulegał być może obsesji powrotu do minionych wydarzeń i obrazów, podobnych do tych z wiersza Jana Lechonia jemu poświęconego:

Z tą jedną myślą w głowie: „Ja wszystko ocalam”,
[...] krzycząc: „Nie pozwalam!”³⁹.

Śladem wskazującym na taki stan rzeczy są zapiski w pamiętniku Reytana, o których jednak ciągle wiemy za mało. Czy mogły być one zapisem szaleństwa? Jak powiada Foucault:

Za każdym pisarzem przyczaja się cień szaleńca, który go podtrzymuje, podporządkowuje sobie i zasłania⁴⁰.

Należy pamiętać, że każdy szaleniec jest w zasadzie kimś niezwykłym, niepowtarzalnym, wyjątkowym⁴¹. Za czasów Tadeusza z pewnością nie brakowało na to przykładów.

³⁸ A. KĘPIŃSKI: *Melancholia...*, s. 13.

³⁹ J. LECHOŃ: *Rejtan*. W: IDEM: *Poezje*. Oprac. M. WEŁNA. Lublin 1989, s. 129.

⁴⁰ M. FOUCAULT: *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*. Oprac. T. KOMENDANT. Przeł. B. BANASIAK, T. KOMENDANT, M. KWIETNIEWSKA i inni. Warszawa 1999, s. 249.

⁴¹ Zob. M. FOUCAULT: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu...*, s. 176.

Wróćmy ponownie do tematu samobójstwa Reytana, do którego doszło prawdopodobnie na skutek kondensacji różnych objawów chorobowych:

[...] końcowej fazy depresyjnej, stanów mieszanych; stanów lękowych z pobudzeniem, zaleganiem afektu i agresji; ciężkiego poczucia winy i niewydolności; [...] długotrwałych zaburzeń snu⁴².

Zgodnie z jedną z wersji zdarzeń (według Rymkiewicza) na pogorszenie stanu zdrowia Tadeusza, prowadzące w efekcie do targnięcia się na życie, wpłynąć mogła pośrednio wizyta generała Iwana Iwanowicza Michelsona. Jeśli ten naprawdę przybył podówczas do Hruszówki. Obaj byli wszakże równoletkami. Reytan w chwili śmierci miał jedynie 40 lat, za wiele na romantyka, ale za mało, by opuścić grono najbliższych. Rosyjski oficer tymczasem w niejasnych okolicznościach nabył należący do majątku rodziny Reytanów Berezdów⁴³. Jeśli rzeczywiście Tadeusz ujrzał Michelsona za zakratowaną okiennicą domu, musiał wpaść w furję.

Śmierć nowogrodzkiego pośła może być związana z nieszczęśliwym wypadkiem w czasie posiłku. Nie wiadomo, czy Reytan w ogóle je przyjmował (miano mu je podawać przez kraty okiennic, jak pisze Rymkiewicz)⁴⁴. Warto zauważyć, że w przypadku melancholii „znika łaknienie (chory może w ogóle przestać jeść)”⁴⁵. Zgon nie nastąpił jednak na skutek zagłodzenia. Otóż zdarzyło się bowiem, że – wskutek niedopatrzenia – zamiast naczyń pozbawionych ostrych brzegów poseł miał otrzymać nie zwyczajowy miedziany kubek, lecz szklankę⁴⁶. Tadeusz,

⁴² A. KĘPIŃSKI: *Melancholia...*, s. 248.

⁴³ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 33, 105, 226.

⁴⁴ Zob. ibidem, s. 228.

⁴⁵ A. KĘPIŃSKI: *Melancholia...*, s. 13.

⁴⁶ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 228.

jak podaje Rzewuski „Szkłem uraził sobie jelita”⁴⁷. Innymi słowy, Reytan zadał sobie śmierć, przecinając brzuch kawałkiem szkła. Niewykluczone też, że podciął sobie gardło lub połknął drobiny pochodzące ze stłuczonej szyby, wskutek czego mimo iż – to mniej prawdopodobne – mógł umrzeć dopiero po dwóch dniach. Odnośnie do tego faktu opinie historyków są podzielone, a rozbieżność dotyczy szczególnie przyznania Tadeuszowi statusu bohatera narodowego⁴⁸.

Reytana szybko otoczono pośmiertnym kultem, widząc w nim jednego z ostatnich obrońców Rzeczypospolitej. W wierszu Jana Lechonia Tadeusz mimo swojej symbolicznej śmierci podczas obrad sejmu (nie zaś śmierci rzeczywistej w domku w Hruszówce), zatwierdzającego I rozbiór, odnosi zwycięstwo:

Sto ramion niezłękłego uchwyciło męża,
I oszalał, i umarł. Lecz to on zwycięża⁴⁹.

Ten triumf nad ciemężycielami, który wydawał się przecież porażką, odnosi duch Reytana wiodący później kosynierów w czasie insurekcji kościuszkowskiej, mający towarzyszyć legionom, które wracają z obczyzny, a także powstańcom listopadowym i styczniowym:

Ten Rejtan znów podnosi nie łeb podgolony,
[...]
I gdy wszystko przemocy gotuje owację,
On woła: „Nie pozwalam!” I to on ma rację⁵⁰.

Czy w momencie śmierci kończy się historia Tadeusza, którego zachowała pamięć potomnych?

⁴⁷ Ibidem, s. 229.

⁴⁸ Zob. ibidem, s. 229, 231–232.

⁴⁹ J. LECHOŃ: *Rejtan...*, s. 129.

⁵⁰ Ibidem.

W 1930 roku profesor Kazimierz Stołyhwa w otoczo-
nym aurą tajemnicy miejscu, zwanym przez miejscowych
Pod Grabem, odnalazł ludzką czaszkę. Niektórzy uważa-
ją, iż były to szczątki Reytana, co stanowiłoby nie lada
odkrycie. Dowodów mogą dostarczać wykonane przez
naukowca pomiary mające, jego zdaniem, przesądzać
o tożsamości zmarłego⁵¹.

Dom w Hruszówce zachował się do naszych cza-
sów, choć jest obecnie zapomniany, ogołocony na skutek
działań wojennych, pozbawiony okien i drzwi. Czy hi-
storia Tadeusza ma dziś jakiegokolwiek znaczenie, powinni,
według Rymkiewicza, ocenić Polacy. Czy łączy się ona ze
współczesnymi problemami⁵²?

Reytan podobno błąka się nadal po świecie:

Szuka ustami szpar w szarej słomie, całuje szare martwe
usta. Szarozółte chochoły figowców, rozdarta zakrwawio-
niona koszula. I ani jednego światełka w oknie domku
dla wariata⁵³.

⁵¹ Zob. J.M. RYMKIEWICZ: *Reytan. Upadek Polski...*, s. 174–175.

⁵² Zob. *ibidem*, s. 77–78. To pytanie odsyła do rozważań autora
o polskości.

⁵³ *Ibidem*, s. 270.

Nota bibliograficzna

Tematykę twórczości Jarosława Marka Rymkiewicza po raz pierwszy podjąłem w pracy licencjackiej powstałej pod kierunkiem dr hab. Joanny Dembińskiej-Pawelec. Szkice wchodzące w skład niniejszej książki były w swej pierwotnej wersji częścią mojego magisterium, napisanego pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Mariana Kisiela. Część z nich została później przekształcona i opublikowana, a następnie znalazła się w tej książce, ulegając dalszym zmianom czy rozszerzeniu.

Do tej pory ukazały się następujące pozycje:

O tym się mówi. Wiersz Do Jarosława Kaczyńskiego. W: *Literatura popularna. T. 1: Dyskursy wielorakie.* Red. E. BARTOS, M. TOMCZOK. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014, s. 39–52.

Jeszcze żywe zwłoki... Przykłady poetyckich nekrografii Jarosława Marka Rymkiewicza. W: *Doświadczając. Szkice o twórczości (anty)modernistycznej.* Red. E. BARTOS, M. KŁOSIŃSKI. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015, s. 139–154.

Historia zwłok Łazarza — wskrzeszenie dzieła literackiego. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2014, nr 1/2 (5), s. 87–99.

Bibliografia

- Antologia wierszy o Smoleńsku*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/> [dostęp: 19 XI 2012].
- ARIÈS P.: *Człowiek i śmierć*. Przeł. E. BAŁKOWSKA. Warszawa 1992, 2011.
- BACHELARD G.: *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Warszawa 1975.
- BAKA J.: *Poezje*. Oprac. A. Czyż, A. NAWARECKI. Warszawa 1986.
- Biblia Tysiąclecia*. Oprac. ZESPÓŁ BIBLISTÓW Polskich. Poznań 2000.
- BIELIK A., MICHALSKI C.: *Hodujmy róże! Rozmowa z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem o zdrowych i zatrutych źródłach XX-wiecznej polskiej literatury*. W: J.M. RYMKIEWICZ: *Rozmowy polskie w latach 1995—2008*. Warszawa 2009.
- Bóg — Honor — Ojczyzna. Pamiętamy. Antologia wierszy poświęconych katastrofie smoleńskiej 10.04.2010 r.* Red. J.D. TELEJKA. Wrocław 2010.
- DEMBIŃSKA-PAWELEC J.: *„Poezja jest sztuką rytmu”. O świadomości rytmu w poezji polskiej dwudziestego wieku (Miłosz — Rymkiewicz — Barańczak)*. Katowice 2010.
- FOUCAULT M.: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Przeł. H. KĘSZYCKA. Warszawa 1987.
- FOUCAULT M.: *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*. Oprac. T. KOMENDANT. Przeł. B. BANASIAK, T. KOMENDANT, M. KWIETNIEWSKA i inni. Warszawa 1999.
- GOETHE J.W.: *Faust*. Cz. 1 i 2. Przeł. F. KONOPKA. Warszawa 1968.
- GREENBLATT S.: *Czym jest historia literatury?*. Przeł. K. KWAPISZ-WILLIAMS. W: S. GREENBLATT: *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*. Red. K. KUJAWIŃSKA-COURTNEY. Kraków 2006.
- JANION M.: *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków 2006.
- JANION M.: *Pleśń i pieśń*. „Życie Warszawy” 1995, nr 188.
- JANION M.: *Wobec zła*. Chotomów 1989.

- JANION M., ŻMIGRODZKA M.: *Romantyzm i historia*. Warszawa 1978.
- JANKÉLÉVITCH V.: *Quoddité jest niezniszczalna*. W: *Wymiary śmierci*. Red. S. ROSIEK. Gdańsk 2010.
- KACZMARSKI J.: *Wieszanie zdrajców na Rynku Warszawskim w roku 1794 podczas insurekcji kościuszkowskiej (wg grafiki P. Norblina)*. http://www.kaczmariski.art.pl/tworczosc/wiersze_alfabetycznie/kaczmarskiego/w/wieszanie_zdrajcow.php.
- KALANDYK M.: *Poetycki światopogląd Jarosława Marka Rymkiewicza. Próba antropologii literackiej*. Kraków 2015.
- KALINOWSKA M.: *Mowa i milczenie. Romantyczne antynomie samotności*. Warszawa 1989.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. Oprac. M. BARANOWSKI [wydanie internetowe].
- Każdy z nas może stać się żołnierzem Rzeczypospolitej*. Rozmowę z Jarosławem Markiem RYMKIEWICZEM przeprowadzili J. KARNOWSKI, M. KARNOWSKI. „wSieci” 2013, nr 31/32 (35/36).
- KĘPIŃSKI A.: *Melancholia*. Kraków 2001.
- KISIEL J.: *Tropy samotności. O doświadczeniu egzystencji w poezji*. Katowice 2011.
- KOCZANOWICZ L.: *Post-postkomunizm a kulturowe wojny*. W: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy*. T. 1: *Konteksty i perspektywy badawcze*. Red. R. Nycz. Kraków 2011.
- KOPIŃSKI A.: *Traktat? Żart? Przestroga? Uwagi o „Wieszaniu” Rymkiewicza*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. Rowiński. Warszawa 2012.
- KOWALCZYKOWA A.: *Romantyczni szaleńcy*. Warszawa 1997.
- KOZIOLEK R.: *Latający kret*. „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 26.
- KRZESZOWSKI T.P.: *Wstęp*. W: G. LAKOFF, M. JOHNSON: *Metafory w naszym życiu*. Przeł. T.P. KRZESZOWSKI. Warszawa 2010.
- KRZYŻANOWSKI H.: *Prezydent idzie na Wawel – smutna piosenka*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2010/11/henryk-krzyzanowski.html> [dostęp: 3 IV 2013].
- KWAŚNICKA M.: *„Samuel Zborowski”. Literatura, która krwawi za nas*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. Rowiński. Warszawa 2012.
- LAKOFF G., JOHNSON M.: *Metafory w naszym życiu*. Przeł. T.P. KRZESZOWSKI. Warszawa 2010.
- LECHOŃ J.: *Poezje*. Oprac. M. WELNA. Lublin 1989.
- LEŚMIAN B.: *Topielec*. W: IDEM: *Poezje wybrane*. Oprac. J. TRZNADEL. Wrocław 1983.

- LICHOCKA J.: *Wszystko, co robi Jarosław Kaczyński, jest dobre dla Polski. Rozmowa z J.M. Rymkiewiczem*. W: J.M. RYMKIEWICZ: *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*. Warszawa 2009.
- Mała encyklopedia medycyny*. Red. S. BOGUSŁAWSKI, W. CHOJNA, A. DANYSZ i inni. Warszawa 1979.
- MĘDAŁA S. CM: *Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament. Ewangelia według Świętego Jana NT. Rozdziały 1–12. T. 4/cz. 1. Częstochowa 2010*.
- MICHAŁSKI C.: *Rewolucja w Polsce. O „Wieszaniu” Jarosława Marka Rymkiewicza*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012.
- MICKIEWICZ A.: *Dziady*. Lwów 1885.
- MICKIEWICZ A.: *Dziady. Poema*. Warszawa 1996.
- MICKIEWICZ A.: *Gdy tu mój trup...* W: „*Liryki lozańskie*” Adama Mickiewicza. *Strona Lemanu. Antologia*. Oprac. M. STALA. Kraków 1998.
- MICKIEWICZ A.: *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem. Dzieła zebrane. T. 4. Oprac. Z.J. NOWAK*. Warszawa 1995.
- MICKIEWICZ A.: *Pieśń Konrada*. W: IDEM: *Dziady. Poema*. Warszawa 1996.
- Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem RYMKIEWICZEM rozmawia Adam POPRAWA*. Warszawa 1994.
- MICKIEWICZ A.: *Upiór*. W: IDEM: *Dziady. Poema*. Warszawa 1996.
- MUSCHG W.: *Przedmowa do wydania drugiego*. W: IDEM: *Tragiczne dzieje literatury*. Przeł. B. BARAN. Warszawa 2010.
- NAWARECKI A.: *Czarny karnawał. „Uwagi śmierci niechybnej” księdza Baki — poetyka tekstu i paradoksy recepcji*. Wrocław 1991.
- NOWAK P.: *Głupi przepych wolności*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012.
- OWCZAREK J.: *Trumna Prezydenta*. <http://wierszeosmolensku.blogs.pot.com/2011/04/rozni-autorzy.html> [dostęp: 3 IV 2013].
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*. Oprac. ZESPÓŁ BIBLISTÓW POLSKICH. Częstochowa 2011.
- Polskość to nasze szczęście*. Rozmowę przeprowadzili J. KARNOWSKI, M. KARNOWSKI. „*Uważam Rze*” 2011, nr 22. http://media.wp.pl/kat,1022943,wid,13563485,wiadomosc.html?icaid=1cb9c&_tlicrsn=5 [dostęp: 19 XI 2012].
- POPRAWA A.: *Kultura i egzystencja w poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*. Warszawa 1999.
- PRZYBYLSKI R.: *To jest klasycyzm*. Warszawa 1978.

- ROSIEK S.: *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997.
- ROWIŃSKI T.: *Polska jako potwór doktora Frankensteinia. Uwagi o myśli politycznej Jarosława Marka Rymkiewicza*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012.
- Rozmowa B. Pocieja z J.M. Rymkiewiczem w Milanówku. Oprac. M. BOJANOWSKA-POMIERNY. „Podkowieński Magazyn Kulturalny” 1999, nr 1.
- RYBCZYŃSKI A.: *Ciało Polski*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2011/03/aleksander-rybczynski.html> [dostęp: 3 IV 2013].
- RYBCZYŃSKI A.: *Prezydent Lech Kaczyński wkracza do nieba*. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2011/03/aleksander-rybczynski.html> [dostęp: 3 IV 2013].
- RYMKIEWICZ J.M.: *Bakel*. Warszawa 1991.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Kinderszenen*. Warszawa 2008.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Moje dzieło pośmiertne*. Kraków 1993.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Pastuszek Chełmońskiego*. Warszawa 2014.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Przez zwierciadło*. Kraków 2003.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Reytan. Upadek Polski*. Warszawa 2013.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Samuel Zborowski*. Warszawa 2010.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Wielki książę. Z dodaniem rozważań o istocie i przymiotach polskiego ducha*. Warszawa 1983.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Wiersze polityczne*. Warszawa 2010.
- RYMKIEWICZ J.M.: *Wieszanie*. Warszawa 2007.
- SKWIECIŃSKI P.: *Trumna z szybką*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012.
- SŁAWIŃSKI J.: *Próby teoretycznoliterackie*. Warszawa 1992.
- STANISZKIS J.: *Jałowość rewolucji. O sprzeczności jako fundamencie tożsamości*. W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki*. Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012.
- Studia z teorii literatury: archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*. T. 2. Red. K. BRODZIŃSKI, M. GŁOWIŃSKI, H. MARKIEWICZ. Wrocław 1988.
- SZKŁOWSKI W.B.: *Wskreszenie słowa*. Przeł. F. SIEDLECKI. W: *Rosyjska szkoła stylistyki*. Oprac. M.R. MAYENOWA, Z. SALONI. Warszawa 1970.
- SZTOMPKA P.: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2005.
- SZUJSKI J.: *Tadeusz Rejtan na sejmie 1773 roku*. Kraków 1925.
- ŚWIEŚCIAK A.: *Melancholia w poezji polskiej po 1989 roku*. Kraków 2010.
- Teksty liturgii Mszy Świętej na każdy dzień (rok A)*. Red. P. NAPIERKOWSKI. „Oremus” 2011, nr 3 (176).

- Terror szyderców. Jarosław Marek Rymkiewicz. Rozmawiają D. SUSKA, T. MAJERAN.* „Fronda” 1996, nr 6.
- THOMAS L.-V.: *Trup. Od biologii do antropologii.* Przeł. T. KOCJAN. Warszawa 2001.
- TUROWSKI J.: *Socjologia. Wielkie struktury społeczne.* Lublin 1994.
- TWARDOSZ S.: *To, czego nie wie Jarosław Marek Rymkiewicz.* W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki.* Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012.
- VOVELLE M.: *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność.* Przeł. T. SWOBODA i inni. Gdańsk 2004, 2008.
- WALAS T.: *Czy możliwa jest inna historia literatury?.* Kraków 1993.
- Wiersze o Smoleńsku. Red. W. WENCEL. <http://wierszeosmolensku.blogspot.com> [dostęp: 3 IV 2013].
- WILDSTEIN B.: *Poeta i cenzor, czyli Polska Rymkiewicza, Polska Michnika.* <http://www.uwazamrze.pl/arttykul/800806.html?p=3> [dostęp: 20 XI 2012].
- WOJDA D.: *„Dwie Polski”. Czytanie Rymkiewicza w PRL-u i III RP.* W: *Spór o Rymkiewicza. Wybór publicystyki.* Red. T. ROWIŃSKI. Warszawa 2012.
- WOLSKI M.: *Na śmierć Prezydenta Kaczyńskiego.* <http://wierszeosmolensku.blogspot.com/2011/04/rozni-autorzy.html> [dostęp: 3 IV 2013].
- WOŹNIAK-ŁABIENIEC M.: *Klasyk i metafizyka. O poezji Jarosława Marka Rymkiewicza.* Kraków 2002.
- WOŹNIAK-ŁABIENIEC M.: *Klasyk w czasach zarazy. O Jarosławie Marku Rymkiewiczu.* W: *PRL — świat (nie)przedstawiony.* Red. A. CZYŻAK, J. GALANT, M. JAWORSKI. Poznań 2010.
- WRZESIŃSKI S.: *Krwawa profesja. Rzecz o katach i ich ofiarach.* Kraków 2006.
- Wymiary śmierci.* Red. S. ROSIEK. Gdańsk 2010.
- ZAREMSKA H.: *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV—XVI w.* Warszawa 1986.
- ZWINOGRODZKA W.: *Memento Rymkiewicza.* <http://niezalezna.pl/35442-memento-rymkiewicza> [dostęp: 3 XII 2012].

Indeks osobowy

A

- Aaron 70
Agamben Giorgio 18
Ariès Philippe 51, 53, 93, 98
August Zygmunt 98, 99, 110, 115
Augustyn, święty 70

B

- Bachelard Gaston 123, 126
Bacon Francis 63, 65, 67, 73, 84
Bajkow Leon 54
Baka Józef 60, 61
Banasiak Bogdan 127
Baran Bogdan 79
Barańczak Stanisław 76
Baranowski Mirosław 60
Bartos Ewa 131
Bartoszyński Kazimierz 73
Batory Stefan 90, 96, 98–100, 103
Bąkowska Eligia 51, 93
Bécu August 55
Bielik Agata 12
Bogusławski Stanisław 53
Bojanowska-Pomierny Małgorzata 16
Bonaparte Napoleon 25, 53
Bouyer Louis 66
Branicki Ksawery 95
Braun Grzegorz 20–21

- Broniewski Władysław 18
Bułhak Jan 122

C

- Chełmoński Józef 21, 33, 36
Chojna Władysław 53
Chorwat Janusz 99
Chudak Henryk 123
Chwolik Dominik 79
Czetwertyński Antoni 88, 89, 95, 100, 101, 106, 107
Czyż Antoni 14, 60

D

- D.Ch. zob. Chwolik Dominik
Danysz Andrzej 53
Dembińska-Pawelec Joanna 75, 76, 131

F

- Foucault Michel 119–122, 125–127

G

- Galant Jan 14
Garmann Christian Friedrich 53
Giżanka Barbara 98
Głowiński Michał 73
Goethe Johann Wolfgang 74
Górecki Artur 24
Gosiewski Przemysław 32

- Greenblatt Stephen 63, 67, 72, 73, 78, 83, 84
 Greenlaw Edwin 78
- H**
 Haenel Kacper 89
 Heidegger Martin 18
 Hillwig Krystian 89
 Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 41
- I**
 Ireneusz, święty 70
- J**
 Jan Paweł II, papież/swięty 16
 Jan, święty 69
 Janion Maria 11, 23, 24, 44–47, 54, 55, 120
 Jankélévitch Vladimir 82
 Jasiński Jakub 18, 19, 22–25, 36, 119
 Jauss Hans Robert 73
 Jaworski Marcin 14
 Jezus Chrystus 63, 66, 67, 71, 72, 75, 77, 78, 80–82, 106
 Johnson Mark 64
- K**
 Kaczmarski Jacek 88, 89
 Kaczyński Jarosław 7, 11, 13–15, 17, 19, 21, 22, 24–30, 35, 36, 60, 131
 Kaczyński Lech 33, 36
 Kalandyk Mariusz 39, 51, 81
 Kalinowska Maria 48
 Karnowski Jacek 16, 119
 Karnowski Michał 16, 119
 Katarzyna II, caryca 91, 111
 Katon (Marcus Porcius Cato Uticensis) 119
 Kawka Franz 123
 Kępiński Antoni 124, 126–128
 Kęszycka Hanna 120
 King Martin Luther 11
 Kisiel Joanna 26
 Kisiel Marian 8, 131
 Kłosiński Michał 131
 Kochanowski Jan 13, 41
 Kocjan Krzysztof 58
 Koczanowicz Lech 17, 18, 21
 Koehler Krzysztof 32
 Komendant Tadeusz 127
 Konopka Feliks 74
 Kopiński Aleksander 106
 Korsak Tadeusz 119
 Kościuszko Tadeusz 95, 112, 119, 121
 Kossakowski Józef 23, 24
 Kossakowski Szymon 23, 24
 Kowalczykowska Alina 120
 Koziółek Ryszard 118
 Krzemieniowa Krystyna 73
 Krzeszowski Tomasz Paweł 64
 Krzyżanowski Henryk 30, 31
 Kujawińska-Courtney Krystyna 63
 Kwapisz-Wiliams Katarzyna 63
 Kwaśnicka Marta 104, 105, 107
 Kwietniewska Małgorzata 127
- L**
 Lakoff George 64
 Lechoń Jan 127, 129
 Leśmian Bolesław 48
 Lewis Clive Staples 64
 Lichočka Joanna 13
 Lubowidzki Mateusz 114
 Ludwik XVI 88
- Ł**
 Łazarz 7, 57, 61, 63, 65, 66, 67–74, 75–82, 84, 103, 131

M

- Majeran Tomasz 43, 76
Mandelsztam Osip 21
Markiewicz Henryk 73
Matejko Jan 119
Mayenowa Maria Renata 71
Mędra Stanisław 66, 70
Michalski Cezary 12, 112
Michelson Iwan Iwanowicz 128
Michnik Adam 12, 20, 118
Mickiewicz Adam 7, 8, 21–30,
35, 37, 39–51, 53–56, 74, 96,
97, 103, 109, 119, 120
Miłosz Czesław 76, 77
Mniszech Jerzy 99, 110
Mojżesz 70
Muschg Walter 78, 79

N

- Napierkowski Piotr 66
Nawarecki Aleksander 42, 60
Niemcewicz Julian Ursyn 123
Nietzsche Fryderyk 73
Norblin Piotr 88, 95
Nowak Piotr 105, 106
Nowak Zbigniew Jerzy 119
Nowosilcow Mikołaj 55
Nycz Ryszard 18

O

- Odron Konstanty 14
Orygenes 70
Ossowski Stanisław 115
Ostrowski 54
Owczarek Jan 31

P

- Paweł, święty 60, 81, 82
Piotr, święty 82, 83
Pociej Bohdan 16
Poniatowski Michał 7, 94, 102,
106, 107

- Poniatowski Stanisław August
88, 94, 102, 106, 111, 112
Poniński Adam 91, 106, 118
Poprawa Adam 42, 44, 55, 56
Przybylski Ryszard 41, 47

R

- Rejtan Tadeusz 21, 91, 117–
129, 130
Robespierre Maximilien 89
Romanow Konstanty Pawłowicz
113–115
Rosiek Stanisław 7, 8, 24, 39–
42, 50, 53, 74, 82, 96, 97, 103
Rowiński Tomasz 19, 20, 29,
103, 112
Rybczyński Aleksander 32, 33
Rymkiewicz Jarosław Marek 7,
8, 11–27, 29, 30, 33–37, 39,
41–44, 47–52, 54–61, 65, 68–
70, 75, 76, 78, 80, 82, 83, 87–
98, 101, 102, 104, 106–115,
117–126, 128, 130, 131
Rywin Lew 12, 36
Rzewuski Wacław 124, 129

S

- Saloni Zygmunt 71
Schopenhauer Arthur 50
Siciński Władysław 54, 55
Siedlecki Franciszek 71
Skwieciński Piotr 19, 103, 104
Sławiński Janusz 77
Słowacki Juliusz 109, 121
Służalski Henryk 25, 53
Stala Marian 43
Staniszki Jadwiga 113
Stołyhwa Kazimierz 130
Suska Dariusz 43, 76
Swoboda Tomasz 51, 90
Szekspir William 72
Szkłowski Wiktor 71

- Sztompka Piotr 115
Szujski Jan 117, 118, 121, 123, 124
- Ś
- Świeściak Alina 41
- T
- Tatarkiewicz Anna 123
Tęczyński Jan 87, 88, 99, 110, 111
Telejka Janusz 32
Thomas Luis-Vincent 54, 58
Tomasz, święty 64
Tomczok Marta 131
Trznadel Jacek 32, 48
Turowski Jan 115
Tusk Donald 33–36
Twardoch Szczepan 107
- V
- Vovelle Michel 40, 51, 90
- W
- Walas Teresa 64
Walezy Henryk 98, 99, 110, 111, 115
Wapowski Andrzej 87, 99
Wełna Matylda 127
Wencel Wojciech 32
Wildstein Bronisław 20
Wiśniowiecki Jarema 14
Wojda Dorota 20
Wolski Marcin 30
Wolter (właśc. François-Marie Arouet) 122
Woźniak-Łabieniec Marzena 14, 43, 51, 65, 66, 83
Wrzesiński Szymon 89, 92–93, 95
Wysocki Piotr 27
- Z
- Zamoyski Jan 90, 100, 103
Zaremska Hanna 94, 100
Zborowski Aleksander 100
Zborowski Samuel 8, 19, 21, 87, 91–93, 95, 96, 98–101, 103–108, 110
Zwinogradzka Wanda 29
Zygmunt Stary 90
- Ż
- Żeromska Monika 101
Żmigrodzka Maria 23, 24

Dominik Chwolik

Rymkiewicz Annotations

Summary

In the book, the author focuses on conspicuous romantic traces in the works by Jarosław Marek Rymkiewicz, the traditions of which may still create an image of Polishness. Despite references to well-known writings of the poet from Milanówek — *To Jarosław Kaczyński, Blood* or the so-called Polish tetralogy, the main issue of this work concerns the shrouded in mystery history of the dead, and hence the concept of necrography (the second life of the corpse). Therefore, among the protagonists of Rymkiewicz there are Lazarus, the Primate Michał Poniatowski, Samuel Zborowski, and finally the poet himself.

The book constitutes the author's commentary, sort of annotation to the artistic output of the writer, which has been subject to continuous commentaries.

Dominik Chwolik

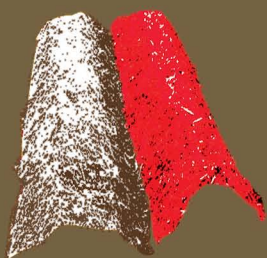
Rymkiewicz Ergänzungen

Zusammenfassung

In seinem Buch konzentriert sich der Verfasser auf die in Jarosław Marek Rymkiewicz's Werken erkennbaren romantischen Spuren, deren Erbe ist im Stande, das Bild der polnischen Wesensart zu schaffen. Obwohl er sich auf bekannte Werke des Dichters aus Milanówek — *An Jarosław Kaczyński, Blut* oder sog. polnische Tetralogie bezieht, betrifft das Buch vor allem eine geheimnisumwitterte Geschichte der Toten, d.i. den Begriff Nekrographie (zweites Leben von Leichen). Unter den Rymkiewicz's Helden befinden sich also: Lazarus, Primas Michał Poniatowski, Samuel Zborowski oder der Dichter selbst.

Das Buch ist ein Kommentar des Verfassers, eine gewisse Ergänzung zu den immer wieder viel diskutierten Werken des Dichters.

Książka Dominika Chwolika opatrzona została znaczącym tytułem, uzasadniającym sposób podjęcia zadania, jakim jest analiza twórczości Jarosława Marka Rymkiewicza. Twórczość ta była już wcześniej interpretowana przez Autora przedłożonej pracy w kilku szkicach [...]; weszły one, w nieco zmodyfikowanym kształcie, w skład obecnej książki. Stąd, jak sądzę, drugi człon tytułu: *Dopowiedzenia*, sugerujący nowe tropy i nowe konteksty w badaniach dorobku „poety z Milanówka”. [...] Książka podzielona została na dwie części [...] Pierwszą część rozpoczynają rozważania skupione wokół wiersza *Do Jarosława Kaczyńskiego* oraz innych utworów o tematyce smoleńskiej; uwzględnione zostały także komentarze dotyczące światopoglądu poetyckiego Rymkiewicza zawarte w tekstach krytycznych i wywiadach. Autor przywołuje tu tradycję romantyczną, nieodzowną w lekturze wierszy, charakteryzuje znaczące postacie, analizuje ważne tropy (bohaterowie insurekcji 1794 roku *Dziadów* Mickiewicza, symbolika kolorów, porównanie Polski do śpiącego zuba) [...]. W części drugiej, poświęconej „tetralogii polskiej”, w fragmencie 4: *Ścieta powieszona i guijąca? Rzecz o trzech głowach* relacja przyjmuje formę interesującej opowieści o losach trzech historycznych postaci, przedstawionych przez Rymkiewicza w *Wieszaniu* i w *Samuelu Zborowskim*. Tym, co łączy Samuela Zborowskiego, Antoniego Czetwertyńskiego, prymasa Michała Poniatowskiego są zrekonstruowane w tej części wywodu sposoby ich uśmiercenia, a losy postaci (losy „trzech głów”) posłużyły Autorowi do sformułowania wniosku, wspartego odwołaniem do prac innych badaczy, iż stały się one częścią polskiej historii, miały wpływ na losy państwa polskiego [...]. Dalej mowa jest o sylwetkach niektórych władców przedstawionych w „tetralogii”, ale przede wszystkim Autor snuje refleksje – jak to zostało określone w tytule – na temat królobójstwa, obcego naturze Polaków. W ostatnim fragmencie rozpatrywane są [...] tragiczne i mało znane losy Tadeusza Rejtana, ostatnie lata jego życia i samobójcza śmierć. I ten wątek posłuży Autorowi do wyrażenia – w ślad za pisarzem – refleksji na temat stosunku Polaków wobec własnej historii.



Więcej o książce



Cena 20,00 zł
(+ VAT)

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-788-3